



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pilgrims of Saint Michael – Pielgrzymi św. Michała
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0, Canada
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714; Fax: (450) 469-2601

Publications Mail Reg. No 40063742
Printed in Canada

Dla sprawiedliwości społecznej
przez Ekonomię Kredytu Społecznego
w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego
i nie przez partie polityczne

Pismo Patriotów Katolickich
dla Królestwa Chrystusa i Maryi
w duszach rodzin i narodów

Edycja Polska – Nr 44. Rok IX

październik-listopad-grudzień 2007

Prenumerata wysyłkowa

Brat Bogumił Marian Adamczyk

PAN JEZUS

Epopeja Ewangeliczna w 33 tytułach



„...na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju...” (Iz 9,5)

Tytuł pierwszy

Wielkiej Rady Wysłannik

O sprawie najważniejszej, jaka jest w wszechświecie,
Chcę pisać tak przystępnie, by pojęło dziecię:
Opiewać pragnę Miłość Wcielonego Boga,
Gdyż tak mi poleciła Matka moja droga.

Miłości Pierworodna dziewiczego łona,
Azali są nad Ciebie słodsze winogrona?
Tobą Najświętszej Trójcy karmi się Rodzina
Eliksirem żywota Tyś dla Serafina
Rosą pól empirejskich duszom Świętym w niebie!

Dla ludzi utajonaś w śnieżnobiałym chlebie
Eucharystycznej Uczty na mensie Ołtarza:
Ileż nowego życia w duszach wiernych stwarzasz!

Oświeć umysł i podaj mu skrzydła sokole,
Rozpal Bożym płomieniem odrętwiałą wolę,
A w serce wlej niewinność czystego Anioła.

Pragną duchem ulecieć w izraelskie sioła,
Rozbrzmiewające echem biblijnych postaci –
Ojczyzny Patriarchów i dwunastu braci.

Nawiedzić święte miejsca, gdzie tyle pamiątek
Odślania przeszłe dzieje, zwłaszcza Wielki Piątek:
Bolesną Drogę Krzyża Zbawcy na Golgotę
I Matki współcierpiącej, której Serce grotem
Siedmiokrotnie zranione w tym czasie zostało.

A w końcu grób chwalebny, gdzie Najświętsze Ciało
Do chwili Zmartwychwstania było pogrzebane.

Dwadzieścia wieków mija, kiedy nad Jordanem
Olbrzymie tłumy ludzi słuchały Proroka,
Mówiącego, że Mesjasz zstąpił już z wysoka
I wszystkich nawoływał do szczerzej pokuty.
Niestety! – tron Narodu był wówczas zatruty:
Uczeni i przywódcy „Głos stepu” stłumili...
Matczyne ostrzeżenie dźwięczy do tej chwili...

Jeśli mój zew: Pokuty!!! ludzkich serc nie skruszy,
Ewangelią Miłości nie odrodzą duszy,
Syn ześle straszną karę na niewiernych plemię...
Ufamy, że ofiarni uratują Ziemię:
Modlitwa i Pokuta – Miłosierdziem wzruszy!

* * *

(ciąg dalszy na str. 2)

W numerze: Brat Bogumił Marian Adamczyk Pan Jezus. Epopeja Ewangeliczna w 33 tytułach • Janusz A. Lewicki Kongres nadziei i radości • Eric Butler Kredyt Społeczny i Królestwo Boże • Alain Pilote Propozycje Kredytu Społecznego. Lekcja 6 • Louis Even Przedstawiamy czasopismo Michael... • Reanud Laillier Czy kapitalizm jest narzędziem służącym ludziom... • William Guy Carr Pionki w grze. Międzynarodowa konspiracja • ks. dr A.S. Rękopis z czyścica • ks. dr Tadeusz Bienasz Nowe paradygmaty Europy • Janek Rusin O tolerancji i nietolerancji... • Jan Paweł II Wyptłyn na głębię • Marie Anne Jacques Ci, którzy spiskują za zamkniętymi drzwiami

PAN JEZUS

Epopeja Ewangeliczna w 33 tytułach

(ciąg dalszy ze str. 1)

W dawnym kraju Kanaan skalnej góry zbocze
Zaściana małe miasto: Nazaret urocze!
Podobne jest do gniazda, skrytego za skałą,
Skąd – co tylko – potomstwo orle wyleciało.
Choć nie ma już rodziców, tam zwraca swe loty,
Nie mogąc w piersi sflumić za matką tęsknoty.
W pośrodku gór zielonych białe grodu chatki
Z oddali wyglądają jak w ogrodzie bratki.
Ogólnie rzec by można: skalny kwiat wyrasta,
Co też jest zaznaczone w samej nazwie miasta.

Czarowne są widoki wokół rozścielone!
Wystarczy spojrzeć przed się na zachodnią stronę,
Gdzie drgają sine wody Śródziemnego Morza:
Pod wieczór w nich się kąpie złotobarwna zorza
I rzuca powódź blasków na Karmelu szczyty
Łudzące, że to okręt masztami pokryty,
Lub delfin, kiedy cielsko na plaży wygrzewa.
Grzbiet Karmelu dość gęsto kryją smukłe drzewa:
Jak wojsko rozmieszczone na długiej przestrzeni.

Będziemy znacznie więcej szczęściem upojeni
W dolinie Ezdrelonu – do rajy podobna!
Jej piękno ptaszki chwala już od świtu co dnia.
Opodał z góry Tabor sterczą skalne złomy,
Jak bocki, gdy klekocą na dachu ze słomy.
Od wschodu kręty Jordan toczy górską wodę,
A Morze Galilejskie ma swojską urodę
(Co prawda stąd nie widać jego sinej wody)
Leży w głębokim jarze, a przed nim ogrody,
Co piją nektar morza jak weselne wino).

Z północy góra Hermon bieleje łysiną
Wieczystych śniegów. Niżej widnieje przed nami

Libanu górskie pasmo, pokryte cedrami.
Tu i tam małe wioski stadem owiec leżą.
Przy wiosce gaj oliwek, hen winnica z wieżą.
A ileż czaru kryją nad głową obłoki,
Co lecą od zachodu, jak płochliwe sroki.
Powietrze przesycone miłym aromatem...

Nazaret, jak widzimy, ma wdzięki bogate,
Zarówno w blaskach słońca jak gwiazd i księżycy.

W jednej z chat tego grodu przebywa Dziewica,
Poślubiona mężowi z królewskiego rodu.
Obecnie jest u matki, która Ją za młodu
Oddała do świątyni, aby pośród panien
Bogobojnych zdobyła dobre wychowanie.
Z Bogiem był zjednoczony bieg życia Dziewczyny
Do czasu, gdy podjęła pierwsze zaręczyny
Wobec kapłanów Bożych z Józefem – naggarem
By z nim wspólnie zamieszkać za miesiąc parę.
Po zaręczynach wraca do rodzinnej chaty.
Ojca już nie zastaje, gdyż umarł przed laty.
Zamieszka razem z matką, dobroduszną Anną
I otoczy staruszkę pieczą nieustanną.

Izdebkę ma oddzielną, obok izby matki.
Przed oknem mały ogród, a w ogrodzie kwiatki.
Jest wiosna. Już czerwone widać anemony,
Różowe cyklameny, hyzop z posrebrzonym
Listowiem, lecz bez kwiecia, żółte tulipany,
Narcyzy i mieczyki wzdłuż kamiennych ścian.
Okienko tu otwarte. Woń przyjemna, świeża
Unosi się we wnętrzu małego alkierza.

Dziewica wcześniej wstała, właśnie ścieli łóżko,
Rogoże kryje kocem i białą poduszką,
Ozdobną w haft misterny z różyczkami trzema.
A słowik Ją zachęca do rannego Shema.

Następnie miotłą zmiata kamienną podłogę,
Wymiotła przy okazji spod pieca stonogę.
Ze stołu ściera prochy i odkurza skrzynie:
W niej pewnie przechowuje stołowe naczynie.
Na koniec myje ręce, splata w warkocz włosy.
Niewinność z jej postaci jaśnieje jak z rosy.
Domowej nosi suknię roboty – a długą –
Odpowiednią nie paniom, ale raczej sługom.
Pomimo szat ubogich jest pełna uroku:
Majestat dawnych królów tai się w jej oku:
To niebo się odbija, które w duszy pieści.
Zachwyił nawet Stwórcę majestat niewieści.

Gdy Panienska już była skromniutko ubrana,
Z pokorą na podłodze zgięła swe kolana
I w skupieniu zaczyna poranne pacierze.
Na wstępie dźwięcznie mówi izraelskie „Wierzę”,
A potem – mając ręce na piersiach złożone –
Ze zwoju Księgi Świętej czyta antyfonę:
„Dziewica pocznie w łonie i porodzi Syna –
Emmanuelem będzie nazwana Dziecina...”
Przejęło Ją dogłębnie w treść brzemienne zdanie,
Przez chwilę o nim myśli...

Kiedyż to się stanie?
Pragnęłaby zobaczyć Wcielonego Boga,
Ucałować Mu stopy, o Pieszczoto Droga!
Jej serce głośnieję tętni, duch miłością płonie.
Pod wpływem takich wzlotów wyciąga swe dłonie
Jak Eliasz i modli się tworząc słowa sama:
„Wszzechmocny Boże Ojców, Boże Abrahama!
Łaskawie wejrzyj z nieba na jęk ludzkich plemion,
Przytłoczonych ciężarem babilońskich brzemion,
I okaż miłosierdzie, otwórz rajskie wrota,
Niech zstąpi obiecany Syn Twego Żywota,
By nas oświecił...”

Nagle lotem błyskawicy
Świetlany Poseł stanął w izdebce Dziewicy.
Misterna odzież błyszczą jak tęczy kolory.
Gabriel z uszanowaniem i pełen pokory
Wygląda przed Dziewicą jak Noego gołąb
I przemawia spokojnie, powoli, wesoło:

„Pokój, radość, wesele przynoszę od Pana!
Tyś wdzięczna, pełna łaski... Tyś Niepokalana!
Bóg Wszzechmocny przebywa ustawicznie z Tobą
Błogosławieństwo Niebios wciąż nad Twą Osobą,
Jak nad żadną niewiastą z rodu Izraela.
Raduj się, Najpiękniejsza, bądź pełna wesela!”

Tu zalęknęła się Panna, słysząc z ust Anioła

Słowa niezwyklej chwały... Nie pojmuje zgola,
Dlaczego tyle pochwał mówi Poseł Boży?
Jej pokora przed chwałbą lęka się i trwoży.
Czyż wyrobica – myśli – najbiedniejsza w świecie,
Zamieszkująca grootę i to w Nazarecie,
Miałabym być wybraną nad wszystkie dziewczęta?...
Rumieniec okrył lico, słyszy bicie tętna,
Żrenice pod powieki zmrużone się kryją...

Archanioł uspokaja: „Nie bój się, Maryjo:
Znalazłaś wzgląd u Boga, tylko Ty – jedyna!
Niebawem poczniesz w łonie i porodysz Syna,
A Dziecku nadasz imię „Jezus” dnia ósmego.
Jako Król wieków, będzie synem Najwyższego,
Gdyż odda Mu Stolicę – ta piekło pokona
I w Nim przetrwa niezłomna Dawida Korona.
Królował będzie w domu Jakuba na wieki,
A berłem swym obejmie morza, góry, rzeki”.

Pod wpływem łaski Nieba, jak u wód strumienia,
Ochłonęła Dziewica z pierwszego wrażenia.
Jest pewna, że ów Młodzian od Boga pochodzi,
Niosąc ze sobą pokój, więc nie może szkodzić.
Nie wątpi, że Bóg pragnie zesłać Zbawiciela.
Pomnąc na dawne śluby, pytać się ośmiela:

„Wybacz mi, Archaniele: Jakże się to stanie? –
Ślubowałam stanowczo – niezłomne me zdanie! –
W Bogu czystość obrałam malarzka dzieciną:
Ślub ma moc niewzruszoną – przysięgi nie zgina.
I choć męża mam – żona – on zapewnił szczerze,
Że dziewictwo miłuje –
Józefowi wierzę”.

W ukłonie trwał Posłaniec, podziwiając cnotę.
Rzekł do skromnej Panienci: „Dobrze wie Pan o tym
I właśnie moc Twych ślubów tak Go zachwyciła,
Że wybrał cię na Matkę, Panno Bogu miła!
Duch Święty zstąpi na Cię i Moc Najwyższego
Ogarnie jako Arkę – wewnątrz łona Twego;
Co się w nim zrodzi – Święte – Synem Bożym będzie.
Czy godzisz się, Maryjo, na Boże orędzie? –
Elżbieta, Twoja krewna, też poczęła dziecię
W starości i już szósty miesiąc tej kobiecie,
Chociaż była nieplodna, a jej dom sierocy,
Bo wszystko jest możliwe w Odwiecznego Mocy”.

Maryja, ciągle klęcząc, z głową pochyloną
Poważnie rzecz rozważa zakryta osłoną
(Welonem przy mężczyznach zawsze kryje lica!)
Co widzi w tym momencie Najczystsza Dziewica?
Z pewnością przed Jej duszą jawią się zjawiska
Spisane w Księgach świętych.

Ogląda więc z bliska
Stworzenie pierwszych ludzi, drzewo zakazane;
Widzi drzewo żywota, spotkanie z szatanem
I pierwszy grzech Rodziców i zamknięcie nieba:
Jak w pocie na wygnaniu zjadają kęs chleba.
Widzi zbrodnię Kaina, a za nią tysiące;
Dostrzegła potop ludzi i miasta płonące.
Słyszy jęk Izaaka na stosie faszyny,
Józefa w ciemnym lochu, aczkolwiek bez winy.
I wreszcie szloch z niewoli, praocjów pacierze,
Jak Jahwe na Synaju zawiera Przymierze,
Przez które im obiecał zesłać Zbawiciela –
Tęsknota całych wieków Pannie się udziela:
To wszystko w mgnieniu oka dostrzegła w swej duszy
Archanioł milcząc słowem rozważań nie głośzył.

Poseł czeka decyzji najważniejszej w świecie –
Od niej Bóg szczęście stworzeń uzależnił przecież!
Niebiosą spoglądają, czekając na zgodę,
Którą ma wypowiedzieć teraz Dziewczę młode.
Anielskie chóry nad Nią rozciągają loty,
Jak Cheruby w świątyni nad przybytkiem złotym,
I zdają się zachęcać Dziewicę nieśmiałą:
– Powiedz fiat, Maryjo, niech Bóg weźmie ciało.
Dla Ciebie zwyciężone hufce Lucyfera.
Myśmy gotowi służyć swej Pani i teraz.
Ty masz być naszym szczęściem z Jezusem na wieki –
Tyś rozkosznym strumieniem życiodajnej rzeki!

Pozwolił też Bóg Świętym, co byli w otchłani,
Wziąć udział w Zwiastowaniu, jako Jej poddanym.
Wyciągają więc ku Niej błagalnie ramiona,
A liczba ich jest wielka – prawie niezliczona.
Dziewica słyszy modły Ojca Abrahama:
– Spójrz, Córko Królewska, że zamknięta brama
Do Ojczyzny Niebieskiej: nikt z nas nie otworzy,
Aż przyjdzie upragniony Odkupiciel Boży.
Modłami daj się wzruszyć, przyjmij Matki brzemień,
A Boży Syn się wcieli i zstąpi na ziemię...

Czyśćcowe słyhać jęki, pełne łez, katuszy:
– Jeśli teraz odmówisz, to któż inny nam osuszy
Krwawe łzy i cierpienia, należne za grzechy?
Jedynie Ty nam możesz udzielić pociechy!
Błagamy Cię, Maryjo, pociesz jednym słowem:
Zbawczym fiat złagodzisz dramaty czyśćcowe...

Piekło się nie domyśla i nie wie o niczym,
Że Mesjasz się pojawi w małżeństwie dziewiczym.

Dwumiesięcznik
MICHAEL
Dla Tryumfu Niepokalanej

October-November-December 2007
Date of issue: Nov. 2007

październik-listopad-grudzień 2007
Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydanie specjalne

Wydawca:
Pielgrzymi św. Michała
przy Instytucie Louisa Evana dla Sprawiedliwości Społecznej

Dyrektor naczelna:
Thérèse Tardif

Redagują i tłumaczą (edycja polska):
Janusz A. Lewicki (Polska) & Jacek Morawa (Kanada)
Dominik Wysocki...

Redakcja główna:
Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL
1101 Principale St., Rougemont, QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601
po polsku: Tel./Fax: (416) 259-3714

Przedstawicielstwa:
Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Komuny Paryskiej 45/3A, 50-452 Wrocław
Tel.: (071) 343-6750

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 534-1991

Australia: Dwumiesięcznik MICHAEL
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Periódico SAN MIGUEL
Casilla Postal 17-21-1701, Quito – Ecuador
Tel.: 099-707-879

Prenumerata:
w wersji: polskiej, francuskiej, angielskiej, hiszpańskiej
Polska:2lata–36zł
Europa:2lata–18€
Kanada&USA:4lata–\$20
Australia&NZ:2lata–A\$32
Ameryka Południowa:2lata–\$10
Poczta lotnicza:1rok–\$16

* Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe prosimy
wystawiać na Michael Journal i wysyłać na adresy podane powyżej.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich
tytułów i podtytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Przy dokonywaniu
przedruków z naszego pisma, prosimy o każdorazowe podanie źródła.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit – National Quebec Library
Printed in Canada

Send all correspondence that cannot be delivered in Canada
to: MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont, QC, J0L 1M0 – Canada

Bo upadłym aniołom wcale się nie godzi
 Być świadkami, gdy Boskie Słońce zacznie wschodzić!
 To misterium Najwyższy otoczył zasłoną
 I Ta, którą ma ludzkość zwać Błogosławioną,
 Udzieli odpowiedzi Niebianom w tej chwili...
 Zbawcę zamknie w swym łonie, czujność piekła zmyli.
 (Lucyfer, wróg Dziewicy, po trzydziestu latach
 Domyśli się w Jej Dziecku Zbawiciela Świata!)

Tylko ludzie na ziemi bezmyślnie śpią w łóżach...

Nad Krajem Obiecanym unosi się zorza,
 Zwiastując, że się zbliża promienny Wschód Słońca.
 Wtem Panna się odzywa do Bożego Gońca:
 „Otom ja Służebnica Pańska: niech się stanie...”
 I stał się cud nad cudy! – Chwała Tobie, Panie!!!
 Jednym fiat stworzyłeś niezliczone światy;
 Dziewicy jednym słowem izba skromnej chaty
 Na świątynię się zmienia, co w świątliwości tonie.
 Syn Boży stał się Ciałem i zamieszkał w łonie,
 Bóg Ojciec stworzył duszę dla Syna wspaniałą,
 Duch Święty z krwi dziewiczej uformował ciało,
 By Syn hipostatycznie złączył się z Dzieciną
 I z Matki-Dziewicy Bóg-Człowiek się rozwinął!

Dziewica pod swym sercem czuje tętno Syna,
 Który misję modlitwą do Ojca zaczyna:
 „Ofiary i obiaty za grzechy nie pragniesz;
 Syn Ci zadośćuczyni – Święte Boże Jagnię –
 Niewinne Ciało dla mnie sposobil – pachole:
 Oto idę, bym czynił, Abba, Twoją Wolę...”

Słowo Ciałem się stało w panieńskim żywocie.
 Zaczęło zbawczą misję – skończy na Golgocie.

Tu Anioł Gabriel Boga-Rodzicy się kłania,
 I zawraca do Nieba złożyć sprawozdania.

Dziewicza Matka Bogiem promienieje cała
 Jak kryształ w blasku słońca. Wewnątrz swego ciała
 Dzieciatko adoruje, mrużąc swe oczęta;
 Obietnicę Anioła dokładnie pamięta.
 A pierwszy promyk słońca musnął po Jej czole,
 Tworząc wokół oblicza jasną aureolę.
 Nie zważa na doczesność, patrzy w świat duchowy;
 W głębinach serca słyszy tajemnicze mowy.
 Niezmienny Bóg odsłania tajemnic arkana:
 Przyszłe losy Jej Syna – Wiecznego Kapłana...
 Brzemiennej Pannie nawet ukazuje plany
 Sprzed stworzenia wszechświata:

Kobierzec zasłany.

Na nim tron szczerozłoty w świetlistej powodzi.
 Odwieczny w majestacie do tronu podchodzi
 I siada. Wtem z obłoków, bielszych niż płaszcz śniegu,
 Zstępuje Syn Człowieczy wśród długich szeregów
 Poddanych wojsk anielskich. Gdy stanął przed tronem,
 Kłania się Odwiecznemu, a z nim niezliczone
 Rzesze rozumnych stworzeń, w świątliwości tonące.
 Kłania się też Niewiasta obleczona w słońce.
 Wszechmocny im wskazuje trony po prawicy,
 Zapraszając, by siedli. Z brzegu dla Dziewicy,
 A w środku Bóg przeznacza tron dla swego Syna.

Nagle pośród szeregów rozruch się zaczyna,
 Jakiś świetlisty anioł wychodzi z szeregu
 I przeciw Królewiczom buntuje kolegów.
 Sam chce zasiąść widocznie, bo zazdrość go pali.
 Zwarte szyki zadrzały jak okręt na fali
 I dwa fronty powstają: w jednym sługi Boże
 – A tych więcej! – wspaniałe jak poranne zorze.
 Michał stoi na czele z rzędu Archaniołów.
 Drugi front z Lucyferem, zsiniały jak ołów.

Jedni patrzą w Dziewicę z zachwytem miłością,
 A drudzy mierzą wzrokiem pogardy i złością.
 Larum jednych i drugich – pokorna Dziewica.
 Głuche milczenie rozdarł grom i błyskawica!
 Jak dwa lwy na arenie gryzące ze zgrzytem,
 Jak dwa jasne pioruny razem z sobą zsyte.
 Najpierw jakby w uścisku najczulszej miłości...
 Stoją w miejscu, ani drgną – jeden punkt ciężkości...
 Jedna iskra pomocy, a któryś z nich runie.
 Postaci wyprężone są podobne strunie
 Skrzypiec mocno napiętej – pryśnie w palcach ręki –
 A walczą na rozumy, słysząc myśli szcękę...
 Michał wsparty na Bogu, góruje nad czarterem.
 Błysk... w ułamku sekundy Lux-fer na proch startel!

Pod wpływem światła chwały widzi Trójcę Świętą;
 Poznaje, że bez zmayı grzechu jest poczęta.
 W Bogu – jak w lustrze wody – widzi wszelkie twory:
 Istotę ludzi, zwierząt i cały świat flory.
 A wszystko wokół Syna, jako osi świata,
 Który zstąpił na ziemię, by ją z niebem zbratać.
 Jest Królem z woli Ojca nawet jako Dziecię:
 Nieskończonym Rozumem rządzi we wszechświecie!
 W niewinnych sferach ducha jak w niebie – jest cudnie,
 I długo tam bawiła...

Było już południe,

Gdy wstała od modlitwy, upojenia pełna:
 Jak lza czysta, jak lilia, jak najbielsza wełna;
 Z kwiatu Jej niewinności pokój promienieje –



Nie ma słów, by opisać tego Kwiecia dzieje!...

Tymczasem ktoś zapukał w dębowych drzwi słoje.
 Weszła Anna. – Niech Wieczny darzy Cię pokojem!
 – I Ciebie, matko droga! Proszę sięść na ławie.
 Przepraszam, żem się spóźniła, bom co tylko prawie
 Powstała od modlitwy – jakże Pan jest słodki!
 – Był tu przed chwilą mały Jakubek od ciotki
 I pytał, gdzie jest Miriam? z buzią roześmianą;
 Był też Twój Oblubieniec i to zaraz rano,
 Lecz krótko, bo czas naglił – spieszył do roboty:
 Będą u Kleofasa robić dzisiaj płoty.
 Mówił, że wstąpi do nas, z pewnością wieczorem...

– Dobrze, że przyjdzie Józef, przeczyta nam Torę.
 – Tyś z pewnością jest głodna; zaraz Ci przyniosę
 Wędzoną rybę, kaszy z jarzynowym sosem...
 Wraca Anna do kuchni i bierze z kominka
 Strawę, co uwarzyła Maryi kuzynka.
 Wnosząc Córcę, tak mówi: – Śniłam dziś nad ranem,
 Że jeden z siedmiu duchów, stojących przed Panem,
 Z ogrodów rajskich zerwał najpiękniejsze kwiaty
 I z tym wonnym bukietem wszedł do Twej komnaty.
 Po chwili wracał bez nich i szepnął mi słowo:
 „Twa Córka jest szczęśliwa, ciesz się białogłowo!”
 Chyba mi słusznie mówił, nieprawdaż Kochanie?
 Myśmy już po obiedzie, a Ty zjedz śniadanie...

Wieczór nadszedł pogodny, lecz Józef zmęczony.
 Gdy Miriam drzwi otworzyła, przemówił do żony:
 – Pokój Tobie, Małżonko! Mam smutną nowinę.
 I mówi wobec świekry stojąc przed kominem:
 – Zachariasz, starszy kapłan, co nam był za świadka
 Przy pierwszych zaręczynach i żegnał jak matka,
 Anielskie miał widzenie we wnętrzu świątyni:
 Wyszedł niemy i znaki jakieś ręką czynił.
 Pogłoski krążą różne w całym Nazarecie.
 Jak sądzę, o tym fakcie jeszcze nic nie wiecie.
 Pocieszyć doświadczanych warto by w strapieniu...
 To mówiąc, siadł przy piecu na twardym kamieniu.
 – Bądź spokojny, mój panie, gdyż cioci Elżbiecie,
 Choć już podeszła w latach, narodził się dziecię.
 Pamiętam, że Zachariasz prosił o paciorki,
 By otrzymał potomstwo – choćby nad wieczorem.
 Chętnie bym pospieszyła na judejskie wzgórze,
 Lecz podróż uzależniam od decyzji Józia...

Maż nagłą propozycją jest zakłopotany:

– A co na to mamusia? – zwraca się do Anny.
 – Nie szkodziłoby zanieść strapionym pociechę,
 Lecz sama iść nie może, powinna z Józefem...
 Lękam się samą puszczać w tak daleką drogę;
 – Mimo najlepszych chęci, wyruszyć nie mogę,
 Bośmy dziś rozpoczęli reperację płotów...

– Mężowi nie chcę sobą przysparzać kłopotu;
 Opatrzność nie zawiedzie, kto się Jej poleca,
 Wyrwała trzech młodzieńców strąconych do pieca:
 Nie ma się czego lękać, Anioł Stróż pomoże...

Cieśla milczy, rozważa, bo twardy ma orzech
 Do zgryzienia, a musi dać odpowiedź żonie.
 Po chwili rzekł z westchnieniem: – Idź, Miriam, nie bronię...
 A masz co wziąć na drogę? – Jest żywność – powiada:
 Przyniosła mama wczoraj serek od sąsiada,
 I w domu są powidła jesienią zrobione...
 Tu mężowi wskazuje dzbanuszek czerwony,
 A jeden bierze w rękę i kładzie na stole.
 Cieśla dłoń spracowaną przeciągnął po czole
 I z uśmiechem przyjaźni tak mówi do żony:
 – Niech darzy Cię opieką Pan Błogosławiony,
 Niech Jego Anioł czuwa w podróży i bronie –
 To mówiąc, pocałunek złożył na Jej skroni.
 Zanieś krewnym i od nas czułe pozdrowienie...

Na kominie w tym czasie iskrzyły płomienie.
 Kuchnię zaległa ciemność, tylko blask od pieca
 Wapnem bielone ściany i sprzęty oświecał;

Ubogie, ale czyste: stół przy oknie stary,
 Obok po bokach stołków dębowych dwie pary.
 W kącie naprzeciw pieca starodawne łoże –
 Skóra jagniąt pokrywa plecione rogoże,
 A na wierzchu poduszka dość pękata z pierza.
 W sąsiednim kącie izby rozsiadła się dzieża,
 Gdzie Anna mąkę pszenną na placki rozczynia.
 W kącie przy drzwiach za stołem stoi ciężka skrzynia,
 By gospodyni miała gdzie kłaść wiktuały,
 Nad skrzynią bukłak z winem wisi u powały.
 Wreszcie przy piecu stoją rękodzielne krosna.
 Małe okno otwarte, gdyż na dworze wiosna,
 Zasłaniały je tylko od wewnątrz kotary,
 Bo plągą Nazaretu – natrętne komary.

Maryja po coś weszła do swojej izdebki;
 Drzwi zawarła za sobą, słysząc jeno trepki.
 Zaś Anna zapaliła w tym czasie kaganek,
 Stawiając go na półce tuż obok firanek.
 Oblubienica wnosi pergaminów zwoje,
 I rozwija na stole z przedziwnym spokojem.
 Po chwili prosi męża: – Mam prośbę, mój panie,
 Przeczytaj nam urywek...

Maż z uszanowaniem,

Wstaje i pocałunek składa na tej stronie
 (Nad nim lampka oliwna wdzięcznym światłem płonie!)
 I czyta głośno słowa: „To rzekł Wiecznotrwały
 Do Mojżesza na stepie: Zdejmij z nóg sandały,
 Bowiem miejsce, gdzie stoisz, jest to święta ziemia.
 Widziałem ludu mego ciężkie utrapienia,
 I doleciał mych uszu szloch z łąk faraona,
 Więc zstąpiłem, by zrzucić zeń ciężkie brzemiona...”
 Potem czytał, jak Jahwe wyrwał lud z niewoli,
 A czytał z namaszczeniem, dobitnie, powoli.
 Maryja każde słowo pochłania w zadumie,
 Rozważając treść, której Józef nie rozumie.
 Gdyby zechciała mówić... lecz tego nie powie...
 Zatapia się w Odwiecznym swego łona Słowie.
 Józef późnym wieczorem wraca do rodziny,
 Niosąc w tobołku sprzęty murarskie i kliny
 Do ćwiartowania głazów. Po odejściu męża
 Maryja wzięła serek, który w prasie leżał.
 Otworzyła wieko skrzyni, gdzie stały rzędami
 Naczynia z mąką, kaszą, dzbanki z powidłami,
 I chyba dwa woreczki z owocowym suszem.

(dokończenie na str. 4)

Spis treści nr 44:

Pan Jezus. Epopeja Ewangeliczna w 33 tytułach – br. Bogumił Marian Adamczyk	1-2-3-4
Kongres nadziei i radości – Janusz A. Lewicki	4-5
Kredyt Społeczny i Królestwo Boże – Eric Butler	6-7
Propozycje Kredytu Społecznego. Lekcja 6 – opr. Alain Pilote	8-9-10
Przedstawiamy czasopismo Michael... – Louis Even	10
Czy kapitalizm jest narzędziem służącym ludziom – Reanud Laillier	11-12-13
Pionki w grze (23). Międzynarodowa konspiracja – William Guy Car.....	14-15-16
Rękopis z czyścica – ks. A.S.	17-18-19
Nowe paradygmaty Europy – ks. Tadeusz Bienasz	20-21
O tolerancji i nietolerancji... – Janek Rusin	22
Wyplłyn na głębię – Jan Paweł II	23
Ci, którzy spiskują za zamkniętymi drzwiami – Marie Anne Jacques	24

Kongres nadziei i radości

Drodzy Czytelnicy i prenumeratorzy MICHAELA! Nasz doroczny międzynarodowy Kongres Kredytu Społecznego odbył się w Rougemont w dniach 1-3 września 2007 r. Wydarzenia Kongresu przekroczyły nasze oczekiwania. Przed Kongresem uczestniczyliśmy w tygodniu wykładów poświęconych Kredytowi Społecznemu, a wcześniej jeszcze w trzydniowych rekolekcjach dla młodzieży. Napęliły one nas nadzieją na przyszłość ludzi ubogich na całym świecie. Zwycięstwo należy do Boga!

Dzięki Opatrzności Bożej gościliśmy osoby z pięciu kontynentów, wśród których było dwóch księży biskupów i dziesięciu księży, w tym dwóch Polaków: ks. Tadeusz Bienasz i ks. Bogusław Jaworowski. Gościem specjalnym kongresu była też Anna Walentynowicz, wielka bohaterka powstania polskiej „Solidarności” w 1980 r.

Poniżej przedstawiamy fragmenty wystąpień kilku uczestników Kongresu.

Kredyt Społeczny jest skarbem

Fragmenty przemówienia Jego Ekscelencji Benjamina Almonedy, emerytowanego biskupa Daet na Filipinach



Filipińczycy są bardzo prostymi ludźmi. Mieszkają na 7000 wysp. (Liczba podana na podstawie ostatnich obliczeń.) Kraj został odkryty w 1571 r. przez misjonarzy. Filipińczycy przyjęli chrześcijaństwo. Znaczące jest to, że dzieci, które słuchały misjonarzy, przekazały wiadomości na temat Wiary swoim rodzicom.

Jesteśmy krajem katolickim. Połowa chrześcijan w Azji to Filipińczycy, a dwie trzecie ludzi na świecie to Azjaci. Widzicie więc, jaką odpowiedzialność mają filipińscy chrześcijanie.

Chciałbym teraz powiedzieć wam, co moi to-

warzysze i ja odkryliśmy w ciągu tego tygodnia i w ciągu lat od chwili, kiedy przybyliśmy tu pierwszy raz. W ciągu 15 lat mojej znajomości Kredytu Społecznego, odkryłem skarb, jako że my nazywamy Kredyt Społeczny skarbem. Ale w ciągu tego tygodnia doceniłem ten skarb nawet bardziej. Jak powtarzała to pani Tardif wiele razy, ten tydzień był wielkim światłem.

W ciągu tego tygodnia poznałem, że ważną rzeczą do zrobienia jest teraz edukacja. Mówi się, że wzór wykształconego człowieka stanowi ktoś, kto potrafi komunikować się z każdym, od najwyżej do najniższej stojącego człowieka. Może on być zrozumiany przez każdego. Myślę, że potrzebujemy takich ludzi: wykształconych, żeby potrafili komunikować się ze wszystkimi. Niestety, to masmedia opanowały tę edukację. Tymczasem to Kościół powinien być nauczycielem.

Mówi się o mnie jako o emerytowanym biskupie Daet. Emerytowany znaczy ten, który udał się na odpoczynek. To znaczy, że musisz robić coś jeszcze potem. I ja będę pracował nawet więcej: będę dzielił się ideą Kredytu Społecznego.

Opatrznościowo kilka dni po przejściu na emeryturę miałem gości z kierownictwa seminariów misyjnych diecezji, którzy mieli być wysłani za granicę. Poprosiłem o to, żeby zostać ich kierownikiem duchowym. Jest to międzynarodowa grupa 25 seminarzystów i teologów. Chcę wpoić im idee filozofii Kredytu Społecznego.

Mówi się, że Filipińczycy są podziwiani na całym świecie. Wszędzie na całym świecie można ich znaleźć. Wyjeżdżają wszędzie tam, gdzie znajdują lepszą przyszłość dla swoich rodzin. Filipińczycy są nawet na Alasce. Zobaczmy teraz: nasz rząd, nawet żona dyktatora Marcosa, był autorem słów, mówiących, że Filipińczycy, którzy pracują w innych częściach świata przywożą do kraju miliardy pesos. I zawsze się mówi, że to są bohaterowie, nowi bohaterowie. Ale w rzeczywistości oni nie są bohatera-

mi, lecz męczennikami! Są męczennikami sytuacji, Nowego Porządku Świata. Kiedy byłem w Europie w 1960 r. nie widziałem tam żadnych Filipińczyków, z wyjątkiem tych, którzy pracowali w ambasadzie. Lecz teraz są oni zmuszeni do wyjazdu z Filipin z powodu swoich rodzin. W ten sposób rodziny zostają zniszczone.

Biskup Benjamin Almoneda

Doktryna Kredytu Społecznego jest środkiem ratunku dla naszego kraju

Fragmenty przemówienia biskupa Nestora Ngoya z Kongo



Dokument pt. „Wyspa rozbitków” jest odkryciem, które otwiera nasze oczy... To, co najbardziej uderza w Domu Niepokalanej, to klimat braterstwa. Jest czymś bardzo głębokim zobaczyć prostotę relacji między ludźmi, którzy przybyli ze wszystkich krańców ziemi i którzy zupełnie nie znają się nawzajem, ale którzy czują się jak bracia i siostry bez jakichkolwiek form protokołu. Dobry humor widać na każdej twarzy.

Kiedy mieliśmy synod dla rodzin w Rzymie z kościołów na Madagaskarze i z całej Afryki, my, biskupi, przyjęliśmy definicję Kościoła: rodzina Boża. Jest to definicja, którą określiliśmy Kościół podczas synodu dla Afryki. Tutaj mamy właśnie prawdziwe doświadczenie rodziny Bożej. To jest Kościół, który obecny jest tutaj we wszystkich swoich wymiarach.

Inny aspekt, który naprawdę mnie tutaj zdumiał, to modlitwa. Modlitwa faktycznie znajduje się tu w sercu wszystkich działań. Cały dzień jest przerywany modlitwą. Działanie jest stale żywione modlitwą.

Żyjemy w krajach Trzeciego Świata, a zwłaszcza w naszym kraju, w Kongo, w sytuacji finansowego skandalu... Nasze terytorium zostało opisane przez pierwszych europejskich odkrywców, którzy tu przybyli, jako geologiczny skandal, ponieważ jest to kraj, który jest gorsząco bogaty w swoją ziemię, klimat, roślinność i nawet więcej pod ziemią.

To dlatego nasz kraj, w czasach kolonializmu, a teraz nawet bardziej w okresie neokolonializmu, stał się łupem wszystkich wielkich potęg świata, śpieszących tu jak sępy do padliny, którą chcą się pożywić, ponieważ miejscowa ludność może rzeczywiście być porównana do padliny, gdyż nie korzysta ona z żadnych bogactw swojego kraju. To jest właśnie powód, że wobec eksploatacji prowadzonej przez Wysoką Finansjerę, która zainstalowała wielkie przedsiębiorstwa w naszym kraju, żeby go eksploatować, ludność stała się biedniejsza, niż przedtem. Uważam, że doktryna Kredytu Społecznego jest faktycznie środkiem ratunku dla naszego kraju.

Biskup Nestor Ngoy

Kredyt Społeczny jest rozwiązaniem dla mojego kraju

Fragmenty wystąpienia ks. Alberta Kaumby-Mutwata z Kongo



Moje marzenie stało się prawdą. Mój Biskup (Jego Ekscelencja Nestor Ngoy) wie, że przez długi czas, nawet jako ksiądz, często zajmowałem się rozwiązywaniem problemu niesprawiedliwości w moim kraju. Przyjechałem kiedyś na pielgrzymkę do Polski, do sanktuarium Miłosierdzia Bożego Siostry Faustyny. Myślę, że to mnie naprawdę poruszyło. Pokochałem mój pobyt w Polsce.

Sytuacje niesprawiedliwości, z jakimi żyjemy w moim kraju zatrwają, dotykają i wywołują moje oburzenie. Myślałem przedtem, że moglibyśmy nawet walczyć bronią, a potem myślałem, że nawet jako ksiądz byłbym gotów nosić broń. Później jednak poczułem, że Pan chce, żebyśmy pracowali z

PAN JEZUS

Epopeja Ewangeliczna w 33 tytułach

(dokończenie ze str. 3)

Bierze słoik powideł, miód, figi, placuszek, Aby zawinać wszystko w czystą chustkę lnianą, I żegna się z kuzynką, potem z matką Anną, Mówiąc: – Zostańcie z Bogiem! – Wraca do swej celi, Gdzie rano przez Anioła Pan Ją uweselił. Na dworze księżyc świeci, więc światła nie pali. Ciszę zakłóca tylko świerszczyk gdzieś w oddali. Podchodzi do okienka i patrzy w przestworza...

O czym myślała wówczas młoda Matka Boża? – Z pewnością o Dzieciątku, które dziś poczęła, Choć nie jest w stanie zgłębić Wszechmocnego dzieła. Tak bardzo się trwożyła o cnotę czystości, A teraz jak spokojna! – Oto Pan zagościł W Jej wnętrzu, ozdobionym niewinności kwiatem... Patrząc na księżycową w ogródku poświatę, Dostrzegła w sobie inną Światłość niestworzoną, A sama tej Światłości jest cienką osłoną. Dziwne, że Jej nie spali Ten, co słońca tworzy... Ileż w sobie zamknęła dziś tajemnic Bożych!

Świadoma, że naczyniem jest Boga wybranym: W Jej ciele jak w świątyni mieszka Pan nad pany, Więc zatapia się w Bogu jak ryba we wodzie, Jak gąbka na dnie morza lub zorza na wschodzie, Pokój gości w Jej duszy i w dziewiczym ciele, A duch Jej się przepelnia szczęściem i weselem. Jedno zna tylko słowo, za to pełne treści: Kocham Przedwieczną Miłość! Duch Święty Ją pieści.

Bo Ten, którego wszechświat objąć nie jest w stanie, Obrął krusze stworzenie na własne mieszkanie. W jego ciasnych granicach przebywa zamknięty. Uczynił Arcykapłan Boski „Święte Świętych” Za dziewiczy ciała niegodną zastoną... – Dzięki, żeś sam napęlił mą duszę spragnioną!...

Miłości pocałunek zostawił na czole, A Ona by pragnęła płacić z wzajemnością... Niczym nie może oddać, jak tylko – miłością... Ofiaruje się Ojcu jak dziecko, bez trwogi, I słyszy w duszy oddech rodzicielski – błogi. Pragnie się dlań wyniszczyć, zniknąć całkowicie, By na miejscu stworzenia zakwitnęło Życie. Chciałaby rozprzestrzenić krańce własnej duszy, Więc dno swego jestestwa uniżeniem kruszy: W duchu się upokarza, rzuca się pod nogi Miłości Niestworzonej w uciszeniu błogim.

Pragnie zniknąć, by zrobić miejsce dla Miłości, Szuka wszelkich sposobów, aby uczyć Gości, Co przyszli do namiotu nikłego stworzenia. Nie jest w stanie ugasić Miłości Płomienia, Który się w niej zmienia na bezdenne morze. Chętnie by uleciała, lecz teraz nie może... Pozostaje więc jedno słowo pełne treści: – Kocham Cię Jahwe w Słowie -

W tym wszystko się mieści!

Brat Bogumił Marian Adamczyk

Prezentujemy pierwszy tytuł epopei brata Bogumiła Mariana Adamczyka „Pan Jezus”, która częściowo powstała w Domu Polskim w Starej Jerozolimie, gdzie brat Bogumił mieszkał i pracował przez dziesięć lat.

Brat Bogumił Marian Adamczyk ukończył studia teologiczne w Tarnowie, a po rocznym nowicjacie w Niepokalanowie w 1956 r. i dwuletnim u o.o. Kamedułów na Bielkach (1957-58 r.) zamieszkał w pustelni koło Kalwarii Zebrzydowskiej. Tam w czasie czteroletniego pobytu napisał pierwszą część epopei „Pan Jezus”. W tym samym okresie odbywał pokutne pielgrzymki na terenie całej Polski w zgrzebnym worku z napisem „Czyńcie pokutę”. Świadectwem tego czasu jest książka „Listy z pokutnej trasy”, której fragmenty publikowaliśmy w MICHAELU. W 1963 r. br. Bogumił przeniósł się do „chaty pustelnika” w grocie masywu skalnego „Sukiennice”, w Ojcowskim Parku Narodowym. Miejsce to znajduje się w parafii Biały Kościół pod Krakowem, na terenie której br. Bogumił mieszka do dziś. Trzytomowa epopeja „Pan Jezus” ukazała się nakładem Wydawnictwa Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum” w 2001 r., jest dostępna w naszej redakcji.



otwartymi sercami, z miłosierdziem i Ewangelią.

Kiedy czytałem książki na temat Kredytu Społecznego, wiedziałem, że były one rzeczywiście oparte na społecznej doktrynie Kościoła i wiedziałem, że jest to rozwiązanie dla mojego kraju. Banki w Demokratycznej Republice Kongo nie funkcjonują dobrze. Nasz kraj jest prawie sprzedany bankierom.

W Kongu nawet banki nie funkcjonują. Wielu ludzi trzyma pieniądze w swoich domach. Nawet gdy trzymają je w swoich domach, i ponieważ międzynarodowi finansjści są chytry i cały czas dewaluują nasze pieniądze, tracimy naszą siłę nabywczą. Mamy towary w sklepach, ale ludność umiera z głodu, nawet jeśli żywność jest tuż obok.

Jak powiedział mój Biskup, Kredyt Społeczny może być rozwiązaniem dla naszego kraju. Powiedziałem sobie: to może być głos lepszy, niż mój, żeby zapoznać z tym rozwiązaniem nasz kraj. Wiedziałem, że gdybym to ja mówił o Kredycie Społecznym w moim kraju, mój głos nie byłby zbyt mocny.

To właśnie był powód, dla którego poprosiłem Was o zaproszenie mojego Biskupa. Wiem, że kiedy on mówi o Kredycie Społecznym, będziemy mieli dobry głos w Kongu. Tak więc chcę Wam podziękować. Wiem, że w Kościele potrzebujemy pewnej autoryzacji, potrzebujemy upoważnienia. Potrzebuję, żeby mój Biskup powiedział mi: „Tak, możesz jechać do Pielgrzymów św. Michała. Możesz nauczyć się więcej na temat Kredytu Społecznego”. Kiedy on daje mi pozwolenie i mówi: „Możesz tam jechać”, wtedy mogę posuwać się naprzód z prędkością słońca na godzinę lub nawet więcej!

Coś co zabija Kościół teraz i ma miejsce zarówno wśród duchowieństwa jak i świeckich, ale zwłaszcza wśród księży, to wielkie nieposłuszeństwo. Musimy praktykować posłuszeństwo. Kiedy hierarchia mówi, a my słuchamy, wtedy możemy właściwie pomagać Kościołowi i społeczeństwu. Jak powiedziałem, potrzebowałem głosu mojego Biskupa, a teraz, kiedy go mam, możemy razem pracować w bardzo skutecznym sposób.

ks. Albert Kaumba-Mutwata

Oszustwo pieniądza

Fragmety wystąpienia dra Anthony'ego Spiteri z Malty

Jestem tutaj dziś po zakończeniu kolejnego roku wykładów na Uniwersytecie Maltańskim, gdzie uczę filozofii społecznej, próbując odnieść ją do filozofii Kredytu Społecznego. Stąd odwołuję się do Kredytu Społecznego, jako do Nowego Testamentu społeczno-ekonomicznego zdrowego rozsądku.

Jednym z dużych słów w filozofii jest słowo 'dialektyka'. Co ono znaczy? Bardzo ogólnie, oznacza

ono dialog. Żaden pojedynczy pogląd na sprawy nie może panować nad innymi poglądami. Oznacza to wzięcie pod uwagę konkurencyjnych pozycji, nie stosowanie oślego uporu, wrażliwość na inne punkty widzenia. Zatem myślenie dialektyczne oznacza dobre poznanie stanowisk w całym spektrum idei. Zrozumienie naszego własnego sposobu myślenia przez rozumienie innych punktów widzenia, a potem poprzez jasne rozumowanie wzięcie najlepszych z nich i utworzenie racjonalnej kombinacji albo syntezy. Z pewnością, bycie tolerancyjnym w stosunku do innych perspektyw może rzeczywiście mieć swoje zalety. Wysłuchanie innych poglądów jest dobroczynne i tak należy postępować z miłością. Przyjęcie czyjejś słabości i korekta czyjegoś myślenia i działania w świetle bogatszych sposobów, jest pewnością oznaką siły.

Jednak są pewne kwestie, które są zwyczajnym złem. Na przykład, nie być tolerowanym. Zapewne nie zawsze łatwo jest powiedzieć, które kwestie są które, ale niektóre są po prostu złe. W związku z wydarzeniami z 11 września 2001 r. występujemy przeciwko jednemu przykładowi zwyczajnego, absolutnego zła. To zło jest złem świata oszustwa. Masowego oszustwa! Oszustwa monetarnego! Zgodnego oszołomienia w transie pieniądza. W tym tygodniu Pielgrzymi św. Michała pomogli mi zrozumieć finansowe i bankowe gry, stojące za tym oszustwem. Czy powinienem być tolerancyjny w stosunku do nich, czy też modlić się o ich pokonanie? Myślę, że powinienem być nietolerancyjny i modlić się. Nietolerancyjny w stosunku do wytwarzania ubóstwa i zdeminiowany, jeśli chodzi o system kredytu, który nigdy więcej nie będzie nikogo ranił. Myślę, że kolor prawdy w tej kwestii nie jest szary. Jest bardzo biały – biały jak kolor Baranka.

Anthony Spiteri

Wiedza, którą tutaj zdobywam jest dla mnie bardzo cenna

Wystąpienie Anny Walentynowicz w czasie Kongresu Kredytu Społecznego w Rougemont

Dziękuję za zaproszenie mnie na Kongres Kredytu Społecznego. Wiedza, którą tutaj zdobywam jest dla mnie bardzo cenna.

Zbiega się to w czasie, gdy w Polsce obchodzimy 27 rocznicę wybuchu strajku w 1980 r., zakończonego sukcesem, polegającym na tym, że władza komunistyczna była zmuszona przyjąć nasze żądania.

Mieliśmy już pewne doświadczenia, gdyż w la-

tach 70-tych zaczęliśmy organizować się w walce przeciwko komunizmowi.

Wielkim wydarzeniem był wybór Polaka, kardynała Karola Wojtyły, na Stolicę Piotrową. Ojciec Święty Jan Paweł II w swojej pierwszej pielgrzymce do Ojczyzny w 1979 r. umocnił nas słowami: „Nie lękajcie się”.

Należałam wówczas do Wolnych Związków Zawodowych. Za swoją działalność zostałam zwolniona z pracy w Stoczni Gdańskiej, w której przepracowałam 40 lat. 14 sierpnia 1980 r. stoczniovcy zorganizowali strajk w mojej obronie, który przekształcił się w strajk ogólnopolski. W rezultacie powstał wielki ruch społeczny pod nazwą „Solidarność”, który był oparty na zasadach chrześcijańskich i liczył około 10 milionów członków.

Wielki ruch „Solidarności” odbił się ogromnym echem w świecie. Udowodnił, że walka z komunizmem jest możliwa. Mimo wprowadzenia stanu wojennego w grudniu 1981 r. i związanych z tym represji Polacy nadal walczyli, wspierani przez wiele państw.

W 1984 r. w okrutny sposób zostaje zamordowany ks. Jerzy Popiełuszko, który był kapelanem „Solidarności”.

W 1989 r. dochodzi do długo oczekiwanych przemian. Nadszarpnięty system komunistyczny walił się. Poza plecami narodu komuniści prowadzili rozmowy z wybranymi przez siebie przedstawicielami „Solidarności”, którzy byli ich agentami. W wyniku tych rozmów dochodzi w roku 1989 do przemian systemowych w Polsce, które jednak poszły w złym kierunku.

Kapitalizm, który zaczęto wprowadzać w Polsce, oparty był na najgorszych wzorach dzikiego kapitalizmu. Dlaczego tak się stało?

Prosta odpowiedź – komuniści stali się kapitalistami. Nastąpiły rządy postkomunistów, które trwały przez 17 lat. Dopiero w 2005 r. z woli Bożej Opatrzności doczekaliśmy się, że Polską rządzą prawi ludzie. Prezydentem Polski jest pan prof. Lech Kaczyński, a premierem pan Jarosław Kaczyński. Powrócili oni do ideałów i celów „Solidarności” z 1980 r. Walczą z agenturą i korupcją!

Mają duże poparcie społeczeństwa. Wywołuje to dużą agresję ze strony przeciwników, nie tylko postkomunistów, ale i liberałów oraz ugrupowań związanych z orientacją prorosyjską.

Obecny czas jest szczególnie ważny dla Polski. Wierzmy, że z Bożą pomocą obronimy swoją tożsamość narodową, opartą od tysiąca lat na fundamencie wiary katolickiej.

Proszę o wspólną modlitwę w intencji Polski.

Anna Walentynowicz

Naszym Czytelnikom i Przyjaciołom życzymy na Święta Bożego Narodzenia i w Nowym Roku 2008 wielu Łask od Dzieciątka Jezus, pomyślności i błogosławieństwa Bożego na każdy dzień Redakcja MICHAELA

Drodzy Czytelnicy!

Przedstawiamy Państwu nowość Wydawnictwa MICHAEL najnowszą książkę Anny Walentynowicz, bohaterki polskiego Sierpnia 1980 r. i pierwszej „Solidarności” pt.

Moja „Solidarność”

Pasjonująca relacja z gorących czasów powstania największego pokojowego ruchu społecznego w XX wieku w Europie. Wspomnienia Anny Walentynowicz, które drukowaliśmy na łamach MICHAELA uzupełnione są o najnowsze dokumenty i wypowiedzi Autorki.

Format 15 x 21 cm. 114 stron. Oprawa miękka. Koszt wraz z wysyłką 14 zł. W Kanadzie i USA \$12. Książkę można zamawiać w naszej redakcji.

Kredyt Społeczny i Królestwo Boże

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy 7 czerwca 2006 roku wiadomość o śmierci w wieku 90 lat Erica Dudleya Butlera. Eric był jednym z głównych orędowników Kredytu Społecznego w Australii. Był on także założycielem i dyrektorem Australian League of Rights (Australijskiej Ligi Praw) przez 47 lat, a następnie, od 1993 roku do czasu przejścia na emeryturę w roku 1999, dyrektorem doradczym tej instytucji. Poniżej cytujemy kilka urywków z mowy pożegnalnej, wygłoszonej podczas pogrzebu przez Jeremiego Lee:



Eric D. Butler

„Od czasu do czasu – może raz na stulecie – pojawia się człowiek, którego mądrość, prawość i talenty są tak wyraźne, że oddziałują na czasy, w których żyje. Takim jest człowiek, któremu dziś wyrażamy uznanie...

W 1935 roku, w najcięższym okresie Wielkiego Kryzysu, przyszło doświadczenie, które zmieniło i ukierunkowało jego życie. Któregoś dnia przeczytał książkę Clifforda H. Douglasa, *Economic Democracy (Ekonomiczna demokracja)*, która była pierwszym kamieniem węgielnym ruchu Kredytu Społecznego... Opuścił pieszko swą farmę następnego ranka i zgłosił się w małym miasteczku w biurze, które zajmowała grupa prowadzona przez katolickiego pisarza i wydawcę T.J. Moore'a, i powiedział, 'Zgłaszam się, aby podjąć odpowiedzialność i jestem gotów poświęcić temu resztę mojego życia'. I tak zrobił...

W spuściznie, którą zostawił, największym chyba wkładem Erica jest szereg niewielkich książek na temat aspektów chrześcijańskiej wolności, z których każda jest perłą w swoim rodzaju. Tytuły takie jak *The Root of all Evil (Korzeń wszelkiego zła)*, *The Essential Christian Heritage (Podstawowe dziedzictwo chrześcijańskie)*, *Is the Word enough? (Czy wystarczy Słowo?)*, *Releasing Reality (Odkrywanie rzeczywistości)* i wiele innych, zawierają zapomniane już prawie klejnoty prawdy, które będą nam coraz droższe z biegiem lat”.

Publikujemy tutaj fragmenty książki Erica Butlera „Releasing Reality”, opatrzonej podtytułem „Social Credit and the Kingdom of God” (Kredyt Społeczny i Królestwo Boże), która została opublikowana w 1979 roku dla uczczenia stulecia urodzin Clifforda Hugh Douglasa. Została ona określona jako najbardziej mistrzowska synteza dzieła C.H. Douglasa i jego idei, wciąż rozważanych, ukazująca jak Kredyt Społeczny wnosi nowe perspektywy we wszystkich aspektach ludzkich spraw. Autor dochodzi do wniosku, że kształt przyszłego chrześcijaństwa zależy obecnie od tych, którzy uzyskali „wgląd w rzeczywistość”, umożliwiony przez Douglasa.

Eric D. Butler

Napór totalitaryzmu

Dopiero podczas lektury pism Douglasa zrozumiałem całkowicie, że nadmierna centralizacja władzy ponad inicjatywą prywatną była główną przyczyną upadku cywilizacji, a także, że tworzenie i kontrola pieniądza były podstawowym instrumentem władzy.

W jednym z wielu swych wnikliwych spostrzeżeń, Douglas stwierdził, że historia nie była tylko zwykłym ciągiem oddzielnych epizodów dotyczących urodzin królów, wojen i innych wydarzeń, lecz była ona „sprecyzowaną polityką.” A różne linie polityczne są manifestacją leżących u ich podstaw filozofii.

Jeżeli czasami na rozwój kierunków polityki mogą mieć wpływ, od czasu do czasu, opisywane przez Douglasa „nierozważane zdarzenia”, to jednak przeważnie kierunki te są wynikiem świadomego wysiłku jednostek, zorganizowanych w celu uprawiania polityk odzwierciedlających filozofie.

W przemówieniu wygłoszonym w 1936 roku w Liverpoolu w Anglii, zatytułowanym *Tragedia ludzkiego wysiłku*, Douglas powiedział: „Podstawowe reguły rządzące stowarzyszeniem działającym dla dobra wspólnego są tak istotne, jak zasady budowania mostów, a odejście od tych zasad ma skutki katastrofalne.

Nowoczesna teoria totalitarnego państwa, jeśli można użyć słowa 'nowoczesny' w odniesieniu do takiego typu państwa, mówiąca na przykład, że państwo jest wszystkim, a jednostka niczym, jest odejściem od tych reguł. Ta współczesna teoria jest przeróbką teorii późnego Imperium Rzymskiego, która wspólnie z metodami finansowymi, dzięki którym była utrzymywana, doprowadziła do upadku Rzymu, nie przez podbój dokonany przez silniejsze imperia, lecz z powodu wewnętrznych konfliktów. Jest to teoria zawierająca kompletne odwrócenie faktów i, nawiasem mówiąc, anty-chrześcijańska u swych podstaw...”

Astronomiczny dług, druzgocące podatki oraz inflacja wytworzyły w Rzymie tak samo niszczące ekonomiczne, społeczne i polityczne skutki, jakie odczuwamy w obecnej, innej dezintegrującej cywilizacji. Lekcje historii są niezbędne. Ci, którzy nie chcą wyciągać wniosków z katastrof historii, są skazani na powtarzanie takich katastrof.

Istotnym wkładem Douglasa w rozumienie historii było pokazanie, jak system pieniężny, przez wieki, był ważnym instrumentem centralizacji władzy...

Podstawowa wada systemu

Douglas opisał, że po wykryciu wady systemu finansowo-ekonomicznego pomyślał, iż powinien zaraz powiedzieć o niej tym, którzy tym systemem zarządzają, a oni podziękują mu za to i przystąpią do skorygowania błędu. Ale wkrótce przekonał się, że dalecy od zamiaru korygowania, ci sterujący polityką finansową byli zdecydowani opierać się wszelkim sugestiom korekty błędu, który uczynił nieuniknioną postępującą centralizację władzy.

Marksści i członkowie innych żądnych władzy grup także silnie sprzeciwiali się wszelkim korekcyjnym działaniom, które mogłyby przecież usunąć warunki, jakich potrzebowali dla rewolucji.

Jak powiedział Douglas, wkrótce zdał on sobie sprawę z tego, że rozpoczął projekt, który nie tylko pochłonie całe jego życie, ale życie wielu jego następców. Odkrywając podstawową wadę systemu ekonomiczno-finansowego Douglas stanął twarzą w twarz z bardziej zasadniczą, starą jak świat, kwestią władzy.

Jeśli obecna sytuacja na świecie nie jest rezultatem polityki kształtowanej przez ludzi, którzy są zorganizowani, żeby rozprzestrzenić tę politykę, ale jest wynikiem działań ślepych sił i dziełem czystego przypadku, to jest jasne, że ludzie nie są w stanie zapobiec dalszym katastrofom. Jest to interpretacja historii godna wiejskiego idioty i oczywiście zachęca ona do biernej postawy wobec wydarzeń. Ogranicza to indywidualną inicjatywę.

Rozwój chrześcijaństwa nie był przypadkowy

Absurdalność wspomnianej interpretacji historii można wykazać zadając pytanie: „Czy zachodnia cywilizacja chrześcijańska rozwijała się przez blisko dwa tysiące lat przez 'czysty przypadek'?”

Rozwój następował dlatego, że wystarczająco duża liczba ludzi dokładała starań, poświęcała się, wielu oddało swe życie, aby głosić prawdę o tym, jak należy współżyć w społeczeństwie. Odwrót od tej cywilizacji nastąpił dlatego, że ludzie z antychrześcijańskim poglądem na to, jak powinien żyć człowiek, użyli narzędzi władzy i wpływu, aby dążyć do ukształtowania świata, w którym ich filozofia zwycięży. Trzeba ich określić jako konspiratorów, chociaż wielu z nich rywalizuje pomiędzy sobą.

„Chrześcijaństwo w praktyce”

Douglas rzucił olśniewające światło na wiele spraw, które wydawały się niejasne lub nie związane z tematem odnośnie chrześcijaństwa. Jego przedstawienie istotnej wagi doktryny Wcielenia było dla mnie rewelacją i doszedłem do wniosku, że Kredyt Społeczny jest, jak powiedział Douglas, „praktycznym chrześcijaństwem” oraz że przyszłość autentycznego chrześcijaństwa zależy teraz od Kredytu Społecznego i odkryć Douglasa.

Krytyka rzekomych katastrofalnych wpływów chrześcijaństwa na ludzki dramat jest stosunkowo

łatwa, ale Gilbert K. Chesterton miał rację, kiedy powiedział, że dotychczas nie doświadczone jeszcze niepowodzenia ze strony chrześcijaństwa. Stopień, do jakiego stosowano chrześcijaństwo wpłynął na olbrzymi rozwój ludzkości.

Bez wpływu chrześcijaństwa, wysoki poziom rozwoju cywilizacji zachodniej, osiągnięty przed I wojną światową, nie byłby nigdy możliwy. Od tego czasu zaczęło się odchodzenie od chrześcijaństwa. Ten odwrót od chrześcijaństwa może być jednak powstrzymany, jeśli wystarczająco duża liczba ludzi, z właściwą pokorą, rozważałaby, co popełniono złego i gdyby wykazywano szczerą skruchę. Douglas pokazał drogę przez rozprzestrzenianie polityki, która Słowo może uczynić ciałem.

Odkrywanie rzeczywistości

Historia dostarcza wielu przykładów dławienia wielkich prawd, nie poprzez bezpośrednie zaprzeczanie prawdzie, ale przez jej wypaczenie. Najbardziej niebezpieczne zniekształcenie prawdy jest dokonywane przez tych, którzy głoszą, że popierają autora prawdy, którą faktycznie wypaczają. Wielu ludzi uważających się za chrześcijan – uczniów Chrystusa – popiera działania, które coraz bardziej tłumią wolność osobistą. Ostatecznym bluźnierstwem jest wyznawanie „chrześcijańskiego marksizmu” i popieranie Państwa Światowego – międzynarodowego Cezara.

Wielu spośród tych, którzy określają siebie jako Kredytowcy Społeczni i zwolennicy Douglasa, dokonali wypaczenia ogłaszając Douglasa jako „reformatora pieniądza” i „wielkiego idealistę”. Znany żydowski pisarz dr Oscar Levy zauważył, że 'idealny' jest wrogiem 'realnego'. Idealizm jest przejawem fałszywej dumy człowieka i sugeruje, że człowiek sam może być dla siebie Bogiem.

Podejście Douglasa polegało na właściwym szacunku i pokorze, jak to wyraża jego spostrzeżenie, że „prawa rządzące Wszechświatem wykraczają poza ludzkie myślenie”, i że jeśli człowiek pragnie największej satysfakcji w zakresie ludzkich spraw, to powinien bardzo starannie próbować odkrywać te prawdy i być im posłuszny. Douglas był przede wszystkim człowiekiem, któremu zależy na odkrywaniu prawdy, rzeczywistości.

W innej wypowiedzi stwierdził on, że Kredyt Społeczny daje możliwość „zerknięcia na rzeczywistość”. Douglas skromnie zauważył, że Kredyt Społeczny pozwala tylko na „przelotne spojrzenie” na rzeczywistość. Pełniejsze rozumienie tej rzeczywistości wymaga stałego poszukiwania prawdy. W jednym z tych głębokich stwierdzeń, nad którymi można się zastanawiać bez końca ze wzrastającą korzyścią, Douglas powiedział, że Kredytowcy Społeczni poszukiwali „uwolnienia rzeczywistości”.

Jeśli chodzi o twierdzenie, że Kredytowcy Społeczni zajmowali się tworzeniem utopii, Douglas wyraźnie odrzucał to przy wielu okazjach, stwierdzając, że „społeczeństwo nie znajduje się nigdy w bardziej śmiertelnym niebezpieczeństwie, niż wtedy, gdy jest zdane na łaskę idealisty, a zwłaszcza utopisty. Faktem jest, że nie istnieje żadna pojedyncza utopia, która przyniosłaby satysfakcję więcej niż małemu procentowi społeczeństwa i dlatego tak naprawdę domagamy się tego, żebyśmy nie byli zmuszeni do udziału w czyjejś innej utopii, lecz żebyśmy mogli zbudować naszą własną utopię”.

Kredyt Społeczny nie mówi: „Oto, jak rzeczy powinny funkcjonować i musimy zreformować system finansowy i inne systemy, żeby tak się stało”, ale mówi, że rzeczy działają najlepiej zgodnie z ich własną naturą. W przedmowie do książki *Credit Power and Democracy (Władza kredytu i demokracja)* z 1920 r. Douglas pisał: „To jest moralne, co działa najlepiej”. Później wskazał, że słowo „moralny” „jest używane w tak swobodny sposób, jak gdyby definiowało się samo. Większość tego, co nazywane jest postępowaniem jest amoralne. Użycie lepszych narzędzi nie zapewnia automatycznie lepszych celów. Możemy ulepszyć samoloty, żebyśmy mogli latać z jednego miejsca na drugie w krótszym czasie. Czy jest to postęp? Czy też prawdziwym pytaniem jest: 'Co zrobimy z zaoszczędzonym czasem? Wybudujemy więcej samolotów?'”.

Jak Douglas odkrył Kredyt Społeczny

W przemówieniu do członków Klubu Kanadyj-

skiego w Ottawie w kwietniu 1923 r., kiedy został zaproszony do Kanady, żeby przedstawić swoje poglądy przed Parlamentarną Komisją ds. Bankowości i Handlu, Douglas nakreślił historię swoich odkryć i rozwój linii myślenia, która doprowadziła go do konkluzji, jakie osiągnął.

Początek tej „raczej rozwlekłej historii miał miejsce około piętnaście lat temu”. Douglas wyjaśnił jak, w czasie pobytu w Indiach, kierując interesami Westinghouse'a na wschodzie, prowadził inspekcję dużego rejonu, posiadającego znaczne zasoby energii wodnej. Inspekcja była przeprowadzana wskutek nalegań rządu Indii. Douglas powiedział, że kiedy wrócił do Kalkuty i Simli i zapytał, co zostanie zrobione w sprawie użycia energii wodnej, odpowiedź brzmiała: „No cóż, nie mamy żadnych pieniędzy”. Było to w czasie, kiedy producenci w Wielkiej Brytanii z trudem znajdowali zamówienia, a ceny maszyn były bardzo niskie. Douglas powiedział, że przyjął tę odpowiedź i, jak sądził, umieścił ten fakt w odpowiedniej przegródce swojego mózgu.

Następnie przypominał sobie, jak, jedząc często obiady z dyrektorem generalnym Indii, nudził się znacznie długimi lekturami na temat kredytu. Dyrektor generalny referował swoje doświadczenia z urzędnikami ministerstwa skarbu w Indiach i Wielkiej Brytanii, upierając się, że srebro i złoto nie mają nic wspólnego z sytuacją. „Ona niemal całkowicie zależy od kredytu”, mówił. Douglas spostrzegł, że komentarze jego przyjaciela, w tamtym czasie, niewiele dla niego znaczyły, lecz mimo to czuł, że one także zostały umieszczone w odpowiedniej przegródce jego mózgu.

Douglas kontynuował objaśnianie tego, jak tuż przed pierwszą wojną światową został zatrudniony przez rząd brytyjski w związku z budową kolei pocztowej w Londynie. Nie było tam żadnych fizycznych problemów w związku z przedsięwzięciem, ale okresowo zlecano mu wypłacanie ludziom wyrównania, gdyż nie było wystarczającej ilości pieniędzy. „Potem przyszła wojna”, mówił Douglas, „i zacząłem dostrzegać, że można było dostać pieniądze na każdy cel”. Uderzyło go to jako raczej ciekawostka.

W czasie pierwszej wojny światowej Douglas, który przeżył służbę we Francji i wymieniany był jako członek ekspedycji, został wysłany do Królewskich Zakładów Sił Powietrznych Farnborough, żeby uporządkować „pewien istniejący tam nieład”. Po kilku tygodniach odkrył on, że po wprowadzeniu tabulatorów, wspomagających jego kontrolę systemu kosztów fabryki, koszty te były tworzone w o wiele większym zakresie, niż dochody, które były rozprowadzane w formie pensji i wynagrodzeń.

Jak prawdziwy naukowiec, Douglas przeprowadził przekrojowe badania setek brytyjskich organizacji przemysłowych i ustalił, że wszystkie one tworzyły całkowite koszty, odzwierciedlone w cenach, na wyższym poziomie niż rozprowadzały one siłę nabywczą przez pensje i wynagrodzenia. Później Douglas przeprowadził matematyczny dowód swojego odkrycia, przedstawiony w formie znanego twierdzenia A + B.

Kontynuując, Douglas powiedział, że następnie zauważył on, iż wraz z wycofaniem około siedmiu milionów najlepszych producentów w kraju, ci, którzy pozostali, starsi ludzie, kobiety i dzieci, potrafili zbudować cudowne, betonowe miasta. Rynek został zalany ogromną ilością produkcji, która miała być zniszczona na wojnie. Mimo to każdy żył na poziomie co najmniej tak wysokim jak przed wojną.

Douglas myślał nad tymi sprawami, kiedy jego umysł powracał do jego anglo-indyjskiego przyjaciela. Myślał: „Ten człowiek miał rację. Kluczem do problemu jest kredyt”. Douglas mówił: „Szeroki ogół nie posiada wystarczającej siły nabywczej”.

„Wiem na podstawie mojej własnej wiedzy technicznej”, mówił Douglas, „że nie istnieje w ogóle żaden problem produkcji na świecie i że nie ma żadnej rzeczy, której, jeśli położycie wasze pieniądze na stole, nie możecie dostać”.

Człowiek musi przestrzegać prawa Bożego

Jeden z najlepszych słownych wizerunków Douglasa jako człowieka i jego filozofii pochodzi od L. D. Byme'a:

„Pomimo niezwykłości takiej postawy umysłowej

w każdym społeczeństwie, wybitną cechą Douglasa była głęboka pokora, przejawiająca się w jego pismach i w jego życiu... Gdzie inni widzieli świat w kontekście zmagania i osiągnięć ludzkości, a społeczeństwo jako produkt ludzkiego mózgu i ludzkich zachowań, Douglas, z realizmem inżyniera i dociekliwą duchowością średniowiecznego teologa postrzegał Wszechświat jako integralną jedność ześrodkowaną na swym stworzeniu i na swym Stwórcy i poddaną Jego Prawu.

Podstawą filozofii Douglasa, na której opiera się ruch Kredytu Społecznego, jest to, że przez osnowę i wątek Wszechświata przepływa Prawo Sprawiedliwości – Prawo Boże – które nazywa on Kanonem. Człowiek musi aktywnie go szukać i w takim stopniu, w jakim go znajdzie i potwierdzi, osiągnie harmonię z wszechświatem i jego Stwórcą. Odwrotnie, w stopniu, w jakim lekceważy oddziaływanie Kanonu i szydzi z niego, sprowadza katastrofę na siebie.

Jest to nieodłączne w pisarstwie Douglasa, że przedstawia on społeczeństwo jako coś, co ma swój udział w naturze organizmu, który może mieć 'życie i życie w obfitości' w stopniu, w jakim jest skierowany ku Bogu i posłuszny wobec Jego Kanonu... W nim (w tym organizmie) najwyższa władza 'Boga Stwórcy wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych' jest absolutna, więc musimy w pełni uznać świętość ludzkiej osobowości, a zatem uznać prawo osoby do swobodnego wyboru drogi życia i przynależności do stowarzyszeń, które może sam wybierać, uznając przy tym swoją odpowiedzialność przed Bogiem. I żaden człowiek nie może odmówić drugiemu tej relacji z Bogiem i swoimi bliźnimi bez popełnienia świętokradztwa.

Taki koncept, odzwierciedlający ideał chrześcijaństwa jako integrację Kościoła i społeczeństwa, który był inspiracją cywilizacji europejskiej przez wieki, wymaga zastosowania planu działania we wszystkich sferach życia

społecznego: ekonomicznej, politycznej i kulturalnej. Jest to plan działania, który Douglas nazwał 'Kredytem Społecznym.'

Patrząc na świat z taką klarowną przenikliwością, wyjątkową jak na owe czasy, Douglas widział przyszłą cywilizację związaną z przeciwnym planem działania, wywodzącym się ze sprzecznej filozofii, filozofii ubóstwienia człowieka, dążącej do podporządkowania mu świata.”

W przemówieniu z 1933 r. zatytułowanym *W pogoni za prawdą (The Pursuit of Truth)* Douglas podkreślił, iż jego główną troską było to, żeby, z uczciwością we wszystkich dziedzinach, światem kierowało coś, co nazywa się „kanonem” i żeby „prawdziwy sukces towarzyszył jedynie stałym wysiłkom odkrywania i stosowania tego kanonu, niezależnie od dziedziny naszej działalności”.

Pieniądz jest symbolem utworzonym przez człowieka

Podczas gdy prawdą jest, że ruch Kredytu Społecznego, który zaistniał na całym świecie, odgrywał główną rolę w nagłaśnianiu tego, jak tworzony i anulowany jest kredyt finansowy przez system bankowy, na długo przedtem zanim Douglas pojawił się na publicznej scenie, wiele autorytetów wyjaśniało wybranym słuchaczom, jak tworzone były pieniądze w formie kredytu finansowego albo bankowego.

Oczywiście, ci, którzy zarządzali systemem tworzenia kredytu poprzez wieki byli doskonale świadomi olbrzymiej władzy, jaką posiadali – tak długo, jak ludzie powszechnie uważali, że banki pożyczają tylko pieniądze najpierw w nich złożone i byli ogólnie nieświadomi realiów systemu monetarnego.

Niezależnie od formy, którą przyjmuje, pieniądz jest tylko utworzonym przez człowieka symbolem bez wartości, chyba że oprócz tego wytworzone zostanie realne dobro. Dopóki znaczna liczba ludzi będzie mamiona, aby wierzyć, że ten symbol jest ważniejszy niż przykład funt masła, dopóty owi ludzie będą na łasce tych, którzy tworzą i kontrolują te symbole. Cień jest ważniejszy niż rzecz!

Douglas wspominał kiedyś, jak niedługo po

opublikowaniu swego odkrycia, dotyczącego podstawowego błędu we współczesnym systemie ekonomiczno-finansowym, był zapytany przez przedstawiciela jednej z międzynarodowych grup finansowych na Wall Street, co proponuje zrobić, aby usunąć defekt. Jak stwierdził Douglas, wtedy nie w pełni zdawał sobie sprawę z faktu, że jego odkrycie i propozycje uderzają w sam rdzeń monopolu, którego reprezentanci, dalecy od zrezygnowania z władzy, której już zakosztowali, byli zdecydowani chronić ją i wzmacniać.

Następnie dołożono wszelkich starań, aby zablokować, fałszywie przedstawić i wypaczyć to, co Douglas proponował. Wroga reakcja nieświętego przymierza międzynarodowych bankierów, marksistów i różnej maści innych grup, włączając tych, uszczęśliwiających innych na siłę, którzy poważnie utrzymują, że wiedzą, co jest najlepsze dla człowieka, jasno pokazała, że było to filozoficzne wyzwanie rzucone Kredytowi Społecznemu, który był widziany jako wielkie zagrożenie dla wszystkich reprezentantów grup żądnych władzy.

Douglas, fizyczny człowiek, zmarł w 1952 r., ale prawdy, które odkrył, należą teraz do wieczności. Są one zasadnicze dla odrodzenia cywilizacji, niezależnie od tego, ile czasu zabierze takie odrodzenie. Ci, którzy poznali te prawdy są odpowiedzialni za przekazanie tej wiedzy następnym pokoleniom.

Zasięg, w jakim zachodnia cywilizacja wciąż istnieje jest możliwy tylko dlatego, że duchowy i moralny kapitał przeszłości nie został jeszcze całkowicie wyczerpany. Ale trzeba tylko wziąć pod uwagę trudną sytuację zdezorientowanej młodzieży, ofiar szalonej polityki „pełnego zatrudnienia” w czasach, kiedy komputer stał się nawet większym bodźcem dla rewolucji przemysłowej niż wprowadzenie energii słonecznej przez silnik parowy, żeby zdać sobie sprawę z tego, jaka musi być przyszłość.

Nic dziwnego, że odcięta od swojego własnego dziedzictwa, wielka ilość młodych ludzi z krajów zachodnich jest werbowana do politycznej przemocy albo zwrócona w stronę narkotyków i innych form eskapizmu. Upadek Rzymu także spotkał się z problemem buntu młodzieży.

Metody działania i filozofie

Douglas zauważył, że prawidłowo postawiony problem jest już w połowie rozwiązany. Punktem wyjścia przy rozwiązywaniu problemów człowieka powinno być postawienie pytania: „Jaki jest cel istnienia samego człowieka i jego działalności?” Podstawowy problem jest więc natury filozoficznej.

Douglas z pewnością akceptował filozofię chrześcijańską, skoro pisał: „Grupa istnieje dla dobra jednostki, podobnie jak pole istnieje dla kwiatu, albo drzewo dla owoców... Znana replika Chrystusa dana faryzeuszom, że to ‘szabat jest dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu’, najwyraźniej ujawnia przekonanie Chrystusa o najwyższej wartości jednostki ludzkiej. Nauka Chrystusa utarowała drogę do wyzwolenia jednostki spod panowania grupy lub systemu.

Badając tę kwestię bardziej dokładnie w *The Realistic Position of The Church of England* (Realistyczne stanowisko Kościoła w Anglii), Douglas podkreślił, że prawdziwie chrześcijańskim jest takie społeczeństwo, w którym władza, skutecznie sprawowana, jest w rękach poszczególnych członków tego społeczeństwa, którzy mogą dokonywać swobodnego wyboru, uznając oczywiście osobistą odpowiedzialność za dokonany wybór. Celem Antychrysta, ostrzegał Douglas, jest zmuszanie człowieka do tworzenia coraz większych i coraz bardziej scentralizowanych grup, w których najbardziej Boska cecha, twórcza inicjatywa człowieka, zostaje zniszczona.

Jednym z najbardziej olśniewających stwierdzeń podanych przez Douglasa, które ujawnia jego prawdziwą pokorę w poszukiwaniu prawdy jest to, że prawa Wszechświata przekraczają ludzkie myślenie, i że jeśli człowiek chce żyć w harmonii ze światem, powinien dokładać wszelkich starań, aby odkrywać te prawa, a następnie być im posłuszny. Douglas nie mówi, jak rzeczy mają pracować; próbujemy „odkrywać rzeczywistość” stwierdza, aby rzeczy mogły pracować zgodnie z ich własną naturą. Douglas ostrzega, że stałe naruszanie praw, aby spowodować działanie systemów wbrew naturze, może tylko skomplikować defekty tkwiące w tych systemach.

(dokończenie w następnym numerze)

Eric Butler

Lekcja 6. Pieniądz i ceny • Regulacja cen

W poprzednim numerze MICHAELA opublikowaliśmy lekcję 5. „Propozycji Kredytu Społecznego”, której tematem był chroniczny brak siły nabywczej w obecnym systemie finansowym i potrzeba dywidendy społecznej dla każdego obywatela, ponieważ wszyscy obywatele są spadkobiercami zasobów naturalnych i postępu cywilizacyjnego. W tym numerze publikujemy lekcję 6. Pozostałe cztery lekcje ukażą się w następnych numerach naszego dwumiesięcznika.

Alain Pilote

Rozdział nowego pieniądza w formie dywidendy narodowej jest więc sposobem na podwyższenie poziomu pieniądza w kraju, gdy zachodzi taka potrzeba, oraz na umieszczenie go wprost w rękach konsumentów.

Konsumentom jednak dopiero wtedy będą mieli z tego korzyść, jeżeli wzrośnie ich siła nabywcza.

Otóż siła nabywcza zależy od dwóch czynników: od ilości pieniędzy w rękach konsumentów i od cen towarów.

Jeżeli ceny towarów się zmniejszają, tym samym rośnie siła nabywcza konsumenta, choćby nawet nie rozporządzał większą ilością pieniędzy. Załóżmy, że mam 10 dolarów na zakup masła, którego cena wynosi 2,50 dolara za 1/2 kg. Za 10 dolarów mogę kupić 2 kg masła. Jeżeli cena masła się obniżyła do 2 dolarów za 1/2 kg, moja siła nabywcza wzrosła i mogę teraz kupić 2,5 kg masła.

Z drugiej strony podwyżka cen zmniejsza siłę nabywczą konsumentów. W takim wypadku nawet powiększenie ilości pieniędzy może nie dać efektu. Na przykład robotnik, który w roku 1967 zarabiał 200 dolarów, a w roku 1987 zarabiałby 400 dolarów, w rzeczywistości straciłby, gdyż koszty utrzymania w ciągu tych 20 lat wzrosły więcej niż dwukrotnie. W roku 1987 trzeba by mieć co najmniej 772 dolary, by móc kupić to, co kosztowało 200 dolarów w roku 1967.

Stały wzrost cen produktów jest powodem tego, że podwyżki płac nie powodują trwałego polepszenia. Pracodawcy nie fabrykują pieniędzy. Jeżeli są zmuszeni płacić wyższe pensje robotnikom, muszą sprzedawać towary po wyższych cenach, by uniknąć bankructwa.

Natomiast dywidenda narodowa nie wchodzi w ceny, skoro jest utworzona z nowego pieniądza i skoro rząd rozdziela ją niezależnie od zatrudnienia.

Gdyby jednak ludność dysponowała większą ilością pieniędzy, mogłaby się u kupców pojawić tendencja do podwyższania cen, choćby nawet produkcja towarów nie kosztowała ich więcej.

Reforma pieniężna, która by jednocześnie nie zapobiegała niesłusznym wyżynom cen, nie byłaby kompletna. Mogłaby nawet stać się katastrofalna, umożliwiając swobodny bieg ku inflacji.

Jeżeli pozwoli się na dowolne ustalanie cen, na generalne osiąganie górnej granicy, może to zniechęcić ludzi do produkowania, gdyż najpewniejszym sposobem na podwyższenie cen jest zmniejszenie produkcji. Wówczas prawodawca osiąga wynik odwrotny do zamierzonego: powstaje inflacja wskutek niezręcznego jej zwalczania. Dla uniknięcia sankcji, inflacja znajduje ujście poprzez czarny rynek.

Kredyt Społeczny proponuje technikę automatycznego zwalczania inflacji pod nazwą „ceny godziwej” lub „dyskonta skompensowanego”. Stanowiłoby to część emisji nowego pieniądza w celu ustalenia całkowitej siły nabywczej na poziomie całości produkcji zaoferowanej.

Cena godziwa

Ponieważ produkty są przeznaczone dla konsumenta, jest zrozumiałe, że powinny być mu zaoferowane po cenie dla niego przystępnej.

Mówiąc inaczej, powinna być stale zachowana równowaga pomiędzy wszystkimi cenami a całkowitą siłą nabywczą wszystkich konsumentów.

Dla ustalenia cen sprzedaży, producenci albo kupcy obliczają koszt wyrobu produktu i dodają do nich koszty manipulacyjne, transportowe, magazynowania, sprzedaży i zyski rozmaitych pośredników.

Wcale jednak nie jest pewne, że ta cena oznaczona będzie równa sile nabywczej konsumenta.

Kupiec musi żądać zapłacenia mu ceny oznaczonej, żeby nie mógł nikogo, od producenta do kupca, doprowadzić do bankructwa. Z drugiej strony klient może zapłacić tylko cenę odpowiadającą jego sile nabywczej. W przeciwnym razie towary zostaną nie sprzedane, chociaż jest na nie realne zapotrzebowanie.

Dlatego konieczna jest regulacja cen. Dokończyłoby tego technika monetarna Kredytu Społecznego. W języku kredytowym „ceną godziwą” nazywa się cenę, która dokładnie odpowiada rzeczywistości. Zaraz zrozumiemy to lepiej.

Mówiąc „cena godziwa” nie ma się na myśli „ceny przyzwoitej”, czy „ceny słusznej”. Cena oznaczona przez kupca może być całkiem przyzwoita, całkiem słuszna, a jednak nie być ceną dokładną.

W czasie Wielkiego Kryzysu ceny oznaczone mogły być przyzwoite i słuszne, ale nie były dokładne, gdyż nie odpowiadały konsumpcji. Jeżeli całkowita produkcja rzeczy poszukiwanych przewyższa całkowitą konsumpcję, ceny z pewnością nie są dokładne, ponieważ konsumpcja w pewnym okresie czasu oznacza realne wydatki poczynione na produkcję w tym samym okresie.



Cena przyzwoita jest zagadnieniem moralnym, a cena dokładna albo „godziwa” jest zagadnieniem matematycznym.

W systemie kredytowym cenę dokładną, „cenę godziwą” ustala się stosując regułę matematyczną. Nie jest to więc kwestia dowolnego ustalania cen ani osiągania górnej granicy, ani ograniczeń, ani wynagrodzeń, ani kar - lecz po prostu zagadnienie matematyczne.

Technika Kredytu Społecznego ustala ceny w oparciu o dwie liczby, podane przez samych obywateli i nie ustalone arbitralnie przez pewne osoby, cierpiące na manię narzucania swojej woli innym. Liczby te określają:

1. całkowitą sumę cen (podaną przez producentów);

2. siłę nabywczą konsumentów (żądania konsumentów w zależności od posiadanych pieniędzy).

Następnie w celu postawienia znaku równości między tymi dwiema liczbami Kredyt Społeczny obniża pierwszą z nich do poziomu drugiej.

Wytłumaczmy to, przytoczywszy najpierw kilka pojęć mało znanych, niemniej bardzo ważnych.

Prawdziwa cena produkcji

Cena dokładna jakiejś rzeczy jest to całkowita suma wydatków poniesionych na wyprodukowanie tej rzeczy. Ustalamy ją w dolarach, w ergach, w roboczo-godzinach lub w czymkolwiek bądź.

Przypuśćmy, że pewna praca kosztuje cztery godziny wysiłku robotnika, dziesięć gramów jego potu, jeden posiłek i jednorazowe użycie narzędzi. Jeżeli to wyliczenie jest kompletne, ceną dokładną tej pracy są: cztery godziny wysiłku, dziesięć gramów potu, jeden posiłek, jednorazowe użycie narzędzi. Ani więcej, ani mniej.

Kiedy wyceniamy koszty w złotychkach w Polsce i wyceniamy w złotychkach pracę, istnieje możliwość ustanowienia relacji między tymi dwoma kosztami w złotychkach, włączając zawsze zużycie i wszystkie inne elementy, które tworzą wydatki.

Jeżeli ogółem koszty surowca, pracy, energii,

zużycia wyrażają się sumą 100 złotych, cena dokładna tego produktu jest równa stu złotym.

Jest jeszcze cena rachunkowa. W czasie wytwarzania produktu w fabryce prowadzi się rachunek zakupionego surowca, kosztów przerobu, wydatków na płace, kosztu kapitału itd., itd. Wszystko to stanowi koszt finansowy tego produktu.

Czy cena rachunkowa i cena dokładna są sobie równe? Przypadkowo mogą być równe, w zasadzie jednak się różnią.

Przypuśćmy, że w pewnym małym kraju roczną produkcję dóbr kapitału i dóbr konsumpcyjnych oceniono na 100 milionów dolarów. Jeżeli w tym samym czasie wszystkie wydatki mieszkańców tego kraju wyniosły 80 milionów, będzie trzeba przyjąć, że produkcja tego kraju w tym roku kosztowała dokładnie 80 milionów, gdyż ludność, która ją wytworzyła, zużyła ją w całej jej wartości 80 milionów. Produkcja ta została oszacowana przez rachunkowość kosztów własnych na 100 milionów, poniesiono jednak na nią tylko 80 milionów realnych wydatków. Trzeba więc wziąć pod uwagę obie wielkości. Zatem ceną dokładną produkcji 100 milionów jest 80 milionów.

Innymi słowy, gdy zostało wyprodukowane bogactwo o wartości 100 milionów dolarów, bogactwo o wartości 80 milionów dolarów zostało skonsumowane. Konsumpcja o wartości 80 milionów jest prawdziwą ceną produkcji wartej 100 milionów.

Zatem prawdziwą ceną produkcji jest konsumpcja.

Zresztą, jak powiedzieliśmy poprzednio, jeżeli produkcja istnieje dla konsumpcji, konsumpcja powinna zapłacić za produkcję.

W powyższym przykładzie kraj zasługiwał na swoją produkcję. Jeżeli wydając 80 milionów, produkował dobra i usługi o wartości 100 milionów, powinien móc otrzymać produkcję o wartości tych 100 milionów, wydając na nie 80 milionów. Innymi słowy, konsumenci płacąc 80 milionów, powinni otrzymać produkcję o wartości 100 milionów. W przeciwnym razie do kontemplacji pozostanie produkcja o wartości 20 milionów, w oczekiwaniu, że stanie się ona ofiarą całopalną na oczach zrozpaczonych biedaków.

Powiększanie i zmniejszanie się bogactwa

Kraj wzbogaca się w dobra, jeżeli rozwija swoje środki produkcji: maszyny, fabryki, środki transportowe itd., czyli to, co nazywamy dobrami kapitałowymi.

Kraj również wzbogaca się w dobra, jeżeli produkuje rzeczy do konsumpcji: zboże, mięso, meble, odzież itd., czyli to, co nazywamy dobrami konsumpcyjnymi.

Ponadto kraj się wzbogaca w dobra, gdy otrzymuje bogactwo z zewnątrz. W ten sposób Polska staje się bogatsza w owoce, kiedy sprowadza banany, pomarańcze i ananasy. Nazywamy to importem.

Z drugiej strony ilość dóbr w kraju się zmniejsza, gdy się niszczą lub zużywają jego środki produkcji: palą się fabryki, zużywają się maszyny itd. Nazywa się to deprecjacją (obniżeniem wartości).

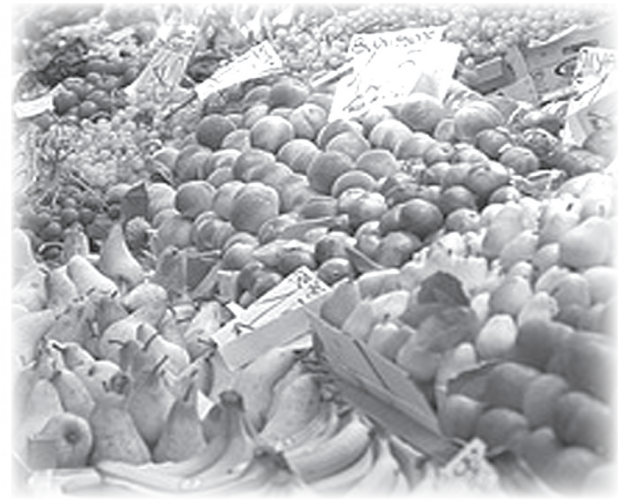
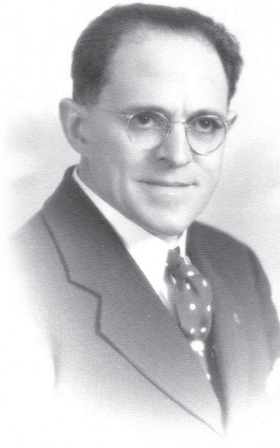
Ponadto ilość dóbr w kraju się zmniejsza, gdy są konsumowane. Zjedzona żywność, zużyta odzież itd., nie są już więcej dostępne. Jest to niszczenie przez konsumpcję.

Ilość dóbr w kraju również się zmniejsza, gdy się je wywozi. Na przykład, będziemy mieli mniej jabłek, masła, bekonu w Polsce, kiedy kraj nasz wyśle te produkty do Anglii. Nazywa się to eksportem.

Obliczanie ceny godziwej

Przypuśćmy teraz, że zestawienie w pewnym roku przedstawia się następująco:

Produkcja dóbr kapitałowych	3 000 milionów
Produkcja dóbr konsumpcyjnych	7 000 milionów
Import	2 000 milionów
Całkowite wpływy	12 000 milionów
Deprecjacja dóbr kapitałowych	1 800 milionów
Konsumpcja	5 200 milionów
Eksport	2 000 milionów
Całkowite zmniejszenie	9 000 milionów



Stąd wniosek: podczas, gdy kraj wzbogacił się o produkcję wartości 12 miliardów – zużył, skonsumował lub wyeksportował produkcję o wartości 9 miliardów.

Rzeczywistym kosztem produkcji 12 miliardów jest 9 miliardów. Jeżeli na produkcję dóbr i usług o wartości 12 miliardów kraj wydał w rzeczywistości 9 miliardów, powinien móc korzystać ze swoich 12 miliardów wartości produkcji, płacąc za nie tylko 9 miliardów.

9 miliardami powinien zapłacić za 12 miliardów. Za 12 zapłacić 9. Wymaga to regulacji cen: obniżyć cenę rachunkową 12 do poziomu ceny rzeczywistej 9 i dokonać tego nikomu nic nie narzucając i nic nikomu nie zabierając.

Biorąc pod uwagę gospodarkę, w której produkcja istnieje dla konsumpcji, logiczny jest następujący wniosek.

Ponieważ konsumpcja 9 miliardów, wliczając w to zużycie maszyn, pozwoliła na produkcję 12 miliardów, uwzględniając wszystkie ulepszenia, prawdziwą ceną produkcji jest 9 miliardów. Żeby kraj mógł używać tej produkcji, tak długo jak chce, musi on mieć możliwość uzyskania jej za jej realną cenę, 9 miliardów, co nie staje na przeszkodzie, by kupcy uzyskali za nią 12 miliardów.

Z jednej strony konsumenci w kraju powinni móc kupić 12 za 9; powinni móc korzystać z produkcji krajowej płacąc za nią 9/12 ceny oznaczonej. Z drugiej strony kupcy powinni uzyskać całą sumę: 12. W przeciwnym razie nie będą mogli wycofać swoich wkładów i nie będą mieli żadnego zysku, który stanowi zapłatę za ich usługi.

Dyskonto skompensowane albo rabat

Jeżeli klientowi udzieli się dyskonta 3 na 12 albo 25 na 100, zapłaci on tylko 9/12 ceny oznaczonej.

Na przykład, jeżeli stół kosztuje 120 zł, klient go kupi za 90 zł; jeżeli para pończoch kosztuje 4 zł, klient ją kupi za 3 zł. To samo odnosi się do wszystkich artykułów w kraju, ponieważ to stanowi dyskonto narodowe ustanowione przez Narodowe Biuro Kredytowe, specjalnie w tym celu powołane.

Jeżeli za wszystkie artykuły w kraju płaci się w ten sposób 75% ich ceny oznaczonej, konsumenci w tym kraju będą mogli otrzymać całą swoją 12 miliardową produkcję za 9 miliardów, które wydadzą na konsumpcję.

Jeżeli produkty nie będą im odpowiadały, nie będą ich kupować, a producenci po prostu przestaną je fabrykować, ponieważ nie stanowią one rzeczywistego bogactwa, nie odpowiadając zapotrzebowaniu konsumentów.

Kupcy otrzymają od klientów tylko 75% ceny towarów. Wobec tego nie mogliby się utrzymać, gdyby 25% nie zapłaconych przez klienta nie dostali z innego źródła.

Tym innym źródłem może być tylko Narodowe Biuro Kredytowe, które musiałoby zadbać, by pieniądz odpowiadał faktom. Kupiec otrzymywałby więc z tego urzędu brakujące mu 25%, po okazaniu zaświadczenia o sprzedaży i o przyznanym mu dyskoncie.

Cel byłby osiągnięty. Wszyscy konsumenci w kraju otrzymaliby całą produkcję, odpowiadającą zapotrzebowaniu. Kupcy, a przez nich producenci, odzyskaliby koszty produkcji i dystrybucji.

Inflacja byłaby niemożliwa wobec dostatecznej ilości produktów w stosunku do zapotrzebowania. Nowy pieniądz pojawiałby się tylko dzięki obecności produktu pożądanego i zakupionego.

Zresztą emisja nowego pieniądza nie wchodziłaby w rachunek cen, gdyż nie byłaby to ani pensja, ani lokata; pojawiałaby się po wytworzeniu produktu, po wycenieniu go i sprzedaniu.

Taki sam wynik osiągnęłoby się, gdyby klient musiał zapłacić całą cenę produktu, a potem otrzymał zwrot 25% ceny zakupu w filii Narodowego Biura Kredytowego, po okazaniu zaświadczenia kupca o wysokości ceny zakupu.

Pierwsza metoda jest dyskontem skompensowanym, rabatem udzielonym przez kupca i wypłaconym mu przez Narodowe Biuro Kredytowe.

Tę drugą metodę nazywamy rabatem, z którego korzysta klient. W obu wypadkach wynik jest taki sam.

Cena, którą musi płacić klient, zawsze powinna być tylko ułamkiem ceny oznaczonej, wyrażającym się stosunkiem całości konsumpcji do całości produkcji. W przeciwnym razie tylko część produkcji będzie dostępna dla konsumentów, chociaż jest przeznaczona dla nich w całości.

Dywidenda i obniżanie cen

Istnieją dwa sposoby, by ceny i pieniądze odpowiadały sobie: ceny mogą zostać obniżone, albo portfele napełnione. Kredyt Społeczny wprowadziłby oba te rozwiązania, bez szkodenia komukolwiek i służąc każdemu. Dwa mechanizmy sprzężone razem – obniżanie cen i dywidenda – byłyby kalkulowane, żeby zrównoważyć sumę cen z sumą pieniędzy.

Oba są konieczne. Gdyby istniała tylko dywidenda, ceny miałyby tendencję wzrostową, nawet gdyby aktualny koszt towarów pozostawał ten sam. A jeśli istniałoby tylko obniżenie cen, bez dywidendy, nie miałyby to znaczenia dla ludzi, którzy nie mają żadnego dochodu.

Zasada dywidendy byłaby bezspornie lepsza, niż obecne programy socjalne, jak zasiłek dla ubogich, zasiłek od bezrobocia itd. Dywidenda nie byłaby finansowana z podatków tych, którzy pracują, lecz przez nowy pieniądz wykreowany przez Narodowe Biuro Kredytowe. Nikt nie żyłby na koszt podatni-

ków. Dywidenda byłaby dziedzictwem, należnym wszystkim Polakom, którzy byłiby udziałowcami akcji w przedsiębiorstwie „Polska Limited”.

W przeciwieństwie do zasiłku dla ubogich, dywidenda byłaby wypłacana bezwarunkowo, nie karząc tych, którzy chcą pracować. Byłaby daleką od bycia pretekstem do bezczynności. Pozwoliłaby ludziom pracować w zawodach najbardziej dla nich odpowiednich. Oprócz tego, gdyby ludzie przestali pracować, zmniejszyłaby się odpowiednio produkcja i tym samym dywidenda, która opiera się na bieżącej produkcji. Bez tego dochodu, który jest związany z zatrudnieniem, postęp nie jest sprzymierzeńcem człowieka, lecz przekleństwem, ponieważ przez wyeliminowanie zapotrzebowania na ludzką pracę, ludzie tracą podstawowe i jedyne źródło dochodu.

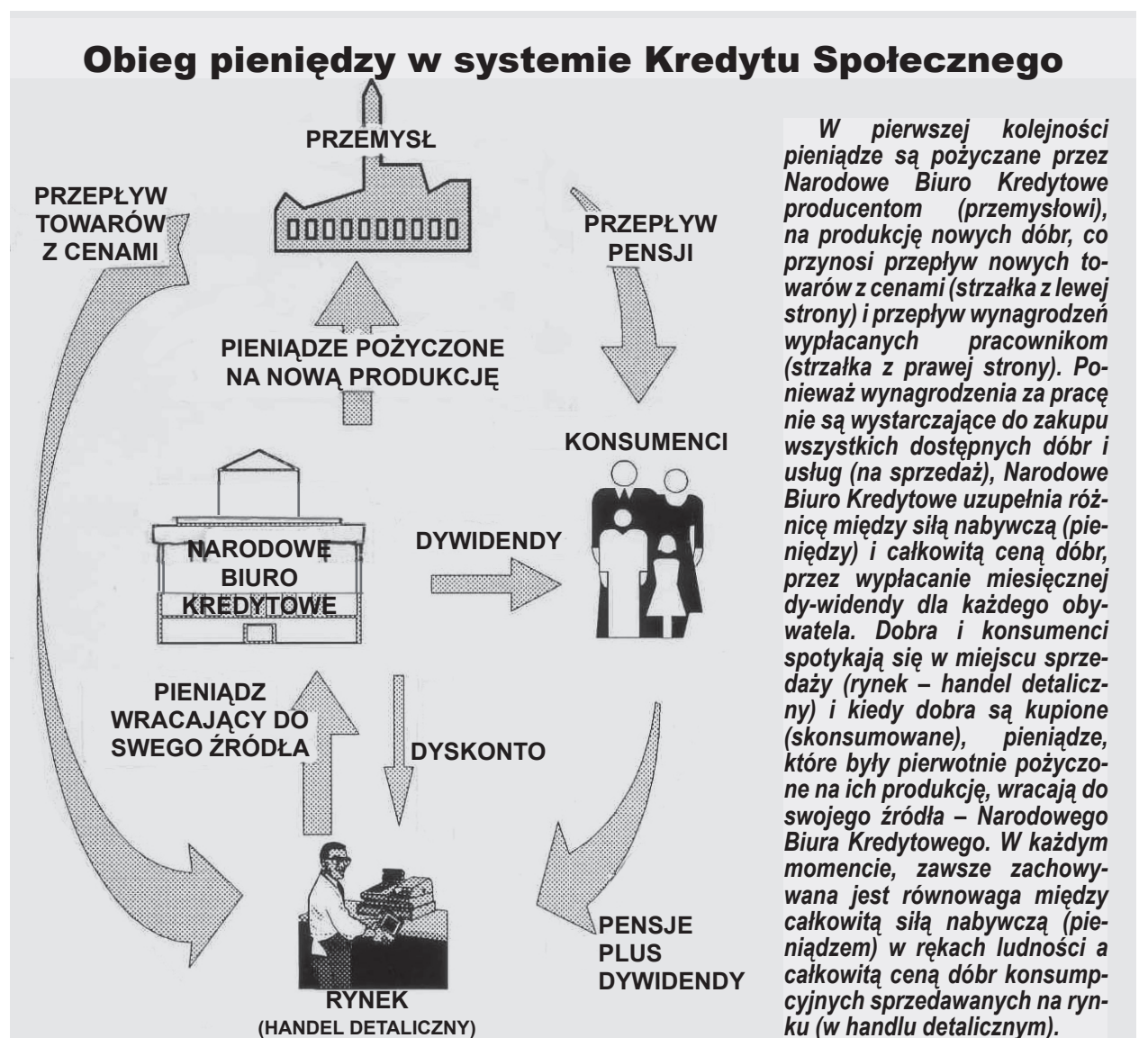
Dzięki temu mechanizmowi dyskonta cenowego jakakolwiek inflacja nie byłaby możliwa, ponieważ dyskonto faktycznie obniża ceny. Inflacja oznacza wzrost cen, a najlepszym sposobem zapobieżenia wzrostowi cen jest ich obniżenie! Dyskonto cenowe jest dokładnie przeciwne podatkowi od sprzedaży: zamiast płacić więcej za towary z powodu podatków, konsumenci będą płacili mniej dzięki dyskontu. Kto będzie na to narzekał?

Finansowanie robót publicznych

Jak byłyby finansowane roboty i usługi publiczne w tym społecznym systemie finansowym? Za każdym razem gdyby ludność zechciała zrealizować jakiś projekt publiczny, rząd nie pytałby: „Czy mamy pieniądze na budowę tego projektu?”, ale: „Czy mamy materiały i pracowników do zrealizowania tego projektu?” Jeżeli tak, to Narodowe Biuro Kredytowe automatycznie wykreowałoby nowe pieniądze dla sfinansowania nowej produkcji.

Wyobraźmy sobie, że ludność potrzebuje nowego mostu, którego wzniesienie będzie kosztowało

(ciąg dalszy na str. 10)





Przedstawiamy czasopismo MICHAEL wszystkim czytelnikom

Louis Even

Czego można się spodziewać po tym nowopowstałym medium w świecie tak obciążonym przez nieporządek, nienawiść, nieufność, podziały, ubóstwo, rozgoryczenie i chaos? Czy można mieć nadzieję, że już jutro znajdziemy natychmiastowe rozwiązania dla tak licznych problemów?

MICHAEL chce raczej uprzytomnić nam, że dzisiejszy czas nastąpił po wczorajszym, i że jeżeli dzisiaj debatujemy w zamieszaniu, to dlatego, że ludzkość wczoraj nie przygotowała się właściwie na przyjęcie swego jutra, które następuje teraz.

Ale spory, żale i lamenty nie przydadzą się na nic, jeśli będziemy trwali w bierności. Człowiek jest istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą, lecz jeśli sam zrzeka się używania swego rozumu i wolności, skazuje się na warunki prowadzące do zaniku tych darów.

Powoli, ale wytrwale, MICHAEL zamierza formować, w sercach i świadomości ludzi, elity coraz liczniejsze. Mamy nadzieję, że dzięki refleksji, studiom i działaniu wytyczą one nowe drogi w pochodzie historii.

Nie określamy MICHAELA jako pismo religijne. Wypowiadamy się w naszym piśmie nie jako katolicy, a raczej jako obywatele. Nie mamy zatem zamiaru instrumentalnie traktować Kościoła w naszych artykułach, ale chcemy w dużej mierze kierować się zasadami i nauką Kościoła katolickiego. Choć formalnie nie piszemy jako katolicy, to oczywiście jesteśmy w pełni katolikami.

Nasza rola polega głównie na politycznym działaniu w celu ustalenia takiego doczesnego porządku społecznego, w którym człowiek może osiągać rozwój. Jest to czysto świecka misja. Nie jest misją Kościoła formowanie porządku doczesnego, ale jest to zadanie dla nas, ludzi świeckich. Oczywiście, musimy stale pamiętać o tym, że cele polityczne, nawet najważniejsze, muszą być zgodne z ostatecznym celem człowieka. W przeciwnym przypadku wprowadzą nieporządek, ale czujny Kościół potrafi to zasygnalizować.

MICHAEL, jak to zostało już powiedziane, chce formować elity, swego rodzaju arystokrację skła-

dającą się z obywateli; jednak zależy mu na tym, aby to była arystokracja bardzo liczna, nie tylko ci, którzy korzystają z najwyższych dóbr kultury. ...doświadczenie przekonuje nas, że możliwe jest skuteczne edukowanie ludzi. Jeśli dotąd pozostają oni w prawie zupełnej niewiedzy o tych ważnych politycznych, ekonomicznych i społecznych problemach, to może dlatego, że nie dawaliśmy im okazji do nauki, albo przedstawialiśmy te problemy w sposób niezbyt zrozumiały.

MICHAEL jest pismem prezentującym opinie. Nie rewolucyjne, ale niezgadające się z pewnymi konwencjonalnymi formułami, które traktowaliśmy kiedyś jak pewniki w dziedzinie polityki i ekonomii. Nie wahamy się demaskować nonsensu partii politycznych, walki klas, ograniczania produkcji mimo ogromnych potrzeb, powodowania niedoboru pieniędzy wobec stert dóbr na sprzedaż, czyli odwracania naturalnego porządku i stawiania środków w miejsce celów, a celów w miejsce środków.

Pismo MICHAEL nie głosi postawy potulności i rezygnacji. Przyjmujemy za swoją opinię Jacquesa Maritaina: „**Chrześcijanin naprawdę nigdy nie rezygnuje. Rozumie on świat i swoją w nim rolę jako przekształcanie doliny płaczu w miejsce ziemskiej szczęśliwości, wprowadzie tylko względną, ale realną, dla dobra całej rodziny ludzkiej.**”

Louis Even

Propozycje Kredytu Społecznego wyjaśnione w 10 lekcjach

Lekcja 6. Pieniądz i ceny • Regulacja cen

(ciąg dalszy ze str. 9)

wykreuje więc 50 milionów w celu sfinansowania budowy tego mostu. A ponieważ wszystkie nowe pieniądze muszą być wycofane z obiegu wraz z konsumpcją nowej produkcji, pieniądze stworzone w celu zbudowania mostu muszą być wycofane z obiegu wraz ze skonsumowaniem mostu.

Jak most może być „skonsumowany”? Przez używanie się i trwanie na wartości. Wyobraźmy sobie, że inżynierowie, którzy budowali most założyli, że będzie on zdalny do użytku przez 50 lat, czyli most będzie tracił na wartości jedną pięćdziesiątą każdego roku. Ponieważ budowa kosztowała 50 milionów złotych, więc most straci na wartości 1 milion złotych każdego roku. Czyli każdego roku trzeba będzie wycofywać 1 milion złotych przez okres 50 lat.

Czy wycofywanie pieniędzy z obiegu będzie się odbywało przez opodatkowanie? „Nie, to nie jest konieczne”, powiedział Clifford Hugh Douglas, szkocki inżynier – twórca systemu Kredytu Społecznego. Jest inny sposób, dużo prostszy – na wycofanie pieniędzy z obiegu: metoda regulacji cen (zwana też dyskontem wyrównawczym). 19 stycznia 1938 r. Douglas powiedział w Londynie:

Co oznacza i czym będzie regulacja cen? Narodowe Biuro Kredytowe będzie miało za zadanie prowadzenie dokładnej księgowości krajowych przychodów i rozchodów. Będzie to wymagało tylko 2 kolumn: w jednej będzie się zapisywało całą produkcję krajową w danym okresie czasu, a w drugiej całkowitą konsumpcję. Obniżka wartości mostu w wysokości 1 miliona złotych rocznie zapisywana byłaby w drugiej kolumnie, jako „konsumpcja” i dodana do wszelkiego rodzaju innych pozycji skonsumowanych i znikających dóbr w kraju, w danym okresie czasu.

Douglas wskazał też, że prawdziwym kosztem produkcji jest koszt konsumpcji. Na przykładzie mostu można powiedzieć, że jego cena wynosi 50 milionów złotych, ale realny (prawdziwy) koszt mostu – to jest to wszystko, co musiało być skonsumowane w celu jego budowy. Podczas, gdy z jednej strony niemożliwe jest poznanie realnego kosztu każdego,

wyprodukowanego artykułu, z drugiej strony możliwe jest poznanie realnego kosztu całkowitej produkcji krajowej w ciągu roku: jest to wszystko to, co zostało skonsumowane w danym kraju w ciągu tego roku.

Trzy zasady

Istnieją trzy fundamenty Kredytu Społecznego.

- 1. Pieniądze muszą być emitowane bez długu przez rząd – przedstawiciele społeczeństwa – zgodnie z produkcją i wycofywane z obiegu zgodnie z konsumpcją;**
- 2. comiesięczna dywidenda dla każdego obywatela;**
- 3. dyskonto skompensowane.**

Wszystkie trzy są konieczne. Jeśli wycofa się jeden z nich, system nie będzie działał właściwie.

Celem techniki Kredytu Społecznego, którą wyjaśniliśmy pokrótce jest finansowanie produkcji dóbr, które odpowiadają na potrzeby i finansowanie dystrybucji tych dóbr, po to, żeby spełniły one te potrzeby. Jeśli spojrzymy na diagram (obieg pieniądza), zauważymy, że pieniądze nigdzie się nie gromadzą. Jedynie idą w ślad za dobrami, wyemitowane, kiedy dobra są produkowane i powracające do swego źródła (Narodowego Biura Kredytowego), kiedy dobra są skonsumowane (sprzedane). W każdej chwili, pieniądze są dokładnym odbiciem fizycznej rzeczywistości: pieniądze pojawiają się, kiedy pojawiają się nowe produkty i znikają, kiedy znikają produkty (kiedy produkty zostają skonsumowane).

* * *

Wszystko to otwiera niewyobrażalne horyzonty i możliwości. Każdy powinien znać i studiować system Kredytu Społecznego, żeby możliwości te stały się rzeczywistością. I dlatego wszyscy powinni zaprenumerować dwumiesięcznik MICHAEL. Drodzy przyjaciele, oto rola, którą wszyscy powinniście odegrać: zrozumieliście Kredyt Społeczny, a więc Waszym obowiązkiem i Waszą odpowiedzialnością jest to, żeby poznali go inni. Można to zrobić przez zbieranie prenumerat MICHAELA w waszym środowisku i wokół Was. Życzymy powodzenia!

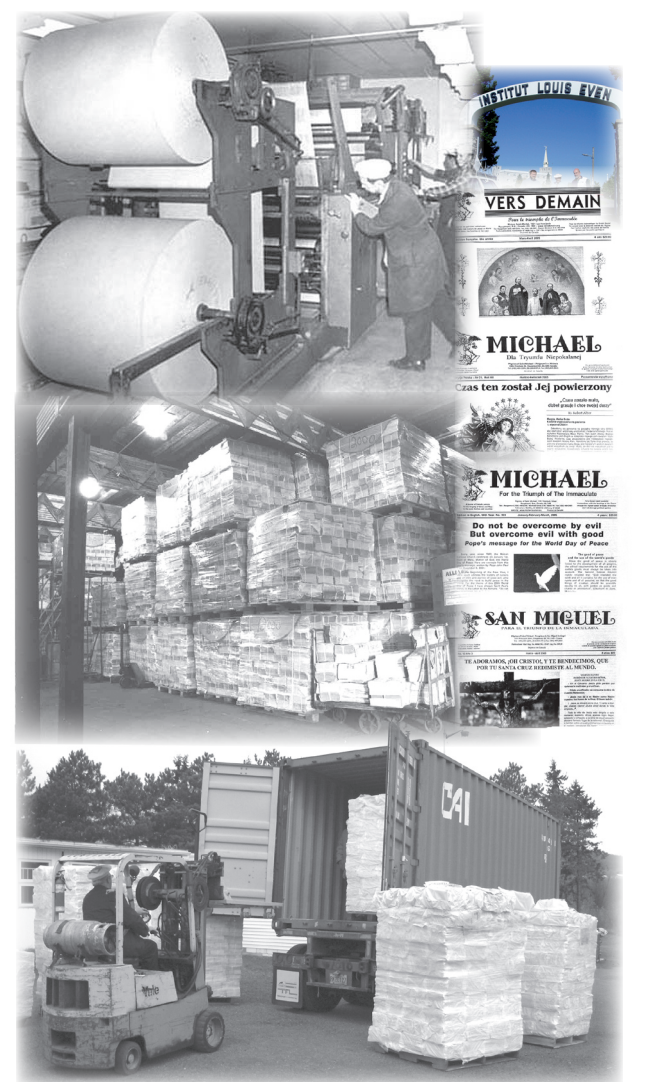
opracował Alain Pilote

VERS DEMAIN



Pierwszy inauguracyjny numer
VERS DEMAIN z 1 listopada 1939

Artykuł Louisa Evena pochodzi z pierwszego inauguracyjnego numeru VERS DEMAIN z 1 listopada 1939 r. W 1952 r. powstała wersja angielska pisma pt. MICHAEL, w 1999 r. wersja polska pod tym samym tytułem, a w 2003 r. powstała wersja hiszpańska SAN MIGUEL, również jako dwumiesięcznik. W tłumaczeniu użyliśmy tytułu „Michael” zamiast „Vers Demain”, żeby uniknąć nieporozumień.



Czy kapitalizm jest narzędziem służącym ludziom, czy instrumentem dominacji?

W maju 2007 r. po długiej kampanii wyborczej, tuż przed objęciem urzędu, nowy prezydent Francji Nicolas Sarkozy wybrał się na Maltę i wyspy Morza Śródziemnego na krótkie wakacje. Został zaproszony przez jednego ze swoich bliskich przyjaciół, razem ze sporą grupą najbogatszych na świecie dyrektorów i prezesów firm, na prywatny luksusowy jacht długości 60 m.



Reanud Laillier

Kilka dni później dokładnie w tym samym miejscu wojskowa straż przybrzeżna znalazła ciała 18 zabitych osób. Byli to nielegalni imigranci z Afryki, którzy przybyli do kraju ukradkiem, jak wielu innych. Próbowali oni dotrzeć do Europy Południowej. Możliwe, iż korzystne było dla nich to, że nie można ich było zidentyfikować, jako że nie znaleziono przy nich żadnych dokumentów. Nie mieli oni nawet tej szansy, jakiej doświadczyli bohaterowie opowiadania Louisa Evena „Wyspa rozbitków”. Chociaż zostali uwolnieni ze swojego straszliwego wraku, ich ciała zostały ekshumowane i zabalsamowane w Tulonie. Odprawiona została dla nich Msza św. przez ordynariusza Tulonu-Frejus, biskupa Reya.

Nie ma tygodnia, żeby podobne dramaty nie rozgrywały się na tych wodach. I to samo dzieje się w rejonie Gibraltaru oraz na Atlantyku między Wyspami Kanaryjskimi a Hiszpanią.

Bogaci i biedni

Nie jest moim zamiarem używanie tych faktów przeciwko komuś. Myślę po prostu, że paradoks, który widzimy w zetknięciu się luksusu życia, jakie prowadzą te „prestiżowe” osobistości z tragedią, ukazaną przez ciała rozbitków, pływające w tym samym miejscu i prawie w tym samym czasie, pokazuje rzeczywistość, która jest jedną z najokrutniejszych w naszych czasach. Wszyscy uczestnicy są połączeni w tym samym czasie ze wszystkimi warunkami życia i śmierci. Wszystkie warunki egzystencji są dokładnie przeciwne.

Nie zapominajmy znaczenia historii opowiedzianej w „Wyspie Rozbitków”. Wyspa ta i jej mieszkańcy przedstawiają naszą rodzinę, nasz region czy prowincję, nasz kraj, kontynent i naszą planetę. Te rodziny, regiony i prowincje, kraje, kontynenty i ziemia mogą być znane, jako: Franciszek – cieśla, Paweł – farmer, Jakub – hodowca zwierząt, Henryk – rolnik i Tomasz – poszukiwacz i mineralog. Pięciu ludzi, tak jak pięć kontynentów na Wyspie Świat, które znajdują się w rękach Właścicieli Pieniądza! My, Kredytowcy Społeczni, którzy pojęliśmy, jak zasadnicze jest zrozumienie funkcjonowania naszego systemu monetarnego, powinniśmy naśladować tych z Wyspy Rozbitków, organizować się tak, jak oni to robili, przepędzić te finansowe pijawki i żyć w rozsądny sposób, a naszym podstawowym celem powinien być postęp w kierunku świętości, zgodnie z Prawem Boskim.

Wzrost liczby milionerów jest dzisiaj rzeczywistością. Z drugiej strony, nie jesteśmy przeciwko bogactwu. Lecz jeśli bogactwo jest możliwe i dostępne dla wielu, bogaci nie są do pogodzenia z różnicami, jakie istnieją pomiędzy bogatymi i biednymi. Ta sytuacja jest policzkiem w twarz tych, którzy zostali obrabowani i są obrabowywani, ale my posiadamy inne rozwiązanie, niż szukanie schronienia wśród złodziei. Oni nie mają już gdzie pójść!

W tej chwili, Afryka, najbliższy Europie oddzielny kontynent, jest całkowitym i przejmującym zaprzeczeniem jednego rządu światowego, który jest wychwalany bez granic w codziennych, liberalnych przemówieniach, nie dających się dłużej słuchać. Jakże godne pożałowania jest to, że wielu chrześcijan często bierze udział w tych liberalnych wykładach! Jeśli wyobrazimy sobie mało prawdopodobny obraz kataklizmu, który mógłby zanurzyć cały kontynent afrykański pod falami oceanu w ciągu jednej nocy, wtedy Produkt Całkowity Brutto światowej ekonomii ucierpiałby niewiele z powodu tego kataklizmu. W ciągu trzech czy czterech miesięcy, niewielki procent półproduktów zniknąłby bardzo szybko ze światowej ekonomii. Jedyną odczuwalną stratą, byłyby zasoby naturalne, które mają istotne znaczenie dla Afryki (jak np. ropa naftowa).

Przykład ten, który jest tylko okrutnym założeniem, przenosi nas do właściwej rzeczywistości. Ponura rzeczywistość współczesnej, globalnej ekonomii jest na domiar wszystkiego dostępna nie dla wszystkich i bezlitosna. Obecnie tylko surowce, takie jak ropa naftowa, interesują światową ekonomię, a nie ludzie. To żenujące.

To, co interesuje człowieka, to człowiek! Jeśli wypędzi się Boga z naszej planety, ostatecznie wypędzi się z niej także człowiek. To właśnie rozgrywa się obecnie przed naszymi oczami.

Powinniśmy jednakże pamiętać, że ten trudny obraz jest REALNY, jako, że wszyscy jesteśmy tutaj uczniami Kredytu Społecznego, dzięki niezastąpionym eksperymentom majora Douglasa, utrwalonym ostatecznie przez Louisa Evena. Wiemy, że bogactwo produkowane w krajach świata, jest REALNYM bogactwem tych krajów, a tylko pewien odsetek uważa, że następuje to dzięki bezustannemu postępowi tradycyjnej i nowoczesnej techniki, a szczególnie automatyzacji. Powstaje produkcja, która wymaga mniejszej ilości ludzi, ale jest wykonywana DLA wszystkich ludzi, bez wyjątku. Kto by za tym nie był?

Zatem jest jasne, że tylko część świata będzie korzystała z bogactw, które są produkowane przez nieustający postęp. Tak więc pozostali mieszkańcy świata nie będą z nich korzystali! Lecz wszyscy ludzie, niezależnie od swojej drogi życia, produkują te bogactwa w czasie swojego pobytu na ziemi. Jak powiada de la Palisse, produkcja, którą wykonali, mogłaby nie istnieć, gdyby tej produkcji nie wykonali. Producenci posiadają, z definicji, naturalne prawo dostępu do produkcji. To jest ICH produkcja. To świat finansów jest winny i wstrzymuje całe równouprawnienie i możliwość dystrybucji dóbr. Czy trudno to zrozumieć?

Zatem, żebyśmy mogli dobrze umieścić się w ekonomicznych i finansowych ramach, w których obecnie żyjemy, kotwica Kredytu Społecznego powinna, ze względu na naturalną Sprawiedliwość, zostać skutecznie zarzucona we wszystkich społeczeństwach świata, w którym każdy ma swoje szczególne cechy i wyjątkowy geniusz. To właśnie owe szczególne cechy i geniusz Kredyt Społeczny będzie rozwijał dla twórczej inwencji i przyniesie korzyści wszystkim w ich podstawowych planach egzystencjalnych.



Lecz, żeby uzyskać jasne i klarowne wyobrażenie tego, co JEST i co BĘDZIE z naszym współczesnym światem, musimy postawić następujące pytanie:

Jaki jest stan kapitalizmu w dzisiejszym świecie?

Mamy dziś na świecie około 300 milionów posiadaczy akcji. Na ziemi żyje 6,5 miliarda ludzi. Oznacza to, że na dwudziestu mieszkańców Ziemi przypada jeden posiadacz akcji. Te trzysta milionów posiadaczy akcji można podzielić na trzy grupy:

1. 150 milionów posiadaczy akcji to obywatele USA; jest to połowa mieszkańców Stanów Zjednoczonych, które dziś liczą 300 milionów ludzi. Oznacza to, że 50% posiadaczy akcji jest obywatelami Stanów Zjednoczonych (czyli jeden Amerykanin przypada na dwóch akcjonariuszy),

2. 75 milionów innych akcjonariuszy jest obywatelami innych bogatych krajów: Kanady, Japonii, Europy, Południowej Korei, Tajwanu, Zatoki Perskiej, Australii, Nowej Zelandii itd. Zatem 25% udziałowców jest obywatelami bogatych krajów (innych niż Stany Zjednoczone),

3. 75 milionów innych akcjonariuszy znajduje się wśród obywateli wszystkich innych krajów planety, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, Europy i kilku innych bogatych krajów Azji i Zatoki Perskiej. Kraje te mają 25% posiadaczy akcji.

Na świecie jest około stu do dwustu tysięcy aktywnych administratorów około dwudziestu tysięcy towarzystw na rynku. Weźmy na przykład Francuzów, którzy reprezentują też inne przykłady udziałowców. Rynek finansowy w Paryżu zwany jest: CAC-40. Jest to miejsce, gdzie podejmuje się większość ważnych decyzji dla tych czterdziestu grup czy towarzystw. Ta „czterdziestka” uważana jest za „środek ciężkości” francuskich finansów. W marcu 2007 r. bank z Paryża ogłosił w jednym z głównych francuskich periodyków, poświęconych ekonomii, „La Tribune”, że „CAC-40 uzyskało w roku 2006 dochód około 100 milionów euro”.

Zacytujmy dwa przykłady dotyczące CAC-40, żeby umieścić fakty, które nas interesują.

Grupa „Total”, która składa się głównie z kompanii naftowych we Francji, zakończyła lipiec roku 2007 zyskiem w wysokości 140 milionów euro, a jej całkowity zysk w 2006 r. wyniósł 12 milionów euro. (Jest to dochód pochodzący z jednego roku).

Francuski bank o nazwie „Le General Societe” osiągnął najlepszy wskaźnik dochodu spośród wszystkich europejskich banków, z całkowitym zyskiem, wynoszącym 5,2 miliona euro w roku 2007. Bank ten inwestował najwięcej środków w krajach takich jak Algieria, Rosja, Rumunia i inne.

Wszystkie inne grupy i Towarzystwa należące do CAC-40 pokazują takie same zyski na wiosnę 2007.

Wiemy, że dzisiejsze bogactwo krajów całego świata (można to nazwać Produktem Całkowitym Brutto świata) jest obliczane na 43 biliony dolarów amerykańskich.

Ważne jest, byśmy wiedzieli, że rynek pieniężny świata finansowego jest 23 razy większy! I to właśnie ten rynek finansowy decyduje o rynku światowym. „Decydują oni, na nieszczęście świata” o materialnej i moralnej niepewności wszystkich krajów i ludzi. Jest to osmiornica świata finansowego.

Będę kontynuował ten temat, ponieważ wydaje się to niezbędne dla przedstawienia jasnego obrazu RZECZYWISTOŚCI.

Wielkimi inwestorami są inwestorzy instytucjonalni, którzy narzucają nowe „normy”, jako sposób kierowania przedsiębiorstwami. Normy te narzucają wartości finansowe stopnia dochodowości finansowej w wysokości 15%... podczas gdy światowe zyski wynoszą tylko około 5%. Jest to problem nie do pokonania, podobny do zwrotu pieniędzy do banku, z którego zostały one właśnie pożyczone.

Czołowe przedsiębiorstwa zarządzające określają nowe normy narzucające przez instytucjonalnych inwestorów jako ryzyko dla całej klasy pracującej przez wprowadzanie w życie elastyczności narzucającej przez liberalnych polityków i hiperliberałów i przyjętej przez rządy, które krzywdzą cały świat poprzez swoje milczenie na ten temat. Rządy „kontrolowane” są przez bank światowy i finansjerę, co widzimy bardzo dobrze w poniższym zaważaniu „Michaela”: „Rządy, bijcie bankiera, zamiast chłostać ludzi!” Następnie obserwujemy przenoszenie przedsiębiorstw do krajów o niskich zarobkach i zdolnościach technologicznych. Dlatego działamy dokładnie odwrotnie, niż domagał się tego Maurice Allais, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z 1998 r.

Można zobaczyć tutaj oszustwo, jakie objawia się w finansach. Tkanka postępowego społeczeństwa, w które kraje i ich mieszkańcy wprowadzają kolejne pokolenia poprzez edukację, jest stale podważana i ścierana przez apetyty ekonomicznych „mięsożerców”, którzy obecnie swobodnie działają... i którzy pożerają produktywnych „roślinożerców”. Jest to uderzające nas regres.

Zamiary bankowego oligopolu, przeważnie amerykańskiego, dominują globalną sprzedaż różnorodnych produktów finansowych. Na rynkach „zysków” istnieje wymiana między zmiennymi i stałymi stopa-

(ciąg dalszy na str. 12)

Czy kapitalizm jest narzędziem służącym ludziom, czy instrumentem dominacji?

(ciąg dalszy ze str. 11)

mi procentowymi. To właśnie ten typ rynku (rynek „WYMIANY” lub rynek pomiędzy bankami, który oznacza: spekulację między bankami na procent) reprezentował w 2002 r. wartość 170 miliardów dolarów. Ten rynek postępuje się stałymi głównymi stopami procentowymi. Na przykład bank J. P. Morgan Chase and Co. zabiera 25% z „WYMIANY” handlowej. To tacy uczestnicy kierują ekonomią światową. A na dodatek, żaden bank centralny nie posiada władzy nad bankami prywatnymi. Stąd wszystkie banki są częścią jednego przedsiębiorstwa pod przewodnictwem państwa.

Cały świat odczuwa, że ten system jest bombą czasową. Lecz system ten doszedł do takiej elastyczności, że może on być także, powoli, sposobem na wyczerpywanie się przez długi okres czasu, żeby zniechęcać do jakichkolwiek prób prawdziwego przeciwstawiania się mu. Kapitalizm roku 1929 był tak kruchy jak szkło. Kapitalizm dzisiejszy można porównać do gumy. Ma taką elastyczność, której nie można pokonać. Dobrze poinformowani wiedzą, że sposób, w jaki działają „główne państwa świata” powoduje, iż taki typ kapitalizmu nie może się bezpośrednio załamać.

Zatem, jeśli wartość dolara będzie wciąż spadać, jakie będą nowe „reakcje” Stanów Zjednoczonych, gdy wartość pożyczek hipotecznych zacznie spadać? Blokada, ponieważ znajdują się one między dwoma gorącymi punktami na planecie? Czy „główne kraje świata” nadal będą sobie radzić? Duży wstrząs na rynku (który wydarzył się tego samego tygodnia redukcji wskaźników – 29-30 lipca 2007 r.), spowodowany nadzwyczajnym ryzykiem finansowym w czasie amerykańskiego paraliżu, mógł być znakiem dewastującej konkurencji na świecie.

Tak dużo niepewności!

TUTAJ JESTEŚMY BARDZO DALEKO OD SPOŁECZNEJ DOKTRYNY KOŚCIOŁA!

Możemy mieć nadzieję, i byłoby to logiczne, że zwolennicy tego szeroko rozpowszechnionego na świecie systemu: kłamcy, złodzieje i kryminaliści, skończą podziałami między sobą, dotyczącymi natury tego fałszywego systemu. Dlatego te negatywne siły zniszczą i unicestwią się nawzajem, ponieważ spiski złodziei i kryminalistów nigdy nie trwają wiecznie. Zawsze jest jeden albo wielu, którzy chcą przynieść do domu całą stertę pieniędzy. To jest ich słabość. Znajdziemy się potem w pozycji policjantów, obserwujących złoczyńców, którzy wyszli, żeby się pozabijać, podczas gdy my będziemy wykonywali naszą pracę dla dobra świata!

W tym skorumpowanym systemie, który jest całkowicie sztuczny, gdzie rządzi segregacja, interesy każdego z działających partnerów muszą absolutnie „łączyć” się z interesami jego innych partnerów. Rozbieżność interesów pomimo czujności wszechobecnego systemu bankowego może faktycznie spowodować katastrofę na zasadzie domina. A to dlatego, że trzy czwarte ludzi jest wykluczonych z tego wypaczonego systemu, którego są ofiarami, gdyż odebrana jest im cała kontrola. Są oni wykluczeni albo dlatego, że wcześniej byli w systemie i „upadli” (np. Argentyna), albo dlatego że nigdy nie mogą wejść do systemu (np. 95% Afrykanów).

Co czeka trzech spośród czterech ludzi (co najmniej), którzy są wykluczeni, a nawet pilniej, co czeka dwudziestu nieświadomych posiadaczy akcji spośród dwudziestu jeden, którzy w rzeczywisto-

ści są dwudziestoma nie zdającymi sobie sprawy z sytuacji akcjonariuszami? Dlaczego czekają na to, żeby stać się kontrolerami swoich własnych pieniędzy? Oni czekają na nas! Na Louisa Evena i założycieli Kredytu Społecznego i wszystkich, którzy idą w ślad za nimi od lat 1930-tych.

Są to bolesne ryzyka finansowego kapitalizmu, który jest dziś całkowicie globalny i przez ostatnie 15 lat, dosłownie zanieczyszczony przez światowy system finansowy, w którym „Al Capone” ustala SWOJE własne prawa! A nie nasze! A jeszcze mniej Boże!

Widzieliśmy, że co najmniej jedna spośród dwudziestu jeden osób żyje dobrze, będąc posiadaczem akcji, ponieważ akcje te uczestniczą w ich dochodzie (czasami częściowo, czasami całkowicie, chociaż jest to rzadki przypadek). Tak więc blokadą, którą musimy pokonać nie jest Naród, jak sądził bankier Rotszyld, ale jest nią śmiertelna kombinacja państwo-banki (czy bank-państwa).

Obecna symbioza, bank-państwa, jest najgorszą maszyną, jaką powinni wspierać producenci! Ponieważ, żeby podsumować: w tej „maszynie”, „prawodawstwo” jest użyte w służbie interesów finansowych przez tę kombinację banków i państwa, która wchodzi w grę z polityką. Na przykład prawodawstwo w Europie jest rozwinięte tak, że społeczeństwo produkujące na potrzeby cywilne jest ZMUSZONE do zadłużania się w prywatnych bankach handlowych, należących do akcjonariuszy. Słowo „zmuszone” nie pojawia się w tekstach, ale jest to obowiązek, który jest zrozumiały, oczywiście domyślnie i dzieje się to na nasz koszt... a nasze podatki służą do spłacania długów! ... oto jak działa pułapka.



Uczestnicy (zwłaszcza we Francji) służą do wzbogacania akcjonariuszy przy pomocy bardzo ostrego francuskiego prawa fiskalnego, zarządzanego przez „Europę”. Zwracam uwagę na artykuł 104 traktatu z Maastricht:

1. Możliwość zadłużania się lub jakkolwiek inny rodzaj możliwości kredytu z Europejskiego Banku Centralnego lub z banków centralnych krajów członkowskich (odtąd zwanych „narodowymi bankami centralnymi”) na korzyść instytucji lub ciał społecznych, rządów centralnych, regionalnych, lokalnych lub innych władz publicznych, innych ciał zarządzanych przez prawo publiczne lub w celu przedsięwzięć publicznych krajów członkowskich będą zabronione, jak też zabroniony będzie zakup bezpośrednio od nich przez Europejski Bank Centralny i narodowe banki centralne instrumentów dłużnych.

2. Paragraf 1 nie dotyczy należących do społeczeństwa instytucji kredytowych, które w kontekście dostarczania rezerw przez banki centralne powinny być traktowane przez narodowe banki centralne i przez EBC jako prywatne instytucje kredytowe.

Przymus zadłużania

Zatem istnieje przymus, ale przymus, który pozostaje nie wypowiedziany (ponieważ jest to pułapka!), zwracania się do międzynarodowych in-

stytucji finansowych, które są z definicji, prywatnymi instytucjami finansowymi...

Oto bardzo konkretny i wiele mówiący przykład.

Roczna spłata francuskiego długu wynosi obecnie 43 miliardy euro i są to jedynie odsetki. Suma ta reprezentuje:

1. 117 milionów euro każdego dnia (TAK, KAŻDEGO DNIA), którą płacimy poza bogactwami, albo
2. 240 samolotów Airbus A340, albo
3. Trzy nuklearne porty lotnicze, takie jak „Charles de Gaulle”, albo
4. 100 najpiękniejszych willi na Lazurowym Wybrzeżu, albo
5. Izolację ponad 4 milionów domów (wycenioną na 10 tysięcy euro na każdy dom). Można zobaczyć od razu oszczędności energii, jakie suma ta reprezentuje!, albo
6. Zarobki w wysokości 18 tysięcy euro rocznie (minimalna płaca we Francji) dla 2 380 000 ludzi...

Tak! Czy nie jest to straszne?! Liczba ta jest bliska obecnej liczbie ludzi pozostających bez pracy we Francji.

Można więc powiedzieć, że jeśli aktualny model akcjonariusza funkcjonuje normalnie w formie wewnętrznej, to nie funkcjonuje on w ogóle w formie zewnętrznej.

Oznacza to, że dokładnie dwadzieścia osób, które nie są akcjonariuszami na dwudziestu jeden mieszkańców planety (albo 94%), płaci 80% wszystkich długów bankowych. Tu we Francji jest to 43 miliardy euro i reprezentuje to wszystko, co było powyżej powiedziane.

Rada jest bardzo prosta. Działanie mówi samo za siebie. Główne zyski wszystkich akcjonariuszy na świecie funkcjonują wewnątrz przedsiębiorstw udziałowców, ale nie funkcjonują w tym SAMYM przedsiębiorstwie akcjonariuszy. Co możemy więc zobaczyć poza przedsiębiorstwem? Ekonomiczny i społeczny rezultat, przez który rozumiem globalny ocean eksploatacji, pot, krew, wykluczenie, niezrozumienie, wojny, cichą przemoc itd. Do ochrony tego wszystkiego istnieje nawet światowa „policja”, mianowicie armia amerykańska i „studia notarialne”, czyli: Europa brukselska, dyskretnie zajmująca się tak zwanym prawem...

Wszyscy jesteśmy udziałowcami

Jednakże, skoro jeden udziałowiec na dwadzieścia jeden osób żyje normalnie, dlaczego zatem dwudziestu pozostałych nie może osiągnąć tego samego komfortu, z systemem analogicznych udziałowców, rozszerzonym na całe społeczeństwo? System ten weźmie pod uwagę dziedzictwo nagromadzonych przez wieki wynalazków przeszłości oraz twórczość obecnych generacji. Jak długo będziemy pozostawali w zawieszaniu?

Gdybyśmy mogli określić ilościowo trud pracy wykonanej przez dwudziestu akcjonariuszy, którzy są teraz ignorowani, którzy nie stanowią części „katalogu akcjonariuszy”, ale są STWORZENIAMI, PRODUKUJĄCYMI BOGACTWO i wszystko, co wytrzymują, żeby ostatecznie przyczynić się do rozwoju, nie moglibyśmy uwierzyć liczbom, dowodzącym niegodziwości i ukrytej przemocy, zgłaszanej później. Ale jak możemy udowodnić sytuację, która mówi sama za siebie, kiedy znamy zaledwie w sposób minimalny mechanizmy jej działania? Zwłaszcza, gdy wiemy, że bogactwo kraju pozostaje w bezpośrednim związku z zastosowaniem nauki. Tworzone pieniądze powinny odzwierciedlać DOKŁADNĄ odpowiedniość (jak odbicie w lustrze) zastosowanej nauki. Jeśli tak nie jest, jest to oszustwo. Ponieważ jest to oszustwo, milczenie jest winą. Grzechem współdziałania.

Nieważne, co się wydarzy. Musimy mieć Louisa Evena jako nasze źródło. Tego, który pokazał nam tak dobrze definicję kapitalizmu i akcjonariuszy oraz uczył nas, że kapitalizm faktycznie został wypaczony przez system finansowy.

Oto skondensowana wersja tego, co Louis Even napisał w swojej książce „Pod znakiem obfitości”.

Własność. Nawet, jeśli jest prywatna, posiada

**NOWOŚĆ
MICHAELA**

Ukazała się w końcu długo oczekiwana druga część roczników MICHAELA z lat 2003-2005, (nr 20 - 34 włącznie) o formacie: 29.5 cm x 42 cm. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną skórą stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$35 / 85 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia pierwszej części roczników wydania 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane.

www.michael.org.pl



do spełnienia funkcję społeczną. I spełnia ona ten fakt. Własność, która przynależy do właściciela, jest rodzajem zarządzania jego dobrami, pełniącymi funkcję dobra wspólnego. Również wszystkie obiekty oparte na dobrach naturalnych, takie jak hydroelektrownie oraz całe dziedzictwo naukowe jest jak fundament, na którym możemy kontynuować budowę i lepiej uczestniczyć w rzeczywistości dobra wspólnego. Powstaje związek i społeczna organizacja, gdzie struktura może ułatwić zwiększenie całkowitej zdolności produkcyjnej, podczas gdy produkcja pozostaje bardzo mała, jeśli każdy pracowałby tylko na swoim własnym miejscu bez żadnego związku między sobą. A także każda osoba ma prawo do minimalnego dochodu z całkowitej produkcji.

Louis Even dodaje: „Istnieje minimum z tytułu (albo prawa do) produkcji krajowej, które powinno zostać zapewnione wszystkim i każdemu z osobna obywatelowi. Szkoła Kredytu Społecznego nazywa je dywidendą narodową. Jest ono nazywane dywidendą, ponieważ nie reprezentuje ono pensji (która jest wynagrodzeniem za pracę osobistą), ale prawo dziedzictwa, prawo każdego obywatela do dochodu ze wspólnego kapitału, prawo do egzystencji w dobrze zorganizowanym społeczeństwie, które gwarantuje je każdemu ze swoich członków tylko na podstawie faktu ich urodzenia”.

Istnieją zatem dwa rodzaje udziałowców, ale dziś wymienimy tylko jednego z nich, akcjonariusza przedsiębiorstwa. Jednak, nawet jeśli ich natura różni się z powodu ich pochodzenia, jeden jest prywatny, drugi publiczny, dwaj akcjonariusze należą do tej samej bazy, do całego społeczeństwa, które istnieje FAKTYCZNIE. Te dwa typy akcjonariuszy (którzy mogą być także tą samą osobą) nie są w najmniejszym stopniu sprzeczne ani nieprzyjazne sobie, jak tego chce fałszywie walka klasowa, tworząc jedno z najkrwawszych i największych kłamstw w historii polityki. Lecz również liberałowie (którzy są także bojownikami) są całkowitymi dialektykami, jak ich pseudo-przeciwnicy, socjaliści i komuniści, w co zawsze chciano, żebyśmy uwierzyli. Liberałowie próbują wmówić nam, że akcjonariusze przedsiębiorstw są jedynymi osobami, które mają prawo do urzędowania się i do zapewnienia wszystkich potrzeb życiowych. Liberałowie, wśród których jest niestety wielu chrześcijan, sieją w ten sposób zamieszanie.

To jest ich zamęt, który wprowadzają między prywatną a publiczną domeną, z których każda jest naturalna i nieuchwytna. Liberałowie zapominają, że z natury, jeśli nie będziemy żyli jako społeczeństwo, w którym rodzina jest pierwszą społecznością, nigdy nie staniemy się rzeczywiście odrębnymi jednostkami, zdolnymi do przynoszenia korzyści temu społeczeństwu.

Wraz z Louisem Evenem i majorem Cliffordem H. Douglasem, który przedstawił eksperymenty i opracował znane twierdzenie A + B, które nigdy nie zostało podważone, jako fałszywe, musimy wprowadzić w życie tę sytuację społecznych akcjonariuszy, opartą na nadwyżce, należącej do sił wspólnych, które istnieją FAKTYCZNIE, a nie w ideologiach.

Te wspólne siły wynikają z bardziej znaczących przedsięwzięć i jednostek, które, wszystkie razem,

reprezentują niewyobrażalne i znaczne bogactwo, a to znaczne bogactwo nie zabiera niczego, absolutnie niczego z bogactwa innych, z drugiej strony. Wszystkie prace Louisa Evena i Clifforda H. Douglasa pokazują to.

Ekonomia dla sprawiedliwości

Wszyscy ci, którzy szukają sprawiedliwości w ekonomii, nawet jeśli nie zdają sobie sprawy z tego, mają wiele wspólnego z eksperymentalnymi odkryciami majora Douglasa. Na przykład niemiecka autorka (z zawodu architekt), Margrit Kennedy¹, dochodzi dziś do tych samych wniosków, do jakich doszedł major Douglas. Mówi ona, że olbrzymi procent (50%) cen, które płacimy każdego dnia, składa się na wielką sumę, wynikającą ze zwielokrotnionych kosztów finansowych, które są jałowe i doprowadzają do ubóstwa oraz są nie do naprawienia. Zauważyła to również lokalna sieć związana z alternatywną ekonomią meksykańską, inspirowaną przez naszego przyjaciela z Meksyku, Luisa Lopezellera. Ze swojej strony mój przyjaciel Andre Jacques Holbecq (emerytowany pilot liniowy oraz pilot samolotu Concorde) rozwija obecnie w pełnym wymiarze swoją pasję, jaką jest ekonomia dla sprawiedliwości. Opublikował on wiele książek, z których najnowsza, nosi tytuł „Dziesięć największych kłamstw na temat ekonomii”. Doszedł on do tych samych wniosków. Są jeszcze inni.

Chciałbym dać każdemu kilka praktycznych rad. Utorujcie w każdym z waszych krajów, w waszych miastach i w waszych społecznościach drogę w ludzkich umysłach dla idei Kredytu Społecznego, używając aktualnych faktów i liczb.

W kwietniu 2007 roku poszedłem w moim mieście, w Tulonie, do firm prowadzących usługi finansowe. Tulon leży w odległości 65 km na wschód od Marsylii, śródziemnomorskiego portu wojennego i liczy 180 tysięcy mieszkańców. Poszedłem, żeby zidentyfikować wierzycieli w mieście i tych, którym są oni winni pieniądze. Mówiłem personelowi, że moje badania nie mają charakteru politycznego i służą tylko ujawnieniu tożsamości miejskich wierzycieli.

Byli zdziwieni, ale chcieli pomóc i wykonali na swoich komputerach całe badania, o które prosiłem, przekazując mi bilans długu municypalnego (od 31 grudnia 2006 r.), dystrybucji płatności kapitału, wielkości sum spłacanych odsetek oraz dane dotyczące wierzycieli i ich tożsamości w tym momencie. Są to wszystko banki prywatne i zaznaczają one w swoich dokumentach, że posiadają prywatne prawa bankowe. Można odnotować również, że najważniejszym wierzycielem, do którego należy ponad 50% całkowitego długu miasta i któremu miasto musi płacić największą sumę odsetek, jest belgijsko-luksemburski bank, specjalizujący się w finansowaniu wspólnego wyposażenia. Jest to również bank dla całego Beneluxu i Francji. Bank ten zatem nie przynosi korzyści terytorium Francji, na którym mieszkam. Całkowita suma odsetek wypłacanych udziałowcom prywatnych banków z Tulonu od 31 grudnia 2006 r. wyniosła 5 738 435 euro. Podatki idą (w większej części) do kieszeni tych nieznanych udziałowców...

Sądzę, że ten konkretny i techniczny przykład może poruszyć sprawę Kredytu Społecznego w społeczeństwie. Możemy bardzo dobrze zapytać, dlaczego płacimy tym finansowym pośrednikom tak drogo, kiedy to społeczeństwo obywatelskie produkuje dobra w naszych krajach i regionach, czy kiedy nasze władze publiczne, które powinny być wystarczająco rozsądne, żeby reprezentować nas we WSZYSTKIM, co dotyczy domeny publicznej, robią biznes z tymi ekonomicznymi i finansowymi interesami, które pogrążają nas i które nie są w żaden sposób zaznajomione z naszym trudem? Trudem, którego reperkusje są poza naszą kontrolą i pozostawiają nas w „świecie”... który nie jest nasz. Czym jest ten tak zwany suwerenny „system” polityczny, kiedy to finansjera i bankierzy faktycznie nami rządzą?

Bez wątplenia, intymność naszych modlitw ma mocniejszy wpływ, niż sądzimy. Nawet większy z powodu wstawiennictwa Maryi, Matki Bożej, która odpowiada, kiedy się do niej modlimy. Czyż nie jest to najlepsze ze wszystkich połączenie pomiędzy rodziną a społeczeństwem?

Reanud Laillier

¹ Margrit Kennedy jest architektem, urbanistą oraz profesorem ekologicznych technik budowlanych na Uniwersytecie Hannover w Niemczech. Napisała kilka książek i artykułów na temat kobiet i architektury oraz ekologii miejskiej. Jest autorką wydanej w 2004 r. w Polsce przez Wydawnictwo „Zielone Brygady” z Krakowa książki pt. „Pieniądz wolny od inflacji i odsetek” (przyp. tłum.).

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek instytucji, partii politycznych, osób czy organizacji. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest wyłącznie w formie prenumeraty. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

Prenumerata w Kanadzie i USA

Szanowni Państwo! Aby zaprenumerować pismo MICHAEL w Kanadzie, USA, czy w innych krajach, należy wpłacić kwotę \$10 na 2 lata lub \$20 na 4 lata najlepiej za pomocą czeków personalnych lub czeków bankowych tzw. Money Orders. Czeki należy wystawiać na Michael Journal i wysłać na adresy poniżej:

Pismo MICHAEL Journal – Canada
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; (416) 259-3714 -po polsku

Pismo MICHAEL Journal – USA
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052

Warunki prenumeraty w Polsce

Szanowny Czytelniku! Istnieją dwa sposoby otrzymywania dwumiesięcznika MICHAEL w Polsce. Poprzez wpłacenie kwoty 18 zł na rok lub 36 zł na 2 lata na nasze konto bankowe (podane poniżej), posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

lub przekazem pocztowym, który należy wystawić na pismo „Michael” i skierować na adres poniżej:

Dwumiesięcznik MICHAEL – Polska
ul. Komuny Paryskiej 45/3A, 50-452 Wrocław
Tel.: (071) 343-6750

Prenumerata w Australii & NZ

Droży Czytelniku! Aby otrzymywać nasze pismo MICHAEL w Australii, należy wpłacić odpowiednią kwotę w dolarach australijskich, (morska: 2 lata - A\$ 32 i 1 rok - A\$ 16; lotnicza: 2 lata - A\$ 64; 1 rok - A\$ 32) najlepiej za pomocą czeków personalnych lub czeków bankowych, tzw. Money Orders. Czeki należy wystawiać na Renata Stirrat i wysłać na adres jak poniżej:

Pismo MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729 -w jez. polskim i angielskim

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspólnym gestem i niespodzianką. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasze pismo.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Do tej pory w języku polskim ukazało się 43 pełnych (16 i 24-stronicowe) numerów. Sprawy i problemy poruszane w tym piśmie nie dezaktualizują się, tak jak to się dzieje w innych gazetach i magazynach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$2 / 3 zł plus koszt przesyłki.

Bezpłatne wydruki / ulotki

UWAGA! Ci wszyscy, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań, ulotek MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami telefonicznie lub pisemnie. Ulotki są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

W języku polskim:

Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even)	14zł / \$12
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay-Smith)	10zł / \$7
Falszerze pieniądze (L. Soucy)	10zł / \$7
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis)	17zł / \$10
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G.H. Levesque OP)	7zł / \$5
Lichwa (H. Belloc)	7zł / \$5
Fatima i wielki spiszek (D. Manifold)	16zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold)	5zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski)	6zł / \$4
i inne.	

W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (Louis Even)	\$25.00
The Money Myth Exploded (L. Even)	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (L. Even)	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (L. Even)	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne)	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas)	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas)	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith)	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy)	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas)	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas)	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan)	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes)	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas)	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan)	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas)	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas)	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas)	\$3.00
and others	

Pionki w grze



Przedstawiamy Państwu kolejną część książki pt. „Pionki w grze” autorstwa komandora Kanadyjskiej Królewskiej Marynarki Wojennej, Williama Guy Carra (1895-1959), opisującego historię międzynarodowej konspiracji. Jego studia i badania wszelkich aspektów międzynarodowej konspiracji, zaprowadziły go do niemal wszystkich krajów świata. Komandor Carr zdecydowany był przekazać jak największej grupie ludzi informacje na temat sił zła, które niepomysłnie wpływają na całe nasze życie i życie naszych dzieci.

William Guy Carr

część dwudziesta trzecia

Potem Mauris mówi znowu: „Tradycyjną polityką Anglii jest rujnowanie jej przeciwników, żeby potem udawać protektora i uniemożliwić odrodzenie pokonanego wasala. Hiszpania jest głównie ofiarą Anglii, a następnie Francji. Kiedy Hiszpania waha się, Anglia i Francja mocno ją atakują. Jeśli skłania się ku Anglii, Francja wzmacnia prześladowanie. Dopóki Anglia i Francja są krajami kapitalistycznymi, nie będą musiały być naturalnymi sojusznikami Hiszpanii.¹ Logiczną linią byłaby krzywa przebiegająca przez Portugalię, Niemcy, Włochy i Rosję. Blok tego rodzaju zneutralizowałby Francję i Anglię”.²

Serges wyjaśniał, do jakiego stopnia propaganda **Lojalistyczna** znalazła swoją drogę do prasy **światowej**, podczas gdy tak mało miejsca dawano publikacjom Franco. Serges pisał: „Nigdy nie wprowadzono do gry jednego przeciw drugiemu tak niskich i demoralizujących metod, jak te, których używali Stalin i jego narzędzie – Trzecia Międzynarodówka, w nieprzerwanym potoku długofalowej propagandy i bez zważania na prawdę. Metoda powtarzania i cynizmu stała się prawie mechaniczna... **Sowiecka biurokracja przygotowuje tę procedurę na międzynarodową skalę.** Każda niegodziwość ogłaszana przez korespondenta „Izwestii” w Walencji jest natychmiast chóralnie podejmowana przez specjalne gazety w Paryżu, Sztokholmie, Oslo, Brukseli, Londynie, Nowym Jorku, Melbourne i Buenos Aires... Niegodziwe kłamstwa są rozprowadzane w milionach egzemplarzy. Są one jedyną informacją, jaką otrzymują miliony sowieckich robotników. Powtarzają te kłamstwa gazety angielskie, amerykańskie, chińskie i nowozelandzkie (według kolejności). Czołowi intelektualni, którzy myślą, że są antyfaszystami, zdają się im wierzyć. Widać, że w świecie działa ogromne przedsięwzięcie demoralizacji i odkrywam zupełnie bezlitośnie słowa Trockiego, że propaganda stalinizującego Kominternu jest **Syfilisem Ruchu Robotniczego**”.³

To, co pisali w 1936 r. Maurin i Serges potwierdza tylko to, co papież Pius XI powiedział w swojej encyklice *Divini Redemptoris*, opublikowanej w marcu 1937 r. W jednym z rozdziałów tego znanego dokumentu czytamy: „Istnieje inne wyjaśnienie szybkiego rozprzestrzeniania się idei komunizmu... Propaganda tak prawdziwie diaboliczna, jakiej świat zapewne dotąd nie widział. Kieruje się nią z **jednego ośrodka**, zręcznie dostosowując do warunków poszczególnych narodów; rozporządza ona **ogromnymi środkami pieniężnymi**, niezliczonymi stowarzyszeniami, kongresami światowymi i dobrze wyszkolo-

nymi siłami, korzysta z czasopism i broszur, szerzy się w kinach, ze sceny teatralnej i przez radio, na koniec w szkołach i uniwersytetach, ogarniając powoli coraz szersze warstwy społeczne.

Dalszym czynnikiem przyczyniającym się ogromnie do rozpowszechnienia komunizmu jest zмова milczenia w wielkiej części niekatolickiej **prasy światowej**. Mówimy: **zмова**, bo trudno inaczej wytłumaczyć fakt, że prasa, skrzętnie wychwytyjąca i komentująca drobne nawet zdarzenia, mogła tak długo milczeć wobec okropnych zbrodni popełnianych w Rosji, Meksyku i w wielkiej części Hiszpanii, oraz to, że stosunkowo mało pisze o tak rozległej organizacji światowej, jaką jest kierowany z Moskwy komunizm. Powszechnie wiadomo, iż milczenie to należy po części przypisać krótkowzroczności politycznej. Niemniej znajduje ono poparcie pewnych tajnych związków, już od dawna dążących do zburzenia chrześcijańskiego ustroju społecznego.

Tymczasem patrzymy z bólem na smutne następstwa tej propagandy. Gdziekolwiek bowiem komunizm zdołał się umocnić i dojść do władzy, tam wszelkimi środkami, jak to sam przyznaje, dążył do doszczętnego zniszczenia podstaw religii i cywilizacji chrześcijańskiej, a nawet wymazania pamięci o nich z serc ludzi, zwłaszcza młodzieży... W Hiszpanii, gdzie tylko mógł, obrócił w ruinę wszystkie kościoły i klasztory, wszelkie ślady religii chrześcijańskiej. W swym niszczycielskim szale komunizm mordował tysiące biskupów i kapłanów, zakonników i zakonnic, ścigając przede wszystkim tych, którzy ze szczególnym oddaniem poświęcili się robotnikom i ubogim, lecz jeszcze większą liczbę ofiar znalazł wśród świeckich ze wszystkich stanów... A całe to dzieło zniszczenia dokonuje się z taką nienawiścią, z tak okrutnym barbarzyństwem, że wydaje się nie do zniesienia w dzisiejszych czasach. Każdy człowiek o zdrowych zmysłach, każdy polityk świadomy swej odpowiedzialności, zadrzeć musi na myśl, że to, co dziś dzieje się w Hiszpanii, jutro powtórzyć się może wśród innych cywilizowanych narodów...

Hamulce są potrzebne tak poszczególnym jednostkom, jak i społeczeństwom... Jeżeli jednak w sercach ludzkich gaśnie idea Boga, wtedy następuje rozluźnienie obyczajów, co nieuchronnie spycha ludzi w najokrutniejsze barbarzyństwo”.

Będziemy kontynuowali przegląd wydarzeń w Hiszpanii, na które papież Pius XI próbował zwrócić uwagę chrześcijańskiego świata na początku 1937 r., ale bezskutecznie.



Rozdział XIII

WOJNA DOMOWA W HISZPANII

Generał Mola mówił: „Po wyborach socjalistycznego rządu w Hiszpanii i wyjeździe króla z kraju, prawdziwa lawina urzędników publicznych pospieszyła do łóż Wielkiego Wschodu, żeby poprosić o przyjęcie do nich. Myśleli, że mogliby w ten sposób uwolnić się od prześladowań, jakie praktykowała większość masonów w rządzie. Ich celem było przedstawienie dowodów swojego republikanizmu i ochrona przed pewnym zrujnowaniem swojej kariery”.

Zaraz po opuszczeniu Hiszpanii przez króla, Franco mówił w Akademii Wojskowej, którą wtedy zarządzał: „W Hiszpanii proklamowano republikę. Zdyscyplinowana i lojalna współpraca z nią jest dziś obowiązkiem wszystkich, tak by mógł zapanować pokój, a naród miał możliwość kierowania się drogą prawa naturalnego. Dotychczas w Akademii zawsze obowiązywała dyscyplina i dokładne wypełnianie obowiązków. Dzisiaj przymioty te są nawet bardziej nieodzowne. Armia musi, spokojnie i we wspólnym duchu, poświęcić każdą myśl na temat ideologii dla dobra narodu i spokoju **ojczyzny**”. Sformułowania tej proklamacji pokazują, że Franco był wszystkim, tylko nie „czarnym” faszystą, co propaganda komunistyczna wmawiała społeczeństwu.

Lecz **Tajna Władza** nie chciała dać rządowi republikańskiemu szansy działania w skuteczny i demokratyczny sposób. Churchill pisał: „Komuniści pomogli to utworzyć, więc mogą oni to znowu rozwalić, tworząc większy chaos polityczny i ekonomiczny, dopóki nie będą mieli kraju i społeczeństwa w takim stanie, że przywódcy mogą rozsądnie zalecać, ‘iż tylko dyktatura proletariatu mogłaby przywrócić prawo i porządek oraz uratować sytuację’”.

Następnym logicznym ruchem po obaleniu monarchii w Hiszpanii był atak na religię. Do szkół wprowadzono sekularyzację. Zapoczątkowano kampanię niszczenia autorytetu rodzicielskiego i autorytetu Kościoła. Tworząc tysiące antyreligijnych i antyspołecznych młodych bolszewików, trzeba było tylko poczekać na sposobność i skierować swobodnie masy przeciwko siłom prawa i porządku w dobrze zaplanowanej rewolucji.

14 maja 1931 r. w klubie Ateneo w Madrycie odbyło się spotkanie dla przedyskutowania nowego programu politycznego.

Składał się on z ośmiu punktów:

1. Utworzenie dyktatury republikańskiej.
2. Natychmiastowe karanie wszystkich odpowiedzialnych za nielegalne działania w stosunku do prawa dyktatury.
3. Rozwiązanie gwardii cywilnej, armii, policji itd. oraz zastąpienie ich uzbrojonymi republikanami wybranymi spośród klas pracujących i Klubów Republikańskich.
4. Konfiskata własności zakonów religijnych.
5. Nacjonalizacja ziemi.
6. Likwidacja wszystkich agencji prasowych wrogo usposobionych do sprawy republikańskiej.
7. Wykorzystanie szkół technicznych i innych budynków dla dobra publicznego.
8. Odroczenie pracy Korteżów dopóki powyższy program nie zostanie wykonany.

Azana – liberalny intelektualista, Prieto – socjalista i Caballero – komunista, byli trzema najwybitniejszymi przywódcami politycznymi w tamtym czasie. Azana, ze swoją ironią, publicznie przeciwstawiał się tak radykalnym propozycjom, chociaż potajemnie je aprobował. **Kiedy został wybrany do władzy, wprowadził ten program w życie.**

We właściwym czasie wybrano ‘Ustawodawcze Kortezy’. Pod pretekstem „prawa do obrony republiki” ustanowiono bezlitosną dyktaturę. Jedynym demokratycznym rysem w tym wszystkim była jej nazwa: „republika robotnicza”. Wyszkolony w Moskwie rewolucjonista Jimenez Asua napisał nową konstytucję.⁴ Azana skoncentrował teraz wszystkie swoje wysiłki na niszczeniu kościołów i prześladowaniu zakonów religijnych. W grudniu 1932 r. założył on „Ligę Ateistyczną”. Finansował swój periodyk „Sin Dios” („Bez Boga”) ze środków publicznych. Wszystkie te działania zostały wykonane w imię demokracji. Przywódcy mówili ludziom, że zostali oni wyzwoleni

4 Dokładnie tak, jak agenci Światowego Ruchu Rewolucyjnego stworzyli ustawodawstwo Banku Rezerwy Federalnej w USA w 1910 i 1913 r. oraz „mandat palestyński” w Anglii w 1916 r.

1 Mamy tutaj typowy przykład tego, jak dobrze Międzynarodowi Bankierzy utrzymywali swoją tajemnicę. Maurin oskarżał rządy Anglii i Francji o międzynarodowe przestępstwa popełnione przeciwko ludzkości przez Bankierów pod kierownictwem Iluminatów.

2 Jest to potwierdzenie tego, co stwierdziliśmy poprzednio, że kiedy Sfera Wpływów została ustanowiona między 35. a 45. równoleżnikami, kraje leżące wewnątrz niej będą ujarzmione.

3 Victor Serges w książce Maurina *Revolution et Contre-Revolution en Espagne (Rewolucja i kontrrewolucja w Hiszpanii)*.

spod kontroli zakonów religijnych i kleru, który, jak twierdzili, był sprzymierzony z feudalizmem i tyrańskimi monarchiami.

W Katalonii działania rewolucyjne, które opowiadał generał Primo de Rivera, wybuchły znowu. W styczniu 1933 r. korespondent londyńskiego „Morning Post” donosił: „W całej Hiszpanii policja znajduje olbrzymie zapasy bomb, karabinów i amunicji. Wydaje się wielkie sumy pieniędzy dla podsywania rewolucji. Wielu aresztowanych, chociaż sądząc z pozorów niedobrze opłacanych, miało przy sobie portfele pełne banknotów”.⁵

Następnie zorganizowano powstanie w Austrii, a 14 września 1934 r. przedstawiono raport, który wplątywał urzędników ministerstwa spraw wojskowych i oficerów armii w sprzedaż broni.

Generał Franco czynił beznadziejne wysiłki, próbując zreorganizować armię hiszpańską i położyć kres anarchii, ale otrzymał niewielkie wsparcie ze strony władz rządowych. O tym, jak dobrze zorganizowane było podziemie komunistyczne świadczy fakt, że **w stu różnych miastach i miejscowościach podpalonych zostało dokładnie w tym samym czasie ponad trzysta kościołów**. Zabójstwa ludzi, których chcieli usunąć rewolucjonści stały się tak powszechne, że „zawodowi pistoleros” robili się konkurencyjni. Zlikwidowanie wroga możliwe było za sumę 50 pesetów (trochę mniej niż 5 dolarów amerykańskich w tamtym czasie). Moskiewscy agenci użyli zagmatwanych warunków panujących w Hiszpanii do przeprowadzenia pełnomocnictwa Lenina: „Komunistyczny kodeks prawny istnieje po to, żeby oprzeć terroryzm na fundamentalnych zasadach”.⁶



Largo Caballero

Metodami, przy pomocy których komuniści próbowali uzyskać władzę, były tortury, okaleczenia, gwałty, podpalenia, rozlew krwi i śmierć. Warunki zmieniały się ze złych na gorsze. Na początku 1936 r. cały kraj znajdował się w stanie zamieszania. Prezydent Alcalá Zamora rozwiązał Kortezy. 16 lutego miały się odbyć wybory powszechne. Gil Robles i Calvo Sotelo prowadzili agitację w kraju na rzecz zdecydowanie antykomunistycznej listy wyborczej. Bolszewicka propaganda wyborcza była wydawana przez „Przyjaciół Rosji”.

Largo Caballero siedział w tym czasie w więzieniu za rolę, jaką odegrał w powstaniu rewolucyjnym. Edward Knobleigh przeprowadził z nim wywiad, który umieścił potem w swojej książce zatytułowanej „Korespondent w Hiszpanii”.

Caballero mówił: „Zdobędziemy przynajmniej 265 miejsc w parlamencie. Cały istniejący porządek zostanie obalony. Azana będzie grał rolę Kierńskiego w stosunku do mojej roli Lenina. W ciągu pięciu lat republika zostanie tak zorganizowana, że moja partia łatwo będzie mogła jej użyć jako szczebla do osiągnięcia naszego celu. Unia Republiki Iberyjskich... oto jest nasz cel. Półwysep Iberyjski będzie znowu jednym krajem. Mamy nadzieję, że Portugalia przyłączy się pokojowo, ale jeżeli to będzie konieczne użyjemy siły. WIDZI PAN ZA TYMI KRATKAMI PRZYSZŁEGO WŁADCĘ HISZPANII. Lenin oświadczył, że Hiszpania będzie drugą republiką sowiecką w Europie. Przepowiednia Lenina spełni się. Będę drugim Leninem, który musi do tego doprowadzić”.

Po najbardziej nieuczciwych wyborach, jakich kiedykolwiek doświadczyła Hiszpania, prezydent Zamora pisał: „16 lutego do władzy został wyniesiony Front Ludowy dzięki systemowi wyborczemu tak absurdalnemu, jak jest on niesprawiedliwy, co daje nadzwyczajną przewagę względnej większości, chociaż absolutnie może to być mniejszość. W ten sposób w pewnym okręgu wyborczym Front Ludowy z 30 tysiącami głosów **mniej** niż opozycja mógł zdobyć dziesięć spośród trzynastu miejsc, chociaż w żadnej części tego okręgu wyborczego liczba głosów oddanych na Front Ludowy nie przekroczyła ilości głosów oddanych na jego głównego przeciwnika o więcej niż 2%. Tego rodzaju paradoksalne przypadki były całkiem powszechne”.

5 Policja zatrzymała 90000 karabinów, 33000 rewolwerów i 500000 sztuk amunicji oraz olbrzymią sumę sfalszowanych pieniędzy.

6 Zob. „Bolszewik”, wydanie październikowe z 1930 r.

Pomimo zastosowania nielegalnych środków, pierwsze obliczenie dało Frontowi Ludowemu tylko 200 miejsc na 465 możliwych. Tak więc stał się on największą grupą **mniejszościową** w parlamencie, ale nie miał wystarczającej ilości miejsc do utworzenia rządu. Następnym krokiem członków Frontu Ludowego było połączenie sił z Baskami i innymi grupami mniejszościowymi. Wybrali oni komisję, która miała sprawdzić wyniki wyborcze w każdym okręgu. Dopilnowali też, żeby ostateczne wyniki były korzystne dla Partii Frontu Ludowego. W wielu przypadkach kandydaci prawicowi zostali dyskwalifikowani, a kandydaci Frontu Ludowego zostali wybrani jako posłowie na ich miejsce. Kiedy „naprawa” została zakończona, Front Ludowy uzyskał 265 miejsc, dokładnie tyle, ile przewidział Caballero... Lecz nawet po tym, co się wydarzyło, ostateczny rozkład głosów pokazywał, co następuje:

głosy oddane na partie 'centrowe' i 'prawicowe'	4 910 000
głosy oddane na Front Ludowy	4 356 000
większość 'centrowo-prawicowa':	554 000

Trzeba wiedzieć, że kandydaci Frontu Ludowego wybrani do hiszpańskich Kortezów reprezentowali różne opcje od bardzo umiarkowanych socjalistów do zadowolonych bolszewików.

Staliniści stworzyli tak duży chaos, że w całej Hiszpanii nastąpiły potworne warunki życia. Przed wyborami w lutym 1936 r. rządowa kartoteka wypadków w Hiszpanii wyglądała następująco:

od zakończenia dyktatury Primo de Riverę w 1931 r. miały miejsce: jedna rewolucja z 2500 zabitych ludzi, siedem rewolt, 9000 strajków, pięć odroczeń budżetu, wzrost opłat o dwa miliardy pesetów, 1000 zawieszonych zarządów miast, 114

zakazanych gazet, dwa i pół roku „stanu wyjątkowego” (odpowiednik naszego stanu wojennego).

Po sześciu tygodniach rządu Azany, Caballero i Prieto rejestr wydarzeń obejmował:

napady i rabunki: w centralach politycznych – 58; w placówkach publicznych i prywatnych – 105; w kościołach – 36. Pożary: w centralach politycznych – 12; w placówkach publicznych i prywatnych – 60; w kościołach – 106. Zajścia: strajki generalne – 11; powstania i rewolty – 169; osoby zamordowane – 76; ranni – 346.

Caballero przemawiając w Saragossie, powiedział: „**Hiszpania musi zostać zburzona, żeby przerobić ją na naszą. W dniu zemsty nie zostawimy kamienia na kamieniu**”.

Caballero deklarował także: „Przed wyborami prosiliśmy o to, co chcemy. Po wyborach weźmiemy wszelkimi środkami to, co chcemy. 'Prawica' nie może oczekiwać miłosierdzia ze strony **robotników**. Nie możemy znowu oszczędzać życia naszych wrogów”.



Azana

Azana głosił z zadowoleniem: „Hiszpania przestała być katolicka”.

Komunistyczny lider, Marguerita Nelken, ogłosiła: „Żądamy rewolucji. Ale nie wystarczy nam nawet rewolucja typu rosyjskiego. Potrzebujemy płomieni, które będzie widziała cała planeta i fal krwi, które zabarwią na czerwono morza”.

Korespondent Times'a informował o warunkach panujących w Barcelonie. W lutym 1936 r. pisał: „20 lutego straż obywatelska wezwała wielu wysokich urzędników do rezygnacji ze swoich stanowisk.

Straż została wysłuchana”. Miesiąc później pisał: „Dyktatura proletariatu jest teraz otwartym celem wszystkich **Czerwonych**”. Zaraz potem pisał: „Hiszpański socjalizm zmierza w kierunku komunizmu. Marks i Lenin zdobyli najwięcej swoich uczniów wśród młodszej generacji. Młodzi ludzie uważają, że zdobycie władzy jest bezpośrednim warunkiem hiszpańskiego socjalizmu; przemoc – ostatecznym środkiem zdobycia władzy, a dyktatura proletariatu jedyną drogą jej utrzymania. Wywrotowa doktryna jest głoszona niestrudzenie”. W marcu 1936 r. donosił: „**Posłowie w Kortezach (hiszpański parlament) z zaciśniętymi pięściami w komunistycznym podzwrończeniu, śpiewali sowiecki hymn narodowy, Międzynarodówkę, w samym Parlamencie**”.

Dlaczego młodzież hiszpańska w wielkiej liczbie zwróciła się w stronę komunizmu? Jeśli chcemy zrozumieć technikę używaną przez tych, którzy kierują Światowym Ruchem Rewolucyjnym musimy znaleźć odpowiedź na to pytanie, ponieważ to właśnie z młodzieży i członków klas pracujących kraju liderzy rewolucyjni stworzyli swoje oddziały szturmowe.

Badania wskazują, że Azana przedstawiał siebie jako intelektualistę, głęboko przekonanego do socjalizmu. Był on otwarcie antyreligijny. Zapewniał jednak, że nie zgadzał się z terroryzmem, popieranym i stosowanym przez anarchistów i komunistów. Kiedy zdobył konieczną władzę polityczną, użył jednak terroryzmu do usunięcia obowiązkowego nauczania religii ze szkół przez rząd republikański. Zatrudnił Francisco Ferrera do wprowadzenia sekularyzmu do szkół. Zamiast rozpoczynania dnia nauki od modlitwy do Boga Wszchemmogącego, nowi świeccy nauczyciele zaczęli lekcje od pieśni, śpiewanej przez uczniów:

„Jesteśmy synami rewolucji
Jesteśmy synami wolności.
Z nami nadchodzi świt
Nowej ludzkości”.

Tłumaczenie innego 'hymnu', śpiewanego na początku i na końcu lekcji w szkołach Barcelony brzmi następująco:

„Rzuć bombę; umieść dobrze minę; chwyć mocno pistolet,

Przekaż słowo rewolucji... Pomóż anarchistom.

Bądź gotów walczyć do śmierci; zniszcz rząd benzyną i dynamitem.”

Wydawcy wiadomości brytyjskich i amerykańskich gazet odmawiali publikowania prawdy, ponieważ brzmiała ona zbyt fantastycznie. Bardzo podobne 'hymny' były nadawane po angielsku przez radio z Moskwy jako instrukcja dla komunistów angielskich w latach 1937-38.

Sam Francisco Ferrer dostarczył najbardziej obciążających dowodów, świadczących o używaniu systematycznych metod korumpowania i deprawowania młodych ludzi tak, by stawali się rewolucjonistami. W liście do towarzysza-rewolucjonisty pisał:

„Żeby nie odstraszać ludzi i nie dawać rządowi (republikańskiemu) pretekstu do zamknięcia moich placówek, nazywam je „nowoczesnymi szkołami”, a nie szkołami dla anarchistów. Moim pragnieniem jest doprowadzenie do rewolucji. Na razie jednak trzeba się zadowolić wpajaniem idei gwałtownego przewrotu w umysłach młodzieży. Muszą się oni nauczyć, że przeciwko policji i klerowi istnieje tylko jeden środek działania... bomby i trucizna”.⁷

Kiedy Ferrer został pojmany przez siły Franco w czasie wojny domowej, był on sądzony jako zdrajca Hiszpanii. Powyższy list posłużył jako dowód. Został uznany winnym i stracony. Wysoka Rada Wielkiego Wschodu z Paryża protestowała w łóżach masonskich całego świata, twierdząc, że Ferrer został zamordowany z powodu jego antykatolickiej działalności.

Dochodzenie dotyczące programu szkolenia młodzieży ujawniło także metody używane do psucia moralności hiszpańskiej młodzieży. Lenin powiedział: „Najlepszym rewolucjonistą jest młode dziecko pozbawione moralności”. Jego słowa były prawem w organizacjach komunistycznych. Wszyscy ich członkowie pracowali potajemnie nad tym, żeby uczynić z młodych ludzi obojga poci jednostki antyspołeczne i amoralne.

(ciąg dalszy na str. 16)

7 To dla finansowania „szkół treningowych” Ferrera dla młodzieży Moskwa wyasygnowała poprzednio wspomniane 200 000 dolarów. W Toronto w 1954 r. było siedemnaście takich „szkół treningowych”. Kilka było w Sadbury. Posiadały je wszystkie duże miasta.

Pionki w grze



(ciąg dalszy ze str. 15)

Dzieci do nastoletniości uczy się buntu przeciwko dyscyplinie w domu. Rodziców przedstawia się dzieciom jako ludzi staroświeckich. Drwi się z autorytetu rodziców. Wywrotowcy argumentują, że rodzice okłamywali swoje dzieci odkąd były one zdolne do słuchania, w związku ze Świętym Mikołajem i tym, skąd się biorą niemowlęta. Wywrotowcy twierdzą, że rodzice są ofiarami reakcyjnego nauczania i kapitalistycznej eksploatacji. Dziecko jest zachęcane do **edukowania rodziców w odniesieniu do współczesnych i postępowych idei**. Ostrzega się dzieci, że dla ich własnego dobra, muszą one odmówić dominacji nad sobą i dyscyplinowania ich przez swoich rodziców. Celem tej wywrotowej kampanii jest zburzenie świętości i jedności ogniska domowego, **stanowiącego fundament, na którym opiera się nasza cywilizacja**.

Wywrotowcy przedstawiali najpierw osoby duchowne jako ludzi wybranych spośród mniej inteligentnych lub fizycznie upośledzonych członków rodzin, żeby obrabować dzieci z szacunku dla nich. Są oni ośmieszani jako tchórzliwi „świętoszkowie”, „zniewieściale osoby uszczęśliwiającyce innych na siłę” i służący klas panujących. Wmawia się dzieciom, cytując Marksa, że: „Religia jest opium dla mas, ponieważ uczy akceptacji ubóstwa, choroby i ciężkiej pracy jako dobra dla duszy”.

Chrześcijańskie dziecko jest zatrutowane przeciwko duchownym swojej religii przez wmawianie mu najbardziej fantastycznych oszczerstw przeciwko nim, w związku z ich prywatnym życiem. Są oni przedstawiani jako „owce w wilczej skórce”, jako „czarne wrony”, tuczące się łatwownością swoich parafian. Jeśli, co się często zdarza, duchowny albo ksiądz zostaje uwikłany w skandal, jest to wyolbrzymiane ze wszystkich sił.

Religia chrześcijańska jest ośmieszana w najbardziej obrzydliwy sposób. Chrystus przedstawiany jest jako nieprawy syn Maryi, młodej Żydówki, która, żeby zachować swoją twarz, oszukała Józefa, mówiąc mu, że poczęła za sprawą Ducha Świętego. Dorosły Chrystus jest przedstawiany jako oszust. Wmawia się, że jego cuda były sprytnie wykonanymi sztuczkami, tak jak wykonują je dzisiaj iluzjoniści. Mówi się, że dwunastu Apostołów było jego współnikami. Często używa się komika, tak zwanego „Magika Mandragory”, do zilustrowania jak hipnotyzer i iluzjonista mogą oszukać publiczność.

Jedna z ulubionych historii opowiadanych chrześcijańskim dzieciom mówi, że Chrystus był w bardzo młodym wieku przemytnikiem alkoholu. Kłamcy twierdzą, że upozorował on cud na weselu w Kanie Galilejskiej, żeby sprzedać swoje przemycone wino. Oskarżali oni nawet Chrystusa i wszystkich rzymskich katolików o kanibalizm. Popierali swoje argumenty biblijnym cytatem, że Chrystus mówił swoim wyznawcom, iż dopóki nie będą jedli jego ciała i nie pili jego krwi, nie będą mieli życia wiecznego.

Młodych nastolatków zapoznaje się z towarzyszami, którzy uczą ich liberalizmu, zamieniającego się wkrótce w rozwiązłość. Uczy się ich anarchistycznej koncepcji życia. Im mniej praw, tym lepiej. Róbcie, co chcecie. Według wywrotowych nauczycieli jest tylko jeden grzech i jest to nieposłuszeństwo wobec zarządzeń wydawanych przez upoważnionych liderów. Istnieją tylko dwie zbrodnie – lekceważenie obowiązku i zdrada tajemnic partii.

Następnym krokiem jest doprowadzenie antyspołecznej młodzieży do faktycznego konfliktu z policją. Zaczyna się to od wprowadzenia ich do jakiegoś „gangu”. Młodzi przywódcy komunistyczni namawiają innych członków. Ośmielają ich do robienia rzeczy poza prawem. Zmuszają do walk, żeby dowiedli swojej fizycznej odwagi. Podstępnie nakłaniają ich do popełniania drobnych przestępstw, a potem wprowadzają głębiej w dżunglę zorganizowanego przez komunistów podziemia.⁸

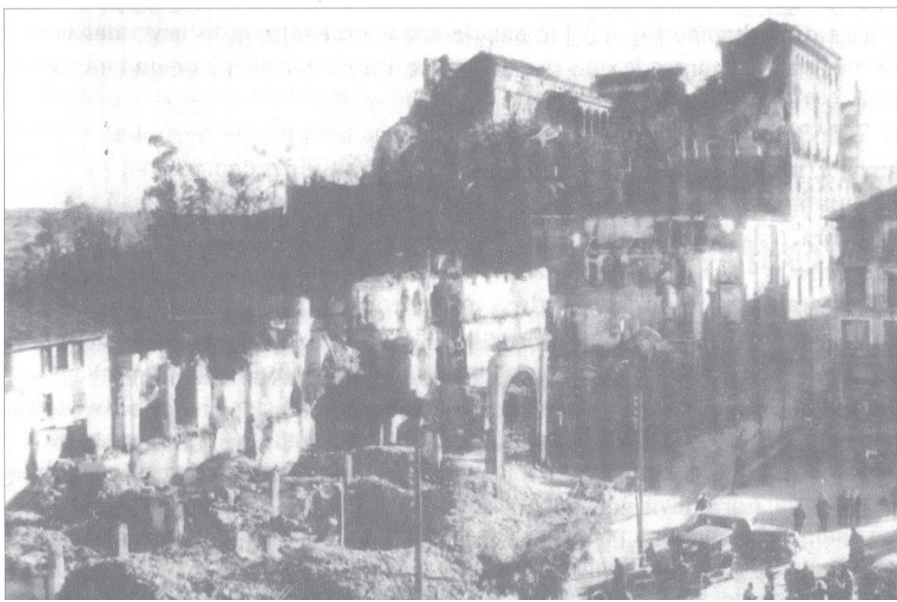
⁸ Dziesiątki nastolatków obojga płci brało udział w orgii seksualnej, jaka miała miejsce w Hotelu Ford w Toronto, 23 października 1954 r. po meczu futbolowym drużyny Red Feather (Czerwone Pióro). Był to typowy przykład tego, jaki wpływ, potajemnie wywierany, mogą mieć komuniści na młodzież w każdym kraju.

Publikowanie komiksów na temat zbrodni i seksu jest częścią komunistycznej wojny psychologicznej. Komiksy te są obliczone na przebudzenie w dzieciach ukrytych i tłumionych tendencji sadystycznych i osłabienie moralnego pancerza dzieci, które są w przeciwnym razie normalne. Każdy „profesor”, który twierdzi, że komiksy na temat zbrodni i seksu nie mają wpływu na dzieci w sposób, w jaki tego chcą iluminaci, jest albo głupcem, albo niegodziwcem.

Zabawki-pistolety, żołnierze, rewolwery, filmy z mnóstwem zbrodni i strzelaniny, wszystko to jest obliczone na zniszczenie czystych uczuć normalnych chrześcijańskich dzieci i przystosowanie ich do używania broni, scen przemocy i nagłej śmierci.

Książki i czasopisma pornograficzne krążyły obficie po niskich cenach, ponieważ taka literatura jest obliczona na zniszczenie cienkiej warstewki cnoty i przyzwoitości, którą cywilizowane chrześcijańskie kodeksy moralne pozwoliły nam rozwinąć.

Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, jak ważną rolę odkrywają współczesne filmy w doprowadzaniu młodych ludzi do zerwania z ich domami



Ruiny Alcazaru w Toledo, słynnego z bohaterskiej obrony oblężonych w nim narodowców w czasie wojny domowej

rodzinnymi, krajami i ich religią. Wiele kin pokazuje **godzinę** filmu, w którym kryminaliści oraz źli mężczyźni i kobiety robią wszystko, co jest zabronione przez nasze prawa i kodeks moralny i poświęcają **jedną minutę**, w której prawo dopada ich albo umierają oni z powodu swoich grzechów. W Galveston w Teksasie pokazywano filmy przedstawiające faktyczne walki z czasów rewolucji meksykańskiej w 1913 r. Widok mężczyzn zabijanych w bitwie albo wyciąganych z domów i mordowanych przez rewolucjonistów spowodował krzyk i omdlenia kobiet oraz torsje mężczyzn. Opinia publiczna doprowadziła do tego, że zakazano wyświetlania tych filmów. Dziś takie sceny pokazuje się w filmach reklamowanych jako „polecane dzieciom” na sobotnie seanse popołudniowe. Jest to tylko jeden przykład, jak ogół społeczeństwa, a zwłaszcza dzieci były systematycznie hartowane na zaakceptowanie widoku przemocy i krwawej śmierci jako normalnych rzeczy. Potwierdza to rewolucyjne motto, że „wiele potrzebnych reform może zostać szybko wprowadzonych jedynie przez działania rewolucyjne”.

W każdym nieujarzmionym po dzień dzisiejszy kraju dyrektorzy Światowego Ruchu Rewolucyjnego założyli prywatne agencje filmowe, które dostarczają najbardziej obscenicznych do pomyslenia obrazów na pokazy, odbywające się na prywatnych przyjęciach. Filmy te pokazują wszystkie formy deprawacji seksualnej znane człowiekowi. Używa się ich do demoralizacji młodych ludzi, tak że mogą oni być rekrutowani do organizacji rewolucyjnych. To stwierdzenie jest dowiedzione przez fakt, że prawa zakazujące ich w ZSSR są ściśle przestrzegane.

Młodzi, którzy udowodnią, że są antyspołeczni, antyreligijni, zatwardziali i znieprawieni wysyłani są do Moskwy i uczeni „działań rewolucyjnych i sztuki walki ulicznej”. Jest to kurs inny od tego, który kształci przyszłych liderów robotniczych i intelektualistów.

Rewolucyjna wojna psychologiczna osiąga swój cel w Świecie Zachodnim tak, jak to się stało w Hiszpanii. Dowodzi tego fakt, że nikt dziś nie traci

swego snu, kiedy ostatnią rzeczą, jaką słyszy przed pójściem do łóżka jest wyliczenie detali katastrof powietrznych, wypadków samochodowych, przestępstw i brutalnych zabójstw. Kieliszek tego rodzaju byłby zbyt mocny, żeby wzbudzić sen pięćdziesiąt lat temu.

Nie da się już dłużej pobudzać do działania opinii publicznej, kiedy gazety bezbarwnie donoszą, że wiele tysięcy Żydów było systematycznie eksterminowanych w komorach gazowych przez antysemitów, albo że dziesięć tysięcy chrześcijan zostało zamęczonych z powodu ich antykomunistycznych przekonań przez Belę Kuna czy chińskich sadystów. Takie okropności są teraz akceptowane jako wydarzenia codzienne. Okazujemy się odporni na reakcje, których kiedyś doświadczyliśmy, gdy wszelkiego rodzaju przemoc zajmowała naszą uwagę. Nie wstrząsa nas już dłużej obalenie siłą rządów o ustalonej pozycji. Gdyby tak było, robilibyśmy coś, żeby zatrzymać, to co się działo. Ludzie słuchają tych, którzy ciągle krzyczą, jak to robili w Hiszpanii, że „komunizm nigdy nie może spowodować tu rewolucji”. Słuchają tych, którzy dają im poczucie fałszywego bezpieczeństwa. Większość obywateli jest jak dzieci, które ukrywają swoje głowy pod kocami, kiedy boją się niebezpieczeństwa. Trzeba pamiętać, że naciągnięcie pościeli na głowę nigdy nie uchroniło osoby od zamachowca, gwałtciela czy eksplodującej bomby.

Kilka przykładów pokaże, jak wojna psychologiczna stosowana była w Hiszpanii. Musimy zawsze pamiętać, że Lenin mówił: „Część szkolenia wszystkich młodych rewolucjonistów musi zawierać obrabowanie banku, wysadzenie w powietrze posterunku policji i likwidację zdrajcy czy szpiega”. Dopóki młody człowiek nie został do cna pozbawiony ludzkiej zyczliwości i wszelkich uczuć sympatii, uważa się go za nie nadającego się na **członka partii**. Jest to bez porównania inny status niż „sympatyk komunizmu”.

Kiedy w Hiszpanii zbliżał się dzień rozpoczęcia rewolucji, dostawcy literatury pornograficznej i obscenicznych zdjęć stali się tak zuchwali, że zajęli swoje stanowiska przed wejściami do kościołów i oferowali swoje towary wchodzącym i wychodzącym z nich wiernym. Okładki tych publikacji pokazywały zwykle obrazy księży i zakonnic, zajętych seksualnymi szaleństwami. Edward Konblough⁹, który uznawany jest za autorytet w dziedzinie wojny domowej w Hiszpanii, był tak porażony tą antyklerykalną kampanią, że napisał: „Od czasu do czasu delegaci duchowieństwa protestanckiego przyjeżdżali do lojalistycznej Hiszpanii, żeby sprawdzić relacje o antyklerykalnych działaniach, o których czytali w gazetach. Delegacje te były ciepło przyjmowane. Podejmowano wielkie starania, żeby przekonać ich, że byli poważnie wprowadzeni w błąd. Specjalni przewodnicy zostali odkomenderowani do pokazywania im okolicy. Widzieli tylko to, co chciały im pokazać władze komunistyczne. Po jednym lub dwóch dniach byli z odpowiednimi wrażeniami wysyłani do domu”.

Lecz pewnego dnia popełniono gafę. Delegacja duchownych zatrzymała się przy stoisku z książkami, żeby podziwiać pewne rzadkie, stare woluminy. Zanim przewodnik mógł temu zapobiec, zobaczyli oni także egzemplarze „La Traca” i „Bicharracos. Clericales”. Okładki przedstawiały kapłańskie orgie z półnagimi zakonnicami. Oba czasopisma były obficie ilustrowane obscenicznymi zdjęciami. Knoblough komentował: „Delegaci wyjechali z gniewem”.

Sytuacja w Hiszpanii w latach 1923-1936 była bardzo podobna do tej, jaka istnieje w Kanadzie między francusko- a anglojęzyczną populacją do dziś.

(cdn)

William Guy Carr

⁹ Knoblough był „Korespondentem w Hiszpanii”. Opublikował książkę pod tym tytułem.

Tajemnicze dialogi z zaświatów

Nikt nie powinien z góry zaprzeczać możliwości oraz faktom ukazywania się dusz czyścicowych osobom żyjącym na ziemi. Tego rodzaju objawienia nie są rzadkie i nie brak opowiadań, które do nich nawiązują. Nadobfitują one w życiu świętych.

Bóg zezwala na te objawienia i na przekazy z tamtego świata w określonym celu: dla ulgi dusz, które przychodzą, aby obudzić w nas współczucie dla swojego stanu, jak też dla naszego pouczenia oraz dla ukazania, jak surowo i rygorystycznie w świetle Bożej sprawiedliwości oceniane są grzechy, które my uważamy za lekkie.

Rękopis, zawiera ciekawe pouczenia o życiu pozagrobowym – o czyścicu, przy czym pouczenia te są przeplatane licznymi radami z zakresu kierownictwa duchowego. W ten sposób przez kilkanaście lat trwały między duszą siostry Marii Gabrieli, zakonnicy augustianki z Valognes we Francji a siostrą Marią od Krzyża (dawną przełożoną) tajemnicze dialogi, które siostra Maria spisywała własnoręcznie od 1874 do 1890 roku.

W autentyczność Rękopisu trudno wątpić. Opiera się ona na świadectwach pewnych i zgodnych, na faktach należycie sprawdzonych, stąd też posiada Imprimatur.

Kilka prostych prawd życiowych z Rękopisu

Nieskończenie Święty nie przyjmie do nieba nikogo, kto nie oczyścił się z najmniejszego nawet ziemskiego brudu czy pyłku.

Miejscem oczyszczenia może być ziemia i czyściec, co jest udziałem większości ludzi, sam czyściec (gdy zmarnowało się prawie wszystkie okazje do oczyszczenia się na ziemi) albo sama ziemia (gdy wykorzystano się wszystkie okazje do uświęcenia i omija się czyściec, co jest bardzo rzadkie).

Przez „oczyszczenie” rozumiemy współpracę z Bogiem nad dochodzeniem do pełni miłości – pełni, oczywiście, na miarę pojemności naczynia każdej duszy. Prawdą jest nie tylko to, że „z pustego i Salomon nie naleje”, lecz także fakt, iż pełnego nawet Bóg nie napełni! Bóg szanuje naszą wolność i nigdy nie użyje przemocy, by opróżnić (całkowicie lub nawet tylko częściowo) naczynie duszy z trucizny i brudu, do których się przyzwyczailiśmy...

Na ziemi możemy korzystać z Bożego miłosierdzia, gdyż sąd nad nami jest zawieszony (sądzi nas na razie nasze „serce” czyli sumienie), a „chwasty” są wymieszane z „pszenicą” aż do „żniwa”. Po śmierci natomiast Bóg, aczkolwiek nie przestaje być „dobry”, staje się naszym Sędzią i daje nam ściśle to, na co sobie zasłużyliśmy. Gdy w Jego świetle ujrzemy „chwasty” grzechów pozornie bardzo lekkich, wad, nad których przewyższeniem nie chciało się nam pracować, okazji do dobrego i natchnień na zawsze zmarnowanych, łask i darów Bożych przez nas odrzuconych (z samym Bogiem włącznie, oddającym się nam w Eucharystii) – ogromny wstyd, ból i żal niewczesny będzie nas palił jak ogień. Jednocześnie inny, może o wiele większy „ogień”, wzniesi w nas tęsknota za Bogiem, którego przez moment widzi się bezpośrednio po śmierci, oczywiście jeszcze nie w pełni Jego chwały...

„Prawdziwa świętość polega na zapieraniu się siebie od rana do wieczora, na życiu w duchu ofiary, na stałym odrzucaniu swego ludzkiego «ja», pozwalaniu Bogu na urabianie siebie według Jego myśli, na przyjmowaniu z głęboką pokorą i w poczuciu własnej niegodności łask pochodzących z Jego dobroci, na utrzymywaniu siebie w możliwie stałym przeżywaniu obecności Boga, z jednoczesnym wykonywaniem wszystkich czynności na Jego oczach, tak by nie szukać innego niż On świadka swych wysiłków ani innej nagrody, niż od Niego pochodząca...”

W czasie egzorcyzmowania szatan powiedział: „Moim największym zwycięstwem w Polsce jest to, że w każdym domu jest telewizor”...

Nie powinniśmy osądzać innych, a jeśli samych siebie – to nie przez porównywanie z innymi, gdyż Bóg nie od wszystkich tego samego wymaga: co jednym „ujdzie na sucho”, innym będzie poczytane za wielką niedoskonałość.

„Mój Boże, spełnij we mnie swoje zamiary i udziel mi łaski, bym nie przeszkadzała Ci swoim zachowaniem. Mój Jezu, chcę tego, czego Ty chcesz, ponieważ właśnie Ty tego chcesz; chcę tak jak Ty tego chcesz i tyle, ile chcesz!”

Objawienia i przekazy z tamtego świata

...W niebie jest pięknie! Jest wielka odległość między czyścicem a niebem. Czasami dochodzi nas jakby echo radości błogosławionych w niebie, lecz jest to niemal karą, bo wywołuje w nas ogromne pragnienie widzenia dobrego Boga! W niebie jest sama światłość, w czyścicu – głębokie ciemności!

O, jak bardzo pragnę pójść do nieba! Och, co za męczeństwo trzeba przechodzić od chwili, gdy się poznało dobrego Boga!

Nie, w czyścicu nie widzimy Boga. Gdybyśmy Go widziały, byłoby to już niebo.

Ludzie, którzy idą na zatracenie, giną jedynie dlatego, że za wszelką cenę tego chcieli. Bo żeby dojsz do tej ostateczności, trzeba było nucić tysiące łask i natchnień do dobrego, które Bóg im zsyłał. Staje się więc to z ich własnej winy!

Widujemy świętego Michała tak, jak się widzi Aniołów: nie ma on ciała. Przybywa do czyścica na poszukiwanie wszystkich dusz, które już zostały oczyszczone, gdyż to właśnie on do nieba je wprowadza. ...jest on pomiędzy Serafinami. Jest pierwszym aniołem nieba. Nasi Aniołowie Stróżowie odwiedzą nas również, ale święty Michał jest od nich o wiele piękniejszy! *Matkę Najświętszą* widzimy w ciele. Przybywa do czyścica w dni swoich świąt i wraca do nieba z wieloma duszami. Nie cierpimy wtedy, gdy z nami przebywa. Święty Michał Jej towarzyszy, ale gdy przybywa sam, cierpimy jak zazwyczaj.

... są różne stopnie w czyścicu. I tak nazywam *wielkim czyścicem* miejsce, gdzie znajdują się dusze obciążone wielkimi winami, a gdzie ja też zostawałam przez dwa lata bez możliwości przekazania jakiegokolwiek wiadomości o swych cierpieniach, a potem rok cały, gdy słyszałaś moje lamentsy. Wiesz, że pozostawałam tam jeszcze wtedy, gdy zaczęłam do ciebie mówić.



Drugi czyściec jest tak samo czyścicem, lecz różni się od pierwszego tym, że cierpi się tam też bardzo, ale już mniej, niż w poprzednim.

Wreszcie jest trzecie miejsce, które jest *czyścicem pragnienia*. Nie ma w nim ognia. Pozostają tam dusze, które [w czasie ziemskiego życia] niezbyt żarliwie pragnęły nieba, nie dość kochały Boga. Ja w nim przebywam w tej chwili. W tych trzech czyścicach jest jeszcze wiele stopni. W miarę, jak dusza się oczyszcza, nie przechodzi już tych samych mąk. Wszystko jest proporcjonalnie do win, za które musi wynagradzać.

– „Jaki jest najlepszy sposób uczczenia świętego Michała Archanioła?”

– Najlepszym sposobem uczczenia go w niebie i na ziemi jest usilne polecenie nabożeństwa do dusz czyścicowych oraz rozszerzanie wiadomości o

wielkiej misji, jaką pełni święty Michał wobec dusz oczyszczających się. Jemu to Bóg porучzył prowadzenie dusz do miejsca pokuty, a następnie, po wyzwoleniu z czyścica, wprowadzenie ich do wiecznego domu. Za każdym razem, gdy jakaś dusza powiększa liczbę wybranych, Bóg jest przez nią uwielbiony, a oddana Mu chwała spływa także w jakimś stopniu na chwalebny Sługę nieba. Jest to dla niego zaszczyt stawiać przed Panem dusze, które chcą opiewać Jego miłosierdzie, jednocząc się w okazywaniu wdzięczności z wybranymi na wieczność całą. Nie potrafię ci przedstawić tej wielkiej miłości, jaką pała ten niebieski Archanioł względem Boskiego Mistrza oraz tej, jaką Bóg mu się odwzajemnia, wreszcie miłości i ogromnej litości, jaką ten święty Archanioł ma w stosunku do nas. On to dodaje nam odwagi w cierpieniu, mówiąc nam o niebie.

– „W jaki sposób obchodzi się święto świętego Michała w czyścicu?”

– W dniu swojego święta święty Michał przybył do czyścica i wrócił do nieba z wieloma duszami, zwłaszcza z tymi, które miały do niego nabożeństwo na ziemi.

– „Jaką chwałę otrzymuje święty Michał, gdy ziemia obchodzi jego święto?”

– Gdy na ziemi czci się jakiegoś świętego, otrzymuje on w niebie chwałę dodatkową. Nawet gdyby nie czczono go ze względu na jakiś czyn heroiczny albo ze względu na chwałę, jaką przy różnych okazjach przynosił na ziemi Bogu, ma on tak samo dodatkową nagrodę w tym czasie w niebie. Nagroda ta polega na podwojeniu chwały dodatkowej związanej z nagrodą, jaką mu przynosi wspomnianie go na ziemi. Chwała dodatkowa, którą otrzymuje Archanioł, jest wyższa od chwały innych świętych, bo chwała ta, o której mówię, jest wprost proporcjonalna do wielkości zasług tego, kto ją otrzymuje, jak też do wielkości czynu, który mu ją wysłużył.

– „Czy wiesz, co się dzieje na ziemi?”

– Wiem o tyle, o ile dobry Bóg tego chce, jednak moje poznanie jest ograniczone. Nie wiem, co dzieje się w duszach innych osób, z wyjątkiem *twojej*, na co zezwolił dobry Bóg dla twojego uświęcenia.... Są dusze, które posiadają bardziej rozległe od moich wiadomości...

Mogę ci powiedzieć o stopniach w czyścicu, ponieważ przez nie przesłam. *W wielkim czyścicu są różne stopnie*. W najniższym i najbardziej bolesnym, będącym [jakby] chwilowym piekłem, znajdują się grzesznicy, którzy dopuścili się w życiu strasznych zbrodni i których śmierć zaskoczyła w tym stanie, pozostawiając zaledwie moment na poznanie swojego stanu. Zostali cudem uratowani, często na skutek modlitw pobożnych krewnych albo innych osób. Nieraz nie mogli się nawet wypowiedzieć i świat uważa ich za straconych, lecz Bóg, którego miłosierdzie jest nieskończone, dał im w chwili śmierci potrzebną do zbawienia skruchę, a to ze względu na jakiś jeden lub kilka dobrych uczynków przez nich w życiu wykonanych. Czyściec tych dusz jest straszliwy. Jest to piekło, z tą tylko różnicą, że w piekle przeklina się Boga, podczas gdy w czyścicu się Go błogosławi i składa się Mu dziękczynienie za to, że nas zbawił. Następnie przychodzą tu dusze, które wprawdzie nie popełniły, jak pierwsze, zbrodni, lecz były wobec dobrego Boga obojętne. Nie dopełniły w ciągu życia obowiązku wielkanocnego, a nawrócone również dopiero przed śmiercią, bez możliwości przyjęcia Komunii Świętej, pokutują teraz w czyścicu za swą długotrwałą obojętność, znosząc niesłychane kary, pozostając w zapomnieniu, bez modlitw z ziemi... Jeśli nawet modlitwy są za nich ofiarowane, nie mogą z nich korzystać.

Wreszcie są w tym czyścicu zakonnicy i zakonnice oziębli, zaniedbujący się w swych obowiązkach, obojętni względem Jezusa; także kapłani, którzy nie wypełniali swojej posługi z czcią należną Najwyższemu Majestatowi i za mało starali się o budzenie miłości względem dobrego Boga w duszach im powierzonych. Ja byłam w tym właśnie czyścicu.

W *drugim czyścicu* znajdują się dusze tych, którzy umierają w grzechach powszednich nie odpokutowanych przed śmiercią, jak też w grzechach

(ciąg dalszy na str. 18)

Rekopis z czyścca

Tajemnicze dialogi z zaświatów

(ciąg dalszy ze str. 17)

śmiertelnych już odpuszczonych, lecz za które nie zadośćuczynili całkowicie Bożej sprawiedliwości. W tym czyśccu są także różne stopnie, zależnie od zasług poszczególnych osób. Tak więc czyściec osób Bogu poświęconych albo takich, które otrzymały, więcej łask, jest dłuższy i cięższy od czyścca pozostałych ludzi.

Wreszcie istnieje *czyściec pragnienia*, nazywany *przedśionkiem nieba*. Tylko nieliczni mogą go uniknąć. Aby go nie przechodzić, trzeba gorąco pragnąć nieba oraz oglądania Boga. A to jest rzadkie, rzadsze niż się przypuszcza, bo wiele osób, nawet pobożnych, boi się dobrego Boga i nie dosyć żarliwie pragnie nieba. Także ten czyściec jest bardzo bolesny: być pozbawionym widoku dobrego Jezusa – co za męczeństwo!

– „Czy rozpoznajecie się w czyśccu?”

– Tak, lecz w sposób właściwy duszom. Tu nie ma już imion, jak w waszym świecie. Nie można porównywać czyścca z ziemią. Kiedy dusza jest już wolna i pozbawiona swojej powłoki śmiertelnej, imię jej zostaje pogrzebane wraz z jej ciałem w grobie. Słabo ci potrafię wytłumaczyć, czym jest czyściec, a pojęcie, które o nim masz, pochodzi ze światła, którego dobry Bóg ci użyczy nieco więcej, niż innym. Ale czym są te okruchy poznania w porównaniu z rzeczywistością? My tu jesteśmy bez reszty pogrążeni w woli Bożej, zaś na ziemi, choćby się było świętym, zachowuje się swą własną wolę. Co do nas, my już jej nie posiadamy. Poznajemy i wiemy tylko to, co się Bogu podoba dać nam poznać, i nic poza tym.

– „Czy rozmawiacie ze sobą w czyśccu?”

– Dusze porozumiewają się między sobą, gdy dobry Bóg na to pozwala, lecz w sposób właściwy dla dusz, a więc bez słów...

– „Gdzie znajduje się czyściec? Czy zajmuje on jakąś ograniczoną przestrzeń?”

– Jest w środku ziemi, blisko piekła (jak to widziałś pewnego dnia po Komunii świętej). Dusze znajdują się tam w przestrzeni ograniczonej, porównywalnej z liczbą tam obecnych – a są tam nieprzeliczone tysiące tysięcy. Jakież jednak miejsce może zajmować jedna dusza? Codziennie przybywa ich wiele tysięcy, a *większość z nich pozostaje tu od trzydziestu do czterdziestu lat*; niektóre z nich są tu o wiele dłużej, inne znów krócej. Określam [ich pobyt] według rachuby ziemskiej, bo tu wszystko odbiera się inaczej. Ach, gdyby wiedziano, czym jest czyściec! I pomyśleć, że to z własnej winy doń się przychodzi! Ja jestem tutaj *od ośmiu lat*. Wydaje mi się jednak, że trwa to *co najmniej dziesięć tysięcy lat!*...

Są również nieliczne dusze, które nie przebywają w czyśccu w całym tego słowa znaczeniu. Ja na przykład towarzyszę ci w ciągu dnia wszędzie, dokąd idziesz, lecz gdy nocą wypoczywasz, wtedy cierpię więcej – wtedy jestem w czyśccu. Są i takie dusze, które przechodzą swój czyściec w miejscach, w których grzeszyły, albo u stóp świętych ołtarzy przed Najświętszym Sakramentem. Gdziekolwiek by się jednak nie znajdowały, wszędzie niosą ze sobą swoje męczarnie, jednak już trochę mniej dotkliwe, niż w samym czyśccu.

– „A gdy dusza jest przeznaczona do zajęcia w niebie wyższego miejsca, czy i w czyśccu cieszy się większymi łaskami od innych?”

– Tak, im znamienitsze ma być jej miejsce w niebie, a tym samym doskonalsze poznanie Boga, tym większe są jej możliwości poznania i tym głębsze jest jej zjednoczenie z Bogiem w miejscu oczyszczenia – proporcjonalnie do jej zasług.

– Osoby będące w niebie, za które modlicie się na ziemi, mogą dysponować tymi modlitwami na rzecz dusz przez siebie wybranych. Wasza pamięć o nich jest dla dusz z tamtego świata bardzo słodka – gdy widzą, że krewni lub przyjaciele nie zapominają o nich na ziemi, chociaż już więcej modlitw nie potrzebują. W zamian za to nie pozostają niewdzięczni.

Sądy dobrego Boga różnią się bardzo od sądów ludzkich. Ma On wzgląd na temperament, charak-

ter, na to, czy coś zostało zrobione przez lekkomyślność, czy z całą złośliwością. Jezus zna serce do głębi, więc nie jest Mu trudno dostrzec, co w nich się dzieje. Jezus jest bardzo dobry, lecz również ogromnie sprawiedliwy!

– „Jaka odległość dzieli ziemię przez nas zamieszkaną od czyścca?”

– Czyściec znajduje się w centrum kuli ziemskiej. Sama ziemia czyż nie jest swego rodzaju czyśc-cem? Spomiędzy osób, które ją zamieszkują, jedne przechodzą przez pełny czyściec pokuty dobrowolnej lub przyjętej – osoby te idą po śmierci bezpośrednio do nieba, inne – tylko zaczynają pokutę na ziemi (jest ona przecież miejscem cierpienia), lecz nie mając dostatecznej odwagi i wielkoduszności, muszą kończyć swój czyściec ziemski w prawdziwym czyśccu.



– „Czy śmierć nagła i nieprzewidziana jest sprawiedliwością, czy miłosierdziem Boga?”

– Czasem sprawiedliwością, kiedy indziej zaś miłosierdziem. Gdy dusza jest bojaźliwa, a Bóg wie, że jest przygotowana i gotowa do stawienia się przed Nim, zabiera ją z tego świata śmiercią nagłą, aby jej zaoszczędzić trwogi przedśmiertnej, jakiej mogłaby doznać w ostatnim momencie. Dobry Bóg zabiera czasem dusze powodując się sprawiedliwością. Nie są wówczas stracone, lecz gdy odchodziły pozbawione ostatnich sakramentów albo przyjmując je w pośpiechu, nie przygotowane jeszcze do odejścia, mają czyściec bardziej bolesny i dłuższy. Inne, które przebrały wprost miarę swych zbrodni i były nieczułe na wszystkie łaski Boże, zostają zabrane z tej ziemi przez dobrego Boga, by nie ścigały na siebie jeszcze większej Jego kary.

– „Czy ogień czyśccowy jest taki sam, jak ogień ziemski?”

– Tak, różni się jednak od niego tym, że jest ogniem oczyszczającym sprawiedliwości Bożej, jak też tym, że ogień ziemski jest bardzo łagodny w stosunku do czyśccowego: ten ziemski jest zaledwie cieniem wobec ogromnych płomieni Bożej sprawiedliwości.

– „Jak się to dzieje, że dusza może się palić?”

– Bóg dobry, a zarazem sprawiedliwy dopuszcza do tego. Dusza była rzeczywistą sprawczynią popełnionych grzechów, ciało bowiem mogło być jej tylko posłuszne (jaką złośliwość można przypisywać śmiertelnemu ciału?); dlatego dusza cierpi [również] to, co należy się ciału.

– „Powiedz mi, co dzieje się przy konaniu i po nim? Czy dusza znajduje się w świetle, czy w ciemnościach? W jakiej formie zostaje wydany wyrok?”

– Wiesz, że ja nie przechodziłam agonii, lecz mogę ci powiedzieć, że w tym ostatnim decydującym momencie szatan rozwija całą sieć wściekłości wokół konających. Dobry Bóg, aby przysporzyć duszom więcej zasług, pozwala im przechodzić te ostatnie próby, te ostatnie walki. Dusze silne i wspaniałomyślne walczą by mieć jeszcze piękniejsze miejsce w niebie; staczają często na końcu życia i w trwodze przedśmiertnej straszliwe walki przeciw-

ko aniołowi ciemności (byłaś tego świadkiem), lecz wychodzą z tego zwycięsko. Dobry Bóg nie dopuści by dusza, która była Mu oddana przez całe życie, zginęła w tej ostatniej chwili. Ci, którzy kochali Najświętszą Maryję Dziewicę i modlili się do Niej przez całe życie, otrzymują od Niej dużo łask w czasie ostatnich zmagani. Tak samo dzieje się z tymi, którzy mieli nabożeństwo do świętego Józefa, do świętego Michała lub do innego świętego. Wówczas właśnie, w tak trudnym momencie, jest się szczęśliwym z posiadania orędownika przed Bogiem, o czym ci zresztą mówiłam. Niektórzy umierają spokojnie, nie doznając nic z tego, o czym powiedziałam. Dobry Bóg wszystko zaplanował, czyniąc wszystko lub dopuszczając dla dobra poszczególnych ludzi.

Jak ci opowiedzieć lub opisać, *co dzieje się po zgonie*? Trudno to dobrze zrozumieć, jeżeli się przez to nie przeszło. Będę ci to jednak usiłowała wytłumaczyć najlepiej jak umiem.

Dusza, opuszczając ciało, czuje, że zatracza się w Bogu i jest cała Nim ogarnięta, jeśli można tak powiedzieć. Znajduje się w takiej jasności, że w mgnieniu oka widzi całe swoje życie oraz to, na co w oparciu o nie zasługuje. Mając poznanie tak jasne, sama wydaje na siebie wyrok. Dusza nie widzi Boga, lecz korzy się, [porażona jakby] Jego obecnością. Jeżeli jest to dusza obciążona ciężkimi winami (taką ja byłam), a więc zasługująca na czyściec, czuje się teraz tak bardzo zmiażdżona ciężarem tych win wymagających zmazania, że sama pogrąża się w czyśccu. Wtedy dopiero rozumie się dobroć Boga oraz Jego miłość do dusz oraz to, jakim nieszczęściem jest grzech w oczach Jego Boskiego Majestatu.

Święty Michał jest obecny w chwili opuszczania przez duszę ciała. Widziałam Go wtedy ja, ale też każda odchodząca dusza. Jest on świadkiem i wykonawcą Bożej sprawiedliwości. Widziałam także mego Anioła Stróża. Chcę ci dać do zrozumienia, dlaczego można powiedzieć, że święty Michał zanoszą dusze do czyścca: bo dusza sama siebie nie „nosi”; jednakże głównie dlatego jest to prawdą, że on tam się znajduje jako obecny na sądzie. Wszystko, co się dzieje na tamtym świecie, jest tajemnicą dla waszego świata.

– „A w jakim wypadku *dusza idzie wprost do nieba*?”

– Gdy zjednoczenie duszy z Jezusem było zapoczątkowane już na ziemi, przedłuża się i po śmierci – oto niebo. Lecz zjednoczenie w niebie jest o wiele głębsze od ziemskiego.

– „Powiedz mi wobec tego, na czym polega prawdziwa świętość?”

– Wiesz dobrze, ale skoro chcesz, powtórzę to, o czym ci już mówiłam tyle razy: ***prawdziwa świętość polega na zapieraniu się siebie od rana do wieczora, na życiu w duchu ofiary, na stałym odrzucaniu swego ludzkiego „ja”, pozwalaniu Bogu na urabianie siebie według Jego myśli, na przyjmowaniu z głęboką pokorą i w poczuciu własnej niegodności łask pochodzących z Jego dobroci, na utrzymywaniu siebie w możliwie stałym przeżywaniu obecności Boga, z jednoczesnym wykonywaniem wszystkich czynności na Jego oczach, tak by nie szukać innego niż On świadka swych wysiłków ani innej nagrody, niż od Niego pochodząca.***

Niektóre dusze przechodzą swój czyściec *na ziemi* przez cierpienie, inne zaś przez miłość, bo miłość ma także swoje męczarnie. Dusza, która naprawdę stara się kochać Jezusa, odczuwa, że mimo swych wysiłków nie kocha Go na miarę swych pragnień. Jest to dla tej duszy ustawiczne męczarnie, spowodowane jedynie miłością, a przy tym nie pozbawione wielkich cierpień!

– „Czy *Dzień Zauszny i oktawa* przynoszą większej liczbie dusz czyśccowych *radość oraz wyzwolenie*?”

– W Dzień Zaduszny wiele dusz opuszcza miejsce pokuty, przechodząc do nieba. Z wielkiej zaś łaskowości Bożej w tym jedynym dniu roku wszystkie bez wyjątku cierpiące dusze mają udział w uroczystych modlitwach Kościoła świętego, nawet dusze w wielkim czyśccu. Ulga, jakiej doznaje każda dusza, jest jednak proporcjonalna do jej zasług: jedne otrzymują więcej, inne mniej; wszystkie jednak odczuwa-

ją tę wyjątkową łaskę. Przez długie lata spędzone w czyścisku jest to dla wielu dusz tam cierpiących jedyna ulga, jakiej ze sprawiedliwości Bożej doznają. Nie w Zadzuski jednak unosi się największa ilość dusz do nieba, lecz w *Noc Bożego Narodzenia*”.

...Nie trzeba się dziwić, jeżeli czasem *szatan i jego poplecznicy* ujawniają coś z przyszłości i to się sprawdza. Demony są duchami, więc już przez to samo mają znacznie więcej przebiegłości i wiedzy niż jakikolwiek człowiek na ziemi, z wyjątkiem niektórych świętych, których Bóg oświeca swoim światłem. Kręcą się wszędzie, szukając okazji do wyrządzenia zła. Szatan widzi, co się dzieje w świecie i dzięki swej bystrości może przewidzieć wiele przyszłych zdarzeń – oto jedyne wytłumaczenie. Biada tym, którzy radzą się go, stając się jego niewolnikami. Jest to grzech, który bardzo się nie podoba dobremu Bogu.



– „Czy dużo jest *zbawionych protestantów?* „

– Z miłosierdzia Bożego jest pewna liczba zbawionych protestantów, lecz dla wielu z nich czyścicie jest długi i surowy. Nie nadużywali oni wprawdzie łask, jak wielu katolików, lecz także nie mieli wielkich łask, płynących z sakramentów, ani innych pomocy prawdziwej religii, co sprawia, że ich oczyszczenie w czyścisku bardzo się przedłuża.

– „Czy znane jest ci w czyścisku prześladowanie Kościoła? Czy wiesz, kiedy się ono skończy?”

– Wiemy, że Kościół jest prześladowany i modlimy się o jego tryumf, ale kiedy on nastąpi, do prawdy nie wiem... Może niektóre dusze o tym wiedzą, lecz nie ja!

W czyścisku dusze nie są zajęte wyłącznie własnym cierpieniem: dużo się modlą w ważnych intencjach Boga, jak też za osoby, które przyczyniają się do zmniejszenia ich męki.

Nie mogę ci wyjaśnić, dlaczego nie patrzymy już na ziemię tak, jak wy patrzycie. Nie można tego zrozumieć, dopóki nie opuści się swego ciała. Wtedy ziemia, którą się opuszcza, pozostawiając na niej swe ciało, wydaje się tylko nikłym punktem w porównaniu z nieskończonymi horyzontami wieczności, która się dla duszy otwiera..

Niestety, życie wielkiej liczby ludzi wydaje się być pełne dobrych uczynków, lecz przy śmierci okaże się puste... ponieważ te wszystkie dobre z pozoru rzeczy, wszystkie głośne czyny i całe to zachowanie, które wydawało się bez zarzutu – wszystko to nie było czynione dla samego Jezusa. Chciało się działać na pokaz, błyszczeć, uchodzić za gorliwie praktykującego albo za wzorową zakonnice – to była jedyna siła napędowa niejednego życia... A w przyszłym życiu, tutaj w czyścisku, jakie rozczarowanie!

Na ziemi wszystko się kocha, przywiązuje się do wszystkiego z wyjątkiem Tego, który powinien być naszą jedyną miłością, a nie otrzymuje jej od nas. *Jezus w tabernakulum* oczekuje serc kochających i nie znajdując ich. *Zaledwie jedno na tysiąc kocha Go należną Mu miłością!*

– „A czy kocha się Go w czyścisku?”

– Owszem, lecz jest to już miłość zadośćczyniąca; gdybyśmy Go kochali na ziemi, jak powinniśmy byli kochać, nie byłoby nas tak wielu – nie byłoby tylu dusz w miejscu zadośćuczynienia.

– „Czy w niebie Jezus jest bardzo kochany?”

– W niebie bardzo Go kochają. Tam otrzymuje pełne zadośćuczynienie, ale Jezus czego innego pragnie: chce być kochanym na ziemi; na tej ziemi, gdzie unicestwia się w każdym tabernakulum, by dostęp do Niego był łatwiejszy, na co nie zwraca się uwagi. Przechodzi się obok kościoła z większą obojętnością niż obok pomnika. Jeśli nawet czasem zachodzi się do miejsca świętego, wyrządza się raczej zniewagę Boskiemu Władcy niż tam przebywającemu: zimnem, panującym w sercu, niedbałym zachowaniem, modlitwą wypowiedzianą naprędce i bez uwagi... A przecież należałoby powiedzieć Mu tak od serca słówko przyjaźni i wdzięczności za Jego dobroć względem nas.

Mówiłam ci już, że są dusze odbywające swój czyściciel *u stóp ołtarzy*. Nie są tu one za grzechy, które popełniły w kościele. Grzechy odnoszące się bezpośrednio do Jezusa w tabernakulum są bardzo surowo karane w czyścisku. A więc dusze, które trwają w adoracji, są tu raczej w nagrodę za ich nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu oraz z powodu

szacunku, jaki okazywały miejscom poświęconym Bogu. Cierpią mniej, niż gdyby przebywały w samym czyścisku, a Jezus, w którego wpatrują się oczyma duszy i wiary jednocześnie, osładza ich cierpienia, jakie znoszą, swą niewidzialną obecnością.

– „Czy dusze w czyścisku wzajemnie się pocieszają czerpiąc z miłości dobrego Boga, czy też każda z nich jest całkowicie odosobniona w swojej męce?”

– W czyścisku naszą jedyną pociechą i jedyną nadzieją jest sam Bóg. Na ziemi Bóg pozwala, by serce przyjaciela mogło nas nieraz pocieszyć w cierpieniach cielesnych i duchowych. Przy tym, jeżeli w tym sercu nie ma miłości Jezusa, pociechy są bezskuteczne. Ale w czyścisku dusze są zagubione, pogrążone w woli Bożej i tylko sam Bóg może złagodzić ich mękę. Wszystkie dusze znoszą udręki, każda stosownie do swych grzechów, lecz wszystkie mają wspólną boleść przewyzszającą inne: nieobecność Jezusa, który jest naszym żywiołem, naszym życiem, naszym wszystkim! A my jesteśmy od Niego odłączeni z własnej winy!

– „Czy obietnice dane tym, którzy odmawiają różaniec świętego Michała, są prawdziwe?”

– Obietnice są zupełnie realne, jednakże nie trzeba sądzić, że osoby, które go odmawiają z przyzwyczajenia, nie troszcząc się o swoją doskonałość, będą natychmiast z czyściska uwolnione. Byłby to pogląd fałszywy. Święty Michał czyni znacznie więcej, niż obiecuje, lecz tych, którzy są skazani na długi czyściciel, nie wyciąga stamtąd tak szybko. Natychmiastowego uwolnienia z czyściska dostępują te osoby, które mężnie pracowały nad własnym uświęceniem i które mają niewiele do odpokutowania.

...W chwili obecnej nie ma ani jednego chrześcijańskiego państwa, które by nie starało się otwarcie lub potajemnie usuwać Boga ze swych granic. Chodzi o wszystkie tajne stowarzyszenia oraz o szatana jako ich przywódcę – oni to właśnie wzbudzają niepokoję i podlegają do knucia różnych spisków. Nadeszła godzina księcia ciemności, lecz także jego współpracowników. Bóg pokaże jednak im wszystkim, że nie oni, lecz On jest Panem! Być może, iż w sposób niezbyt łagodny da im odczuć swoją potęgę, lecz Jezus jest miłosierny nawet w karaniu.

Za pozwoleniem dobrego Boga mamy w czyścisku świadomość tego, co się dzieje w tej chwili na ziemi, a to w tym celu, byśmy się modlili w palących jej potrzebach. Wyłącznie nasza modlitwa nie jest jednak wystarczająca.

Święty Michał będzie uczestniczył w walce Kościoła. Jest on wodzem Kościoła – wprawdzie tak bardzo prześladowanego, jednak nie bliskiego całkowitej klęski, o której marzą wrogowie... Doprawdy nie wiem, kiedy święty Michał wystąpi! Należy modlić się dużo w tych intencjach, zwołać Archaniola, powołując się na jego tytuły i błagać go, by wstawił się u Tego, nad którego Sercem ma taką moc.

Niechaj Najświętsza Maryja Dziewica nie będzie zapomniana... Słusznie mnożą się wszędzie prośby o odmawianie różańca. To modlitwa najbardziej skuteczna w dzisiejszej sytuacji.

Co do *odpustu zupełnego* – mogę ci powiedzieć, że mało, bardzo mało ludzi w pełni go zyskuje. Potrzebne jest w tym celu tak doskonale przygotowanie serca i takie nastawienie woli, że rzadko się zdarza – rzadziej, niż się przypuszcza – by ktoś wypełnił wszystkie warunki konieczne do całkowitego darowania kary za wszystkie grzechy.

Mów wiele razy dziennie: „*Mój Boże, spełnij we mnie swoje zamiary i udziel mi łaski, bym nie przeszkadzała Ci swoim zachowaniem. Mój Jezus, chcę tego, czego Ty chcesz, ponieważ właśnie Ty tego chcesz; chcę tak jak Ty tego chcesz i tyle, ile chcesz!*”

Nie ma świętości bez cierpienia

Cierpienia fizyczne i duchowe są udziałem przyjaciół Jezusa w czasie ich pobytu na ziemi. *Im bardziej Jezus kocha duszę, tym więcej pozwala jej uczestniczyć w męce, którą poniósł z miłości ku nam*. Szczęśliwa dusza tak uprzywilejowana! Ileż zasług może zdobyć! Jest to najkrótsza z dróg prowadzących do nieba. Nie bój się więc cierpienia przeciwnie – kochaj je, bo ono zbliża do Tego, którego kochasz.

Z miłości do Jezusa kochaj wszystkie osoby, które cię otaczają, i te z którymi masz do czynienia. Im bardziej ktoś kocha Jezusa, tym więcej ma miłości do swoich bliźnich.

Korzystaj dobrze ze wszystkich chwil. Każda z nich może ci wysłużyć niebo, i to z pominięciem czyściska.

Tam, gdzie są wielkie ofiary, jest więcej zasług

Jezus krzyżuje na ziemi przede wszystkim te dusze, które najbardziej kocha, lecz *krzyż zesłany przez Boga cechuje zawsze słodycz domieszana do goryczy*. Inaczej jest z krzyżami, które nas spotykają z naszej własnej winy: te przynoszą tylko gorycz.

„*O mój Jezus, oto jestem, aby pełnić Twoją wolę; co chcesz, abym czyniła, by się Tobie dzisiaj podobać?*”

Aby utrwalić w sobie zdolność przeżywania obecności Bożej, bierz *codziennie na rozmyślenie jedną z czternastu stacji Drogi Krzyżowej*. Jezus lubi, byśmy rozpamiętywali wszystkie cierpienia, które za nas poniósł. W dni świąteczne wybieraj tajemnice chwalebne: Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie. Myśl również często o Eucharystii, o życiu ukrytym Jezusa w tabernakulum. Tam przede wszystkim dojrzyś Jego miłość: trwa samotnie, bez żadnego czciela, w większości kościołów świata! Czeka na próżno, by ktoś przyszedł Mu powiedzieć: „Kocham Cię!”

Spróbuję przybliżyć ci zrozumienie tego, *czym jest Niebo*, w tym stopniu, w jakim zdołasz to pojąć na ziemi. Są to ciągle nowe święta, bez przerwy po sobie następujące; szczęście wciąż nowe, którego – ma się wrażenie – nigdy się nawet nie przeczuwało. Jest to potok radości, który wylewa się nieustannie na wszystkich Wybranych... Niebo to przede wszystkim... Bóg: Bóg miłowany, doświadczany, napawający wszelkim smakiem i rozkoszą; słowem – jest to nasycanie się Bogiem, jednak nigdy do przesyty!

Z francuskiego tłumaczył: **ks. dr A.S.**



Koronka Dziesięciu Cnót Najświętszej Maryi Dziewicy

(*powołanie się przed Bogiem na cnoty Królowej Czyłca przynosi duszom ulgę i wybawienie, a dla nas stanowi szkołę życia.*)

Najpierw czynimy znak krzyża świętego, następnie odmawiamy jeden raz Ojciec nasz i dziesięć razy Zdrowaś Maryjo, za każdym razem po słowach: Święta Maryjo, Matko Boża..., wymieniając jedną cnotę w następującej kolejności: 1. Najczystsza, 2. Najroztropniejsza, 3. Najpokorniejsza, 4. Najwierniejsza, 5. Najpobożniejsza, 6. Najpostulniejsza, 7. Najuboższa, 8. Najcierpliwiejsza, 9. Najmiłosierniejsza, 10. Najboleśniejsza,

...módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

W. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

O. Jak była na początku teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

W. W poczęciu Twoim, Panno, Niepokalanaś była.

O. Módl się za nami do Boga Ojca, któregoś Syna porodziła.

Módlmy się. Boże, Ty przez Niepokalane Poczęcie Najświętszej Dziewicy, przygotowałaś swojemu Synowi godne mieszkanie i na mocy zasług przewidzianej śmierci Chrystusa, zachowałaś Ją od wszelkiej zmyzy, daj nam za Jej przyczyną dojsć do Ciebie bez grzechu. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego.

O. Amen.

W. Niepokalane Poczęcie Maryi Dziewicy.

O. Niech nam będzie zdrowiem i obroną.

Nowe paradygmaty Europy

Chrześcijańska antropologia i współczesny duch Europy

Ks. dr Tadeusz Bienasz

Wprowadzenie

Na V Zjeździe w Gnieźnie, który odbył się tuż przed przyjęciem do Unii Europejskiej kolejnych 10 państw (12-14 marzec 2004), uczestnicy Zjazdu wyrazili swą troskę o przyszłość ducha Europy. W ich otwartym przesłaniu czytamy:

Rozszerzenie Unii Europejskiej o kolejne dziesięć krajów to przełomowy etap historii, który wzywa do refleksji nad fundamentami jedności Starego Kontynentu. Chcąc odkryć sens procesu zjednoczeniowego, Europa musi na nowo odnaleźć swoją duszę. Do zbudowania wspólnoty ludzi i narodów nie wystarczy integracja na poziomie polityki i ekonomii. Z uwagą wysłuchaliśmy przesłania Jana Pawła II, który wskazał, iż „w tonie rozszerzającej się Wspólnoty Europejskiej pojawia się pokusa oddzielenia teraźniejszości od historii, kultury od tradycji, a w końcu polityki i ekonomii od wartości duchowych, które stanowią fundament europejskiej tożsamości”. Europa potrzebuje dziś nowych duchowych katedr – jako fundamentów, na których mogłaby się wesprzeć. (...)

Chcąc skutecznie nieść Chrystusa dzisiejszej Europie, musimy dać świadectwo naszej jedności w różnorodności, przewyciężyć istniejące wśród nas podziały, dać światu świadectwo przebaczenia, pojednania i braterstwa, w duchu cywilizacji miłości. (...)

Trzeba, abyśmy wnieśli do Europy pogłębioną wizję osoby ludzkiej, realizm naszej ascetycznej duchowości i autentyzm wspólnoty życia. (...)

Taka będzie Europa, jacy będziemy my – nasze małżeństwa i rodziny, nasze gminy i parafie, nasze Kościoły i budowane przez nas społeczeństwo obywatelskie. Przyszłość Europy zależy przecież przede wszystkim od Europejczyków - od nas samych. Europa ducha zależy od nas.¹

W tych słowach przesłania nie trudno jest odnaleźć troskę o tożsamość duchową i kulturową nowej Europy. Na jakich wartościach pragniemy budować nową Europę? Jaką rolę odgrywa bogata tradycja kulturowa i religijna poszczególnych państw w nowym modelu Unii Europejskiej? Co oznaczają słowa przesłania V Zjazdu: *Europa potrzebuje dziś nowych duchowych katedr – jako fundamentów, na których mogłaby się wesprzeć. Co znaczą słowa: Trzeba abyśmy wnieśli do Europy pogłębioną wizję osoby ludzkiej.*

Te stwierdzenia i pytania zawierają pewien niepokój, a jednocześnie są wytycznymi konstruktywnego dialogu i działania na poziomie instytucji Unii Europejskiej, jak też poszczególnych państw. Zanim jednak otrzymamy się o bardziej rozwiniętą treść tematu, koniecznym jest powrócić do niektórych historycznych wydarzeń, które wywarły wpływ na obecny stan ducha naszego kontynentu.

Historyczny zarys współczesnej Europy

XIX i XX w. były dla Europy szczególnym okresem przemian polityczno-społecznych, filozoficznych, ekonomicznych i kulturowych.

Konflikty dwóch wojen, niosące za sobą miliony ofiar, cierpienie i zniszczenie; pozostawiły wiele „otwartych ran”. Do tego należy dodać specyfikę systemów politycznych i ideologicznych, które w konsekwencji działań wojennych doprowadziły do zmiany granic etnicznych i kulturowych. Wszystkie te wydarzenia po dziś dzień wywierają wielki wpływ na kształtowanie się świadomości i tożsamości człowieka współczesnej Europy.

XIX i XX wiek, to również okres szczególnego rozwoju nauk przyrodniczych i wysokich technologii.

Revolucja techniczna XIX i XX w. zapoczątkowała proces wielkich przemian socjalno-społecznych, gospodarczych i kulturowych.

¹ V Zjazd w Gnieźnie, 14 marca 2004 r.

Poczynając od Francisa Bacona poprzez racjonalizm i mechanizm René Descartesa (Kartezjusza) i Isaaca Newtona, dochodzimy do angielskiego empiryzmu Davida Hume'a i francuskiego pozytywizmu Augusta de Comte'a; w duchu tej filozoficznej myśli kształtował się progres technologiczny ostatnich dwóch stuleci.

Nie ulega wątpliwości, że czas był również bardzo bogaty w osiągnięcia nauk przyrodniczych i astrofizyki, które przyczyniły się do bardziej szczegółowego poznania Świata i Wszechświata.

Warunki życia codziennego zmieniały się nieproporcjonalnie do istniejących jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Przy całym tym tempie rozwoju życia, nauki i techniki powstały nowe „paradygmy” (wzory), nie tylko na terenie Europy ale na terenie całego tzw. „cywilizowanego świata”. Do nich należą bez wątpienia „paradygma” globalizacji polityczno-ekonomicznej i bankowej, *gender* ideologia, eksploatacja zasobów naturalnych i ekologia. Te tendencje – w sferze ducha – doprowadziły do relatywizmu filozoficznego i religijno-moralnego.

Nowe „paradygmy” posiadają jeden wspólny mianownik, którym jest człowiek; człowiek w najbardziej podstawowym wymiarze swej godności i osobowości.

Już dzisiaj daje się zauważyć, że jednym z podstawowych problemów ducha współczesnej Unii Europejskiej i większości państw świata jest **problem adekwatnej antropologii**.

Przedstawiciele państw Europy na V Zjeździe w Gnieźnie wyraźnie podkreślili konieczność nowej, bardziej pogłębionej wizji człowieka:

Trzeba, abyśmy wnieśli do Europy pogłębioną wizję osoby ludzkiej, realizm naszej ascetycznej duchowości i autentyzm wspólnoty życia.²

Filozoficzne korzenie współczesnej europejskiej myśli

Filozofia empiryzmu angielskiego i pozytywizmu francuskiego zapoczątkowała swoiste zrozumienie człowieka. Filozoficzna antropologia pozytywizmu i materializmu ograniczająca się wyłącznie do immanentnej interpretacji istoty stworzonej „na obraz Boży”, stała się jedną z przyczyn kryzysu duchowego i laicyzacji współczesnego świata³.

Negacja sfery nadprzyrodzonej, negacja transcendentnej rzeczywistości w filozofii D. Hume'a, A. de Comte'a, L. Feuerbacha, F. Engelsa i innych myślicieli tego okresu, doprowadziła do powstania konceptu antropologii immanentnej. Antropologii, w której człowiek staje się miarą wszechrzeczy. Człowiek jako „absolutna istota”.

„Absolutna istota, Bogiem człowieka jest jego własna istota”⁴.

Zmiany w myśli filozoficznej, jak też nadmierny rozwój nauki i techniki zrodziły „paradygmę iluzji” współczesnego człowieka, który już w niedługim czasie miałby osiągnąć granicę tajemnic swego bytowania i bytowania Wszechświata – wizja „nadczołowieka” – *super man*.

Pomimo tak wielkiego rozwoju nauki i techniki, pomimo rozwoju nauk biologicznych i medycyny, okazuje się, że człowiek nadal pozostaje istotą najbardziej tajemniczą w samym sobie i nie da się sprowadzić do interpretacji immanentnych, czy też procesów fizjologicznych i psychicznych. Człowiek nie może być sprowadzony do obiektu badań nauk przyrodniczych, gdyż doświadcza również przynależności do świata nadprzyrodzonego.

² V Zjazd. Gniezno, 14 marca 2004 r.

³ Rdz 1, 27.

⁴ Feuerbach L., *Das Wesen des Christentums*, Berlin 1956, *O istocie chrześcijaństwa*, przeł., A. Landman, Warszawa 1959, s. 45.

Człowiek w tajemnicy swego bytu nadal pozostaje istotą pełną tajemnic. Pomimo wielowiekowych badań nad somatyczną strukturą ciała, człowiek jako istota zintegrowana w całości swego bytu jest nadal „novum” dla wielu dziedzin nauk szczegółowych.

Nauki szczegółowe i rozwój techniczny, który często utożsamia się z ponad mierną nadzieją odpowiedzi na potrzeby człowieka i progresem, zamykają się na transcendencję i tym samym przedstawiają człowieka wyłącznie w perspektywie życia ziemskiego, co w konsekwencji prowadzi do „utopii budowania rajów” na przesłankach hedonizmu, konsumpcji, czy też immanentnych formach synkretyzmu religijnego – relatywizmu.⁵

Ten zawężony obraz wizji człowieka przedstawiany w ideologiach współczesnej Europy, nie jest w stanie odpowiedzieć na najbardziej podstawowe pragnienia ludzkiego serca. Więcej: często prowadzi do negatywnego zrozumienia człowieka w najbardziej istotnych relacjach. Dlatego Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa* pisał: *utrzymują się i nabierają ostrości niepokojące oznaki gaśnięcia nadziei, wyrażające się nieraz również w agresji i przemocy*.⁶

Technologiczne nadzieje współczesnego człowieka niekiedy wychodzą poza ściśle określone metodologiczne granice w obrębie samych nauk szczegółowych; przedstawiając „wizję szczęścia” wyłącznie w wymiarach czasu i przestrzeni, w wymiarach „szklanych miast”, „farmakologicznego zdrowia” i bezgranicznej konsumpcji.

Antropologia nowych technologii pozostawia jednak wiele otwartych pytań, wobec których nie sposób przejść bez zastanowienia się. Antropologia integracji Europy budowana na poziomie ekonomii i polityki w oddzieleniu od wartości kulturowych i duchowych poszczególnych narodów; ociera się o granice wielkiego nieporozumienia, treścią którego jest właśnie człowiek w istocie swego powołania i istnienia, w istocie swej etnicznej, religijnej i kulturowej przynależności.

Joseph Kardynał Ratzinger, obecny Ojciec św. Benedykt XVI uważa, że współczesne utopie i ideologie są symptomem współczesnej laicyzacji i wyrażają się we współczesnej sekularyzacji. Utopie współczesnego człowieka są oznaką pewnego laickiego mesjanizmu, którego celem jest maksymalny hedonizm momentu, chwili.⁷ Hedonizm momentu jest ponownym odzwierciedleniem hellenistycznej filozofii: *chwytaj moment*.

Czy Europa pozbawiona swych duchowych i kulturowych korzeni potrafi uporać się z falą rosnących nowych ideologii, utopii i technologii? Czy „Europejczyk przyszłości” potrafi żyć bez swej etnicznej, kulturowej i duchowej przynależności w „cyber-społeczeństwie” jako „cyber istota”?

Czy Europa pozbawiona swych duchowych i kulturowych korzeni potrafi uporać się z falą rosnących nowych ideologii, utopii i technologii?

Genetyka i biotechnologie

Genetyka i biotechnologie są chyba najbardziej rozwijającymi się dziedzinami nauk przyrodniczych.

Zdaniem prof. Jana Hartmana, *„stoiemy u progu gigantycznej rewolucji biologicznej i z pewnością potoczy się ona własnym trybem, którego żadne gremium ludzkie nie będzie w stanie kontrolować. Jest to przyszłość nieznaną, ale nie znaczy to, że nie powinniśmy brać za nią odpowiedzialności.”*⁸

⁵ Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska, *Ecclesia in Europa*, 10; Papieska Rada do spraw Kultury i Papieska Rada do spraw Dialogu Międzyreligijnego, *Jeżus Chrystus dawcą wody żywej. Refleksja chrześcijańska nad „New Age”*, tłum. J. Królikowski, Poznań 2003.

⁶ *Ecclesia in Europa*, 10; II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Europie, *Propositio* 5a.

⁷ Joseph Kardynał Ratzinger, *Werte in Zeit des Umbruchs*, Freiburg 2005, s. 59.

⁸ <http://ekai.pl/europa/?MID=12881>; J. Hartman VII Zjazd w Gnieźnie (15-17 czerwiec 2007).

Profesor Hartman w swym wystąpieniu zaznaczył, że decyzje dalszego rozwoju nauk przyrodniczych, genetyki i biotechnologii będą pozostawać w ręku uczonych i specjalistów od inżynierii genetycznej, których powinni słuchać wszyscy ci, którzy mają zdecydować o ostatecznym kształcie prawnym i politycznym odnoszącym się do kwestii bioetycznych. W tym kontekście konieczne jest zastanowienie się nad problemem prawnym i technologicznym teoretycznych osiągnięć naukowych. Profesor Hartman jest świadom problemu, że nie będzie nigdy można ustalić jednego porządku zasad, jednego porządku prawnych granic współczesnych technologii, bo sytuacja zmienia się nieustannie zwłaszcza w sensie możliwości biotechnologicznych.⁹ Tutaj spotykamy się z nową rzeczywistością, która niejako wymyka się spod powszechnej kontroli.

Rozwój genetyki i w ślad za tym idący rozwój biotechnologii może osiągnąć nieoczekiwane rezultaty. Rezultaty, które mogą doprowadzić do całkowitej manipulacji nie tylko osoby ludzkiej, ale całych społeczeństw. Biotechnologie wolne od wszelkich norm etycznych i prawnych mogą doprowadzić do nieprzewidywalnych problemów. Tutaj ocieramy się o jeden z podstawowych konfliktów występujących na polu badań naukowych, prowadzonych w celu osiągnięcia bardziej dokładnej wiedzy o istniejącym Świecie i Wszechświecie i badań naukowych, które są prowadzone w celach technologicznych.

Siostra Barbara Chyrowicz, profesor KUL, na VII Zjeździe w Gnieźnie stwierdziła, że bioetyka może się obyć bez światopoglądowego fundamentu [uchodząc w świat wysoko rozwiniętych technologii]. Uznała natomiast, że w dyskusji nad przyszłością bioetyki nie da się uciec od kwestii antropologicznych. Te wszystkie złożone problemy dotyczą człowieka. Jeżeli zastanawiamy się nad tym, czy dana ingerencja natury biotechnologicznej jest możliwa, to siłą rzeczy wracamy do fundamentalnego pytania: Kim jest człowiek, na czym polega człowieczeństwo?¹⁰

Problemy współczesnej bioetyki rodzą się na bazie dewaluacji antropologicznej i chrześcijańskiej myśli. Na bazie biologicznego determinizmu poddyktowanego tendencyjnym rozwojem w dziedzinie nauk przyrodniczych. Rozwój w dziedzinie technologii eksperymentalnych prowadzi do zacierania się granicy pomiędzy teoretycznym poznaniem a możliwością technicznych realizacji. Brak tych granic może doprowadzić do nieoczekiwanych konsekwencji. Wyeliminowanie nadrzędnych wartości w sferze technicznych realizacji faworyzuje się „know how” i prowadzi niekiedy do konfliktów w całym systemie wartości etycznych.

Czy nauki przyrodnicze, genetyka, kiedykolwiek będą mogły odpowiedzieć na podstawowe pytania nurtujące umysł i serce człowieka? Zapewne nie. Natomiast dają nam wiele informacji na temat somatycznej struktury ludzkiego ciała. Przy współczesnych badaniach genetycznych często zapomina się, że człowiek to nie tylko złożona struktura organiczna, ale również wysokorozwinięta istota intelektualno-duchowa. Stąd też istnieje konieczność adekwatnej antropologii, która ukazywałaby człowieka w całej jego istocie istnienia i działania.

Antropologia nowej Europy

Człowiek w istocie swego bycia, w istocie tajemnicy swego życia nie może znajdować się wyłącznie w obrębie empirycznego i technologicznego pola widzenia. Taki obraz człowieka będzie zbyt ograniczonym. Tajemnica ludzkiego życia jest tajemnicą uczestnictwa w istocie Boga-Stwórcy, dlatego każdy człowiek powinien być otoczony szczególną troską i respektem.¹¹

Człowiek jest istotą, która wychodzi poza granice swej somatycznej struktury, poza granice swego własnego „ja”. Człowiek transcenduje somatyczną strukturę własnego „ja”, pomimo tego, że tworzy z nią nierozłączną jedność. Podmiotowość człowieka wynika nie tylko ze świadomości własnego „ja”, ale również wyrażana jest poprzez ciało w relacji do drugiego „ja”. I w tej relacji do drugiego „ja” utwierdza się. Magisterium Soboru Watykańskiego II wyraża tę antropologiczną prawdę stwierdzając, że człowiek jest jedynym w widzialnym świecie stworzeniem, którego Bóg *chciał dla niego samego*, oraz, że tenże człowiek nie może odnaleźć siebie inaczej, jak tylko przez *bezinteresowny dar z siebie*

⁹ VII Zjazd w Gnieźnie; Por. Jan Hartman, *Short Studies in Bioethics*, Kraków 2003.

¹⁰ VII Zjazd w Gnieźnie, Bioetyka.

¹¹ Sobór Watykański II, KDK, 24; L. Rossi, *Pena di morte. Tolleranza ed altro*, w: *Commento all'Evangelium Vitae*, red. G. P. Di Nicola, Milano 1995, s. 72 - 73.

samego.¹²

Jakże odmienne są słowa Magisterium Soboru Watykańskiego II od tendencji, które istnieją w *gender* ideologii.

Człowiek rzeczywiście jest unikalnym stworzeniem w całości istniejącego świata. Już sama konstytucja ciała osoby ludzkiej pozwala na specyficznie ludzkie działania. Oko, ręka, rozum, skoordynowane niepowtarzalnym systemem stwarzają warunki dla wyłącznie ludzkiego poznania i tworzenia. Ludzkie działanie jest sposobem wyrażania, urzeczywistniania się osobowej podmiotowości człowieka.

Jan Paweł II w swym dziele *Mężczyzną i kobietą stworzył ich*, rozważając nad tekstem Księgi Rodzaju (Rdz 2, 24-25): *Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Choć mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu*, podkreśla świadomość mężczyzny i świadomość kobiety, która wyraża się właśnie w świadomości własnego ciała; jako mężczyzny czy kobiety. Świadomość własnego ciała jest świadomością własnej płciowości założonej w momencie poczęcia.

*Ciało ludzkie, jego płciowość, jego męskość i kobiecość, jest w samej tajemnicy stworzenia nie tylko źródłem płodności i prokreacji, tak jak w całym porządku natury. Jest w tym ciele <od początku> zawarta właściwość <oblubieżcza>, czyli zdolność wyrażania miłości, tej właśnie miłości, w której człowiek-osoba staje się darem, i spełnia sam sens swego istnienia i bytowania poprzez ten dar.*¹³

Świadomość mężczyzny i kobiety, świadomość własnej płciowości manifestującej się w ciele mężczyzny czy kobiety, to są bardzo ważne elementy antropologii, którą Jan Paweł II przedstawia w wyżej już wspomnianym dziele. Ta antropologia, która wyrasta na dorobku całej chrześcijańskiej myśli, może nam pomóc w konfrontacji z *gender* ideologią, która wywiera wielki wpływ na współczesną antropologię.

Gender ideologia stara się zawojowywać coraz to nowe sfery życia człowieka, dlatego ważnym będzie powrót do tego tematu w dawniejszej naszej refleksji. Niejednokrotnie mówi się o *języku ciała*, który wyraża osobę, jej odczucia i stany wewnętrzne. Właśnie z treści tej pozytywnej antropologii, którą Jan Paweł II pozostawił nam jako wielki dar, wynika substancjalne zjednoczenie *triady*, a więc: duszy, ducha i ciała. Ciało ludzkie nie może być uważane jedynie za zespół tkanek, czy mięśni harmonicznie współpracujących ze sobą. Ciało ludzkie zaprawdę jest skomplikowanym systemem biologicznym, ale nie może być zredukowane do fascynującego mechanizmu. Nie może być poddane bezgranicznym formom eksperymentalnych badań, szczególnie jeśli rzecz idzie o najbardziej delikatne formy życia, jakimi są embriony.

Ciało ludzkie nie może być oceniane na równi z ciałem innych żywych organizmów, gdyż jest ono istotną częścią osoby ludzkiej, która poprzez ciało i w ciele siebie wyraża i objawia.¹⁴

Jan Paweł II w antropologii biblijnej Rdz 2, 23 mówi o szukaniu ludzkiej tożsamości, szukaniu które zawsze prowadzi przez *<komunię>* i *wspólnotę*.¹⁵ Człowiek jest jedynym stworzeniem pod słońcem, które pragnie i szuka swej tożsamości osobowej, społecznej, etnicznej i duchowej. Poszukiwanie własnej, ludzkiej tożsamości prowadzi zawsze – w świetle Rdz 2, 23 – *poprzez męskość i kobiecość jako dwa <wcielenia> tej samej metafizycznie samotnej wobec Boga i w świecie istoty – wzajemnie dopełniające się sposoby <bycia ciałem> i zarazem bycia człowiekiem – jako dwa komplementarne wymiary samoświadomości i samostanowienia, a zara-*

¹² Sobór Wat. II, KDK, 24.

¹³ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Citta del Vaticano 1986, s. 61.

¹⁴ Instrukcja „*Donum Vitae*”, Kongregacja Nauki Wiary, n. 3; Ks. J. Bajda, *Konsekracja ciała w aspekcie powołania osoby*, w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Lublin 1982, s. 191 - 192.

¹⁵ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, s. 42.

*zem dwa komplementarne poczucia sensu ciała.*¹⁶

Ciało ludzkie jest więc wielką tajemnicą, mężczyzny i kobiety, wielką tajemnicą każdej osoby ludzkiej, dlatego zasługuje na wielki respekt. Właśnie w doświadczeniu i świadomości własnego ciała – pisze Jan Paweł II w biblijnej antropologii Rdz 2, 23 – *kobiecość niejako odnajduje siebie w obliczu męskości, podczas gdy męskość potwierdza się przez kobiecość. Ta właśnie niejako <osobotwórcza> (a nie tylko <osobowościowa>) funkcja płci wskazuje, jak głęboko człowiek przy całej swej duchowej samotności, przy całej swej jedyności i niepowtarzalności właściwej osobie ukonstytuowany jest jako <ten> lub <ta>*.¹⁷

To ontyczne uwarunkowanie płciowości nie może być podmienione, gdyż każde naruszenie tego stwórczego planu prowadzi do nieoczekiwanych konsekwencji. Płciowość człowieka założona jest w istocie każdej osoby ludzkiej i manifestuje się w ciele i poprzez ciało. Nie socjo-kulturowe uwarunkowania wpływają na płciową świadomość osoby ludzkiej, lecz całość natury człowieka.



Antropologia biblijna Rdz 1-3, jak też tajemnica Wcielenia i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, bez wątpienia stanowią podstawową treść chrześcijańskiej antropologii i „teologii ciała”, którą Jan Paweł II przedstawił w 129 katechezach podczas śródowych audiencji ogólnych w okresie 05.09.1979 – 28.11.1984.

W swych katechezach Jan Paweł II ciągle powraca do antropologii aktu stworzenia, tajemnicy Wcielenia i antropologii zmartwychwstania i tym samym ogłasza tajemnicę *przeobstwienia*, treścią której jest również *<uduchowienie ciała>*.¹⁸

Bez tych podstawowych pojęć antropologicznych, które Jan Paweł II głosił całemu światu, niemożliwe jest zbudowanie adekwatnej antropologii.

Jak należy rozumieć tajemnicę *<uduchowienia>* ciała ludzkiego? Czy chodzi tutaj o przeobrażenie natury ludzkiej? *Oczywiście, że nie chodzi tutaj o przeobrażenie jego natury [natury człowieka] w anielską, czyli czysto duchową... zachowa on w tym <przyszłym świecie> swoją własną ludzką naturę duchowo-cieleśną. Gdyby miało być inaczej, nie byłoby sensu mówienia o zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie oznacza przywrócenie do życia prawdziwego ciała ludzkiego, które w doczesności zostało poddane śmierci.*¹⁹

<Uduchowienie> nie oznacza panowania ducha nad ciałem lub też całkowitego podczynienia się ciała duchowi, lecz *jak gdyby pełne przeniknięcie ciała duchem – przeniknięcie energii ciała siłami ducha*.²⁰

<Uduchowione ciało> jest ciałem *przeobstwionego człowieka*. Idąc za antropologiczną myślą Jana Pawła II można powiedzieć, że *<uduchowienie>* cielesnej natury człowieka oznacza *inny <układ sił> wewnątrz człowieka*.²¹

‘Teologia ciała’ powinna nam pomagać odkrywać tajemnice osoby ludzkiej w jej najbardziej podstawowym i ostatecznym wymiarze, w wymiarze wieczności. Brak takiej antropologii prowadzi do dewaluacji podstawowej prawdy o człowieku, przykładem czego jest rosnąca *gender* ideologia i inne tego typu tendencje.

W tym kontekście widzimy konieczność *duchowych katedr*, które byłyby przystosowane do nauczania głównych pryncypiów chrześcijańskiej antropologii.

(dokończenie w następnym numerze)

Ks. dr Tadeusz Bienasz

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Bienasz Tadeusz, *Człowiek w tajemnicy stworzenia i odkupienia, Rozważania nad „antropologią biblijną” Jana Pawła II*, Białystok 2007, s. 172-175.

¹⁹ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, s. 263

²⁰ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, s. 265; Por. Ks. J. Bajda, *Konsekracja ciała w aspekcie powołania osoby*, Lublin 1982, s. 190.

²¹ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, s. 263.

O TOLERANCJI I NIETOLERANCJI, CZYLI JAK UŁOŻYĆ TE PUZZLE

Słowo tolerancja pochodzi z języka łacińskiego, co oznacza – znosić, wytrzymać (*tolerare*) i wyraża cierpliwość, wyrozumiałość dla odmiennego zachowania czy stylu życia. Człowiek światły, to człowiek rozumny i tolerancyjny. Któż z nas sądzi o sobie inaczej? Warto jednak dodać, że dzisiaj tolerujemy tylko pewne zachowania, głównie takie, które nie odbiegają za bardzo od powszechnie przyjętej tak zwanej normalności...

Tolerancja, zgodnie z niezmienną definicją, jest wyrazem poszanowania cudzych uczuć, zwyczajów, zachowań, upodobań i obyczajów, głoszonych poglądów, a najczęściej przekonań i wierzeń religijnych. Do układanki na temat tolerancji warto dorzucić także filozofię życiową, poglądy polityczne, a nawet drobne przyzwyczajenia, opinie i – co na pierwszy rzut oka najbardziej czytelne – wygląd w całym wachlarzu jego różnorodności. Skonfrontujmy je z naszymi reakcjami na odmiennosc. Być może są jeszcze inne puzzle, które dopełniają pełnego obrazu tej układanki (tolerancji), ale i z tymi nie idzie nam w codziennym życiu łatwo. Niełatwo być tolerancyjnym, szczególnie, że nie dotyczy to naszych, lecz odmiennych albo sprzecznych z naszymi poglądów i zachowań.

Co prawda, współczesny człowiek powinien być, nie inaczej, jak w pełni tolerancyjny. Inaczej nie wypada, bo posądzeni będziemy o duszną zachowawczość, a nawet wsteczność. Media wciąż to sugerują. Ale współczesny człowiek rzadko zagląda do archiwum historii tolerancji. Jeśli już się na to zdoła, sięga po pudełko z puzzlami składającymi się na obrazki dramatycznie negatywne lub pozytywne z naszej historii i w konfrontacji z nimi nasza współczesna tolerancja wypada całkiem nieźle.

Co wiemy o tolerancji w przedziałach historii?

Rozłóżmy puzzle z tych najgłębiej położonych pudełek na półkach historii. Być może mole niezapamiętania nie przetrwały ich jeszcze? Helleński polityk, Perykles już w poł. V w. p.n.e. uznawał, że demokracja i tolerancja idą w parze stanowiąc o stabilności państwa i wzajemnym szacunku obywateli, „kierując się wyrozumiałością w życiu prywatnym i szanując prawa w życiu publicznym”. Puzzle układające się w tak pojmowaną tolerancję, mówią o rezygnacji z przymusu, za wyjątkiem zagrożenia ze strony przestępców czy psychopatów. Rozłóżmy puzzle z pudełka na samym wierzchu – mówiące o tolerancji we współczesnych demokracjach. Więcej tu odcieni, niż wyraźnych granic między czarnym a białym. Tolerancja jest często nadużywana jako swoisty rodzaj szantażu serwowanego przez polityków, wygodna w okresie przedwyborczym. Podajemy rękę gejom, lesbijkom i narkomanom, kalekim i biednym, bo to wyraźna reklama i przypodobanie

się wyborcom. Dobry polityk podaje rękę wszystkim obywatelom. Po wyborach tolerancja dla wyżej wymienionych rozmywa się bezkonturowo jakby we mgłę, aż do następnych wyborów.

Wracajmy do historii. Pudełek z puzzlami jest tu bez liku. Wśród nich sporo układa się w **pozytywne obrazki**. Ułożymy kilka przykładów, choćby tych malowanych przez filozofów w okresie oświecenia: Woltera i Johna Locke'a. W „Traktacie o tolerancji” z 1763 roku Wolter bronił wolności religijnej. Ponieważ mówił też o potrzebie wolności słowa i prasy, przypisuje mu się słynną wypowiedź (nazbyt altruistyczną, by zagościła w życiu): „z całego serca nienawidzę twoich poglądów, ale oddałbym życie byś mógł je głosić”. „Rozum jest tym prawem, które poucza ludzi, że skoro wszyscy są równi i niezależni, żaden nie powinien szkodzić drugiemu, jeżeli idzie o jego życie, zdrowie, wolność i mienie” – pisał, bardziej „umiarkowanie”, John Locke.

Polska wymalowała tolerancję na sztandarach unii polsko-litewskiej z 1569 roku i utrzymywała się na czele peletonu tolerancji aż do XVIII w., zarówno wyznaniowej, politycznej i społecznej. Perykles czułby satysfakcję układając puzzle Konstytucji 3 maja z 1791 roku w Polsce. Potrzeba więcej przykładów? Mam ich co krok w moim rodzinnym mieście! Pudełko z puzzlami o współistnieniu kultur samo wysuwa się do przodu. W średniowiecznym Lublinie współbrzmiały ze sobą bizantyjskie polichromie wykonane przez malarzy ruskich: Andrzeja, Kiryła i Juszkę, sprowadzonych do zamkowej Kaplicy p.w. Św. Trójcy przez Władysława Jagiełłę, z łacińskim chóralcem gregoriańskim. Po dziś dzień w bazylice oo. dominikanów na Starym Mieście w Lublinie rysują się jak okręty na horyzoncie dysput i kazań głoszonych od XVII wieku, dwie ambony. Jedna dla kaznodziei katolickiego, druga dla protestanckiego. Polska słynęła z tolerancji religijnej i wobec mniejszości narodowych od średniowiecza aż po wiek XX. Lubelski poeta, Józef Czechowicz przyjaźnił się z poetką żydowską, Franciszką Arnsztajnową. Wydał w 1934 roku wspólny tomik poezji poświęcony Lublinowi p.t. „Stare Kamienie”. Wojna zburzyła tę układankę.

Po roku 1945 wydawało się, że nie będzie już nowych pudełek z czarnymi puzzlami, że tolerancja nie będzie tylko czczym hasłem. Świat pragnął odnowy. Ludzie starali się nabrać zaufania do innych, przepraszali całe narody, pragnęli odbudować tolerancję. Czy to się mogło udać? Ilek puzli z nietolerancją zaprojektowano od tego czasu!

A co najmniej od czasu, kiedy zaczęliśmy mówić o niej głośno.

Najdobitniej i najczęściej słyszeliśmy o jej niekwestionowanej potrzebie wśród nas w wypowiedziach i nakazach papieża Jana Pawła II. Przynajmniej młodzież o tym słyszała i mam nadzieję, że usłyszała. (Nie dotyczy to niestety zapewnień składanych jeszcze niedawno przez kibiców piłkarskich, sic!).

Jednak, kto chce zmieścić tolerancję w worze bez dna, ten jest w błędzie. Nie znaczy przecież, że trzeba tolerować złodziei albo kryminalistów. **Tolerancja** wtedy ma sens, kiedy staramy się do uznania drugiego człowieka użyć inteligencji. Jedno nie może istnieć bez drugiego. Są to cechy właściwie siostrzane, ponieważ **inteligencja** pozwala nam zrozumieć zaistniałą sytuację, a tolerancja zgodzić się z nią albo nie. Jeżeli dobrze nie poznamy problemu, nie będziemy potrafili właściwie go zaakceptować. Cóż z tego, jeżeli zaczniemy tolerować skinheadów, kiedy dobrze nie poznamy i nie rozumiemy, czym jest ta subkultura. Oczywiście media dostarczają nam sporo papki informacyjnej, z której można wychwycić charakter tego ruchu, ale tak dostarczona opinia nigdy nie będzie właściwa, ponieważ to nie my ją wystawiliśmy, ale ktoś zupełnie obcy. I czy na pewno bezstronnie? Najtrudniejsza do zrozumienia jest nasza wielowarstwowa współczesność. I najbardziej pociągająca.

Tolerować trzeba i owszem wiele nowopowstałych zjawisk, gdyż w przeciwnym razie człowiek stanie się jednostajny i zamknięty na nowe (czasami lepsze) poglądy.

Jednakże nawet osoba bardzo tolerancyjna nie jest nieomylna. Bywa, że dzięki wpływom przyjaciół zaczynamy uważać poglądy sprzeczne z dotych-



czas wyznawanymi za możliwe do zaakceptowania, (co jest dobre, choć ma też złe strony). Trzeba zrozumieć, do czego przyjaciele chcą nas przekonać i tu koło się zamyka i wraca do inteligencji. Można więc postawić twierdzenie: „powiedz mi, co tolerujesz, a ja wskażę ci, jak bardzo jesteś inteligentny”.

W Polsce tolerancja jest często źle rozumiana. Wiele ludzi myśli o tym zagadnieniu, jak o czymś zupełnie oczywistym i nieodłącznym. Wyklucza nawet możliwość pojawienia się nietolerancji w naszej codzienności. Tak oczywiście powinno być, ale trzeba się też zastanowić, jakie zachowanie jest przejawem tolerancji, a jakie nie? Tolerancji, czyli szacunku dla drugiego. Może zamiast w kółko o tym rozprawiać, warto poświęcić trochę czasu i przeprowadzić prywatny rachunek sumienia. To nie obowiązek, ale nasze zadanie i prawo. Żyjemy w czasach demokracji, czyż nie tak Peryklesie?

Obojętność jest najgorszą postawą, jaką człowiek może „uraczyć” bliźniego. Właśnie, coraz częściej ludzie myślą, że jak przejdą obojętnie obok narkomana albo pijaka, to tolerują ich w swoim społeczeństwie. Nie! Wówczas wyrządzają im wielką krzywdę. Tolerować nie znaczy wiedzieć, że istnieją tacy ludzie, tolerować, to znaczy pomóc im żyć normalnie. Czy tylko Jan Paweł II potrafił pięknie ułożyć te puzzle i nadać im nowy sens, przyświecający w słowach: „Tolerancja to za mało, potrzebne jest miłosierdzie”? Może to jedyna droga, by naprawdę zrozumieć drugiego człowieka, a tym bardziej siebie.

Tolerancja dla najmłodszych – czy to ma jakiś sens, by się w ogóle nad tym zastanawiać, skoro dzieci często powtarzają, że ich rodzice są tacy nietolerancyjni, bo zabraniają im na przykład siedzieć po osiem godzin przed komputerem. Przeciwnie, ich rodzice są tolerancyjni, a jeszcze bardziej inteligentni, gdyż wiedzą, jakie są skutki takiego postępowania. Ja sam często spotykam się z takim przejawem „nietolerancji”. I myślę wówczas podobnie jak większość młodych. Układam te puzzle podobnie jak oni. Czuję się niezrozumiany. No, bo jak można zabronić mi siedzieć przed komputerem? Dopiero później dochodzę do wniosku, że to jednak rodzice mają rację, że ich kazania typu: „zniszczysz sobie zdrowie, wrażliwość, a w najlepszym razie wzrok!” albo „zajmij się czymś pożytecznym” nie są pozbawione sensu, nie są przejawem nietolerancji. To zupełnie inne puzzle!

W życiu codziennym raczej z nietolerancją nie spotykam się na co dzień. Moi rówieśnicy owszem, często żartują sobie z innych. Bywają nietolerancyjni. Czasami zmieniają swoje nastawienie, poglądy, upodobania, czasem tolerują tych, a czasem innych kolegów. Miejmy nadzieję, że w naszym kraju nie doczekamy się otwartych wojen pomiędzy ludźmi, gdyż wówczas nie potrzebne będą już nasze puzzle w dziale „tolerancja”..., ani cała ta puzzloteka.

Janek Rusin

Uczeń I klasy Gimnazjum
im. Św. Stanisława Kostki w Lublinie



UWAGA!
Problemy z okultyzmem!
(magia, czarami, wróżbiarstwem, jasnowidzeniem, przepowiadaniem, uzdrowicielstwem okultystycznym, astrologią, spirytyzmem, New Age, joga, sektami, satanizmem itp.)

Płyty CD i kasyety audio zawierające cykl konferencji, dotyczących problemu okultyzmu we współczesnym świecie z ewangelizacyjno-misyjnej trasy Jacka Morawy, redaktora dwumiesięcznika MICHAEL i ks. dra Bogusława Jaworowskiego, Misjonarza Świętej Rodziny, który dzieli się swoim doświadczeniem pracy misjonarza w posłudze uwalniania ludzi w różnym stopniu zniewolonych przez ZŁO, aż do opętania diabelskiego włącznie. Wskazuje jak rozpoznać wpływ ZŁA na dzieci, młodzież, dorosłych i rodzinę, jak temu zaradzić i jak pomagać zniewolonym, są do nabycia w naszej redakcji. Cena kompletu (2 płyty CD lub 2 kasyety audio) wynosi – \$15 / 30zł. (koszt wysyłki wliczony).

Quis ut Deus?

Wyplłyn na głębię!

Jan Paweł II

część druga

Jednakże ten wszechogarniający powrót synów do Ojca jest na przestrzeni całych dziejów człowieka na ziemi związany ze szczególnym dramatem. Liturgia dzisiejsza uwydatnia ten dramat słowami Pawłowego Listu do Koryntian: „Przez człowieka [przyszła] śmierć, (...) w Adamie wszyscy umierają” (1 Kor 15,21-22). Ta śmierć ma wymiar głębszy niż tylko biologiczny.

Jest to śmierć, która godzi w ducha, pozbawiając go życia, jakie otrzymuje od samego Boga. Powoduje ją grzech, czyli bunt przeciw Bogu ze strony stworzenia rozumnego i wolnego.

Dramat sięga początku, kiedy to człowiek kuszony przez Złego zapragnął osiągnąć swój cel w sposób autonomiczny. „Będziecie jako Bóg znający dobro i zło” – taki był podszept węża (por. Rdz 3,5), będziecie więc zdolni sami stanowić o tym, co jest dobre, a co złe, niezależnie od źródła prawdy i dobra, jakim jest Bóg. Ten właśnie dramat – dramat pierworodny – znajduje swój symboliczny wyraz w apokaliptycznym znaku dzisiejszej liturgii. Naprzeciw Niewiasty obleczonej w słońce, która symbolizuje kosmos przemieniony w królestwo Boga żywego, staje inny symbol, w którym wyraża się „Zły” pierworodnego dramatu. W Piśmie Świętym ma on różne nazwy, tu przedstawiony jest jako smok, który chce pożreć dziecko zrodzone przez Niewiastę: Jej Syna, który jest Pasterzem „wszystkich narodów” (por. Ap 12,4-5).

Ostatnia księga Nowego Testamentu potwierdza księgę pierwszą, Księgę Rodzaju: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, między potomstwo twoje a potomstwo jej” (Rdz 3,5). Dzieje człowieka na ziemi stają się długim pasmem zmagania i walk pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy Ojcem Przedwiecznym, który miłuje świat aż do oddania swego Syna Jednorodzonego, a „ojcem kłamstwa”, który jest „od początku zabójcą” (por. J 8,44). (...)

Pozwólcie, by „Duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy, pobożności i bojaźni Pańskiej” (por. Iz 11,2) przenikał wasze serca i wasze życie i by za waszym pośrednictwem przekształcał oblicze ziemi.

Podobnie jak w dniu bierzmowania mówił do was biskup, i ja powtarzam wam, młodym, którzy przybyliście tu ze wszystkich kontynentów: **Przyjmijcie Ducha Świętego! Przeniknięci mocą, która od Niego pochodzi, stawajcie się budowniczymi nowego świata: świata innego, opartego na prawdzie, na sprawiedliwości, na solidarności, na miłości.** (...)

Na ciebie, droga młodzieży europejskiego Wschodu i Zachodu, stawia stary kontynent w budowaniu owego „wspólnego domu”, od którego oczekujemy przyszłości zbudowanej na solidarności i pokoju. (...) Dla dobra przyszłych pokoleń konieczne jest, by nowa Europa oparła się na fundamencie tych wartości duchowych, które stanowią sam wewnętrzny rdzeń jej tradycji kulturalnej. (...)

Drodzy przyjaciele, wiecie z doświadczenia, że upadek ideologii w krajach Europy Środkowej i Wschodniej pozostawił w wielu waszych kolegach i koleżankach uczucie głębokiej pustki, wrażenie, że zostali oszukani, a także zniechęcenie i lęk przed przyszłością.

Również w krajach Europy Zachodniej wielu młodych ludzi zatraciło motyw, dla których warto żyć. Objawieniem tego głębokiego zagubienia jest zjawisko uciekania się do narkotyków. Brak zainteresowania polityką zdradza w wielu poczucie bezsilności w walce o dobro. (...)

Tych wszystkich, którzy są zawiedzeni ziemskimi zadaniami cywilizacji, zapraszajcie do współpracy w budowie „cywilizacji miłości”. Wielkim programem tej cywilizacji jest nauka społeczna Kościoła, którą przypominałem i potwierdziłem niedawno w encyklice *Centesimus annus*.

Pracować wielkodusznie nad budową społeczeństwa odznaczającego się stałym poszukiwaniem sprawiedliwości, zgody, solidarności i pokoju, oto ideał, który odślania każdemu bogactwa daru z samego siebie oraz służby. Ideał, jaki każdy w sobie nosi.

We współpracy nad budowaniem braterstwa między ludźmi pośród narodów, w wielkodusznym niesieniu pomocy najuboższym, człowiek może odkryć piękno życia.

Jesteście odpowiedzialni, drodzy przyjaciele, za to orędzie ewangeliczne, które prowadzi do życia wiecznego, a zarazem wskazuje bardziej godne człowieka bytowanie na ziemi.

Wiele z tego, co będzie jutro, zależy od zaangażowania się dziś dzisiejszego pokolenia chrześcijan. (...) **Waszym posłannictwem jest zabezpieczenie w jutrzejszym świecie obecności takich wartości, jak pełna wolność religijna, poszanowanie osobowego wymiaru rozwoju, ochrona prawa człowieka do życia począwszy od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, troska o rozwój i umocnienie rodziny, dowartościowanie kulturowych odrębności dla wzajemnego ubogacenia się wszystkich ludzi, ochrona równowagi naturalnego środowiska, które coraz bardziej bywa zagrożone.**

Są to, moi drodzy, zadania ogromne. Wymagają serc nieustraszonych, zdolnych uwierzyć nadziei, tej nadziei (por. Rz 4,18).

Msza święta na zakończenie VI Światowego Dnia Młodzieży, Częstochowa, 15 sierpnia 1991 r.

Nosimy w sobie wielkie pragnienia. Chcemy żyć dla Chrystusa. Zwracamy się do Ciebie, najpewniejsza Przewodniczko na ludzkich drogach... Pomóż nam pokonać wszelką beznadziejność. Pozwól nam być silniejszymi niż wszystko, co zdaje się nas osaczać. (...) Pomóż nam być sobą.



Powierając Tobie to, co w nas najlepsze i zdrowe, powierzamy Ci się także w tym, co w nas zagrożone od wewnątrz i od zewnątrz: lecz nas z grzechów i niemocy, wydobywaj z klęski i błędu, chroń przed lekceważeniem życia i tym wszystkim, co zdrowiu i życiu zagraża.

Zachowaj od samotności; od samotności, która nie jest z wyboru, z którą wielu nie potrafi sobie dać rady. Spraw, aby ona nigdy nie zamieniła się w rozpacz.

Zawierzamy ci tych, którzy znajdują się w obliczu bezrobocia, braku mieszkania, strachu przed przyszłością.

Pomóż nam ratować świat i siebie od przemocy i wielorakich współczesnych totalitaryzmów, na które nie mamy bezpośredniego wpływu.

Powieramy Ci, Matko, młode rodziny, i tych także, którzy oddali się na wyłączną służbę Bogu. Tobie, Matko, powierzamy powołanie każdego człowieka. Daj, aby życie każdej i każdego z nas przynosiło ewangeliczne owoce. (...)

Naucz nas służyć życiu od jego poczęcia aż do naturalną śmierć. Naucz nas to życie przyjmować.

Ty przywracasz tajemnicę miłości i czynisz to przez czystość. Przez Ciebie czystość staje się od-



powiedzią na tajemnicę. „Błogosławieni czystego serca”, bo oni oglądać będą... Boga (por. Mt 5,8). Ty wiesz, że największym skażeniem człowieka jest nieczystość, że z niej rodzą się: nienawiść, zabójstwa i wojny. (...)

Naucz nas być obecnymi w Kościele i życiu społecznym. Naucz nas brać odpowiedzialność za losy świata i naszych ziemskich ojczyzn.

Matko Mądrości, naucz nas tworzenia takiej kultury i cywilizacji, która opierając się na prawach Bożych, służyłaby człowiekowi. Naucz nas ducha pojednania i przebaczenia.

Akt zawierzenia młodzieży świata Matce Bożej podczas VI Światowego Dnia Młodzieży, Częstochowa, 15 sierpnia 1991 r.

Człowiek staje się niewolnikiem swoich różnych skłonności, różnych namiętności, różnych okoliczności, różnych koniunktur, a także całej tej presji, jaką wywierają na niego często środki przekazu, klimat społeczeństwa – niedobry, czasem specjalnie podsyłany. Ja zdaję sobie sprawę z tego, że Polska wraz z odzyskaniem tej politycznej suwerenności, pełnej wolności, weszła właśnie w okres takiego zagrożenia wolności. Zagrożenia w człowieku, w ludziach i zagrożenia dla społeczeństwa. Może nawet w sposób szczególny to zagrożenie dotyczy młodych. Chociaż myślę, że nie tylko. I dlatego – skoro się z wami tutaj spotykam przy takiej niezwyklej okoliczności – pragnę wam najserdeczniej życzyć tej wolności, która prawdziwie wyzwala, tej wolności, do której wyzwala nas Chrystus.

(...) powtarzam to raz jeszcze: nie ma wolności prawdziwej poza tą, dla której wyzwala nas Chrystus. To jest ważne dla nas. To jest nawet jakoś ważne dla tych, którzy nie wierzą. Dla nich też. Bo oni też mogą dobrze albo źle użyć wolności. I daj Boże, by wszyscy użyli zawsze dobrze. To znaczy, żeby użyli tej wolności opierając się na tym, co jest prawdziwym dobrem. To jest życzenie, które wam składam.

Audycja dla młodzieży z Polski biorącej udział w VII Światowym Dniu Młodzieży, Watykan, 12 kwietnia 1992 r.

Bądźcie mocni w trudnych czasach przemian, jakie dokonują się w naszej Ojczyźnie, tą mocą, którą daje Chrystus. Nie popadajcie w przeciętność, nie ulegajcie pokusie życiowej łatwizny, umiejcie od siebie wymagać. Nie pozwólcie, aby trudności czy doświadczenia życiowe zgasiły ten zbawczy płomień, jaki zapalił w was Duch Święty, właśnie tutaj, w tym jasnogórskim wieczerniku. (...) Chrystus, Dobry Pasterz – i tylko On – daje życie „w obfitości”, to znaczy w pełni. Tylko On jest w stanie wypełnić całą przestrzeń serca każdego i każdej z was, wszystkie najgłębsze pragnienia. Otwierajcie się coraz bardziej na dar Jego życia, wspinając się na szczyty świętości. Brońcie tego życia przed niebezpieczeństwami, jakie mu grożą ze strony świata. Ceńcie sobie to życie i nie niszczone go lekkomyślnie. Nieście je waszym rówieśnikom jako drogocenny skarb, za który warto zapłacić każdą cenę.

Przesłanie Ojca Św. Jana Pawła II z okazji rocznicy VI Światowego Dnia Młodzieży w Częstochowie, Watykan, 15 sierpnia 1992 r.

Duc in altum! Dziś te Jezusowe słowa kierują do każdego i każdej z was: Wyplłyn na głębię! Zawierz Chrystusowi, pokonaj słabość i zniechęcenie, i na nowo wyplłyn na głębię! Odkryj głębię własnego ducha. Wnikaj w głębię świata. Przyjmij słowo Chrystusa, zaufaj Mu i podejmij swą życiową misję. Ludzie nowego wieku oczekują twojego świadectwa. Nie bój się! Wyplłyn na głębię! – jest przy tobie Chrystus.

Przemówienie Ojca Św. Jana Pawła II do młodzieży zgromadzonej na Polach Lednickich, Watykan, 2 czerwca 2001 r.

Jan Paweł II

Ci, którzy spiskują za zamkniętymi drzwiami

„Przez ponad wiek ideologiczni ekstremiści ze wszystkich stron politycznego spektrum czepiali się szeroko nagłaśnianych wydarzeń, takich jak moje spotkanie z Castro, żeby atakować rodzinę Rockefellerów za nadmierny wpływ, jaki według nich posiadamy na amerykańskie instytucje polityczne i ekonomiczne. Niektórzy nawet twierdzą, że jesteśmy częścią tajnego spisku, działającego przeciwko najlepszym interesom Stanów Zjednoczonych, charakteryzując moją rodzinę i mnie jako 'internacjonalistów' i ludzi spiskujących razem z innymi na świecie, żeby zbudować bardziej zintegrowaną, globalną polityczną i ekonomiczną strukturę – strukturę jednego świata, powiedzmy. Jeśli jest to oskarżenie, to przynajmniej do winy i jestem z tego dumny.” – David Rockefeller, fragment jego książki *Memoirs*, wydanej w 2002 r.

„NAFTA będzie stanowiła najbardziej twórczy krok w kierunku nowego porządku świata, podjęty przez jakąkolwiek grupę krajów od zakończenia zimnej wojny i pierwszy krok w stronę nawet szerszej wizji strefy wolnego handlu dla całej zachodniej półkuli... (NAFTA) nie jest konwencjonalnym porozumieniem handlowym, ale tworzy strukturę nowego międzynarodowego systemu.” – Były Sekretarz Stanu Henry Kissinger (Rada Stosunków Zagranicznych) w artykule zamieszczonym w *Los Angeles Times*, 18 lipca 1993 r.

„W końcu naszym długofalowym celem (jeśli chodzi o NAFTA) jest ustanowienie ze Stanami Zjednoczonymi, ale także z Kanadą, naszym drugim partnerem regionalnym, zespołu powiązań i instytucji podobnych do tych, jakie zostały stworzone przez Unię Europejską.” – Prezydent Meksyku Vicente Fox w Madrycie, 16 maja 2002 r.

„Reformista, meksykański prezydent Vicente Fox wznosi brwi, sugerując, że za dziesięć albo dwadzieścia lat NAFTA powinna rozwinąć się w coś, co przypomina Unię Europejską, z otwartymi granicami nie tylko dla towarów i inwestycji, ale także i ludzi. Może on być pewien, że jest jeden głos na północ od Rio Grande, który wspiera jego wizję. A mianowicie ta gazeta.” – Wydawca *Wall Street Journal*, Robert Bartley (Rada Stosunków Zagranicznych), w artykule wstępnym pt. „Otwarte granice NAFTY? Dlaczego nie?”, 2 lipca 2001 r.

„NAFTA była tylko pierwszym projektem konstytucji ekonomicznej dla Ameryki Północnej... Chociaż NAFTA napędzała pociąg kontynentalnej integracji, nie dostarczała kierowników do jego prowadzenia... Północnoamerykańscy decydenci mają wiele do nauczenia się z europejskiego doświadczenia integracyjnego.” – Profesor Robert A. Pastor (Rada Stosunków Zagranicznych – CFR) w magazynie *Foreign Affairs*, styczeń/luty 2004 r. Pastor jest autorem książki *Toward a North American Community: Lessons from the Old World to the New (W kierunku wspólnoty północnoamerykańskiej: lekcje od starego do nowego świata)*. Od 2002 r. jest on profesorem stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Amerykańskim i pomaga tej instytucji stać się pierwszym globalnym uniwersytem w USA, co jest jej celem. Jest on także wiceprzewodniczącym Grupy Roboczej ds. Ameryki Północnej Rady Stosunków Zagranicznych (CFR).

„Szanując politykę USA, jeśli chodzi o naszą rolę jako członka Rady Bezpieczeństwa ONZ, jesteśmy oczywiście związani rezolucjami ONZ.” – Sekretarz Stanu Colin Powell (Rada Stosunków Zagranicznych) w uwagach dla reporterów w siedzibie głównej ONZ, 14 lutego 2001 r.

„Nie możemy przeskoczyć do rządu światowego jednym szybkim krokiem... Warunkiem koniecznym ostatecznej globalizacji – prawdziwej globalizacji – jest postępująca regionalizacja.” – Były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Zbigniew Brzezinski wyraził swój pogląd na temat regionalizmu na spotkaniu Forum Światowego Michaiła Gorbaczowa w październiku 1995 r.

„Organizacja Narodów Zjednoczonych nie reprezentuje ostatecznego etapu porządku światowego, lecz jedynie prymitywne jego stadium. Dlatego głównym zadaniem jest stworzenie warunków, które umożliwią powstanie dużo wyższej rozwiniętej organizacji.” – John Foster Dulles (Rada Stosunków Zagranicznych) w książce *War and Peace (Wojna i pokój)*, 1950 r. Dulles brał udział w konferencji założycielskiej ONZ w San Francisco i był sekretarzem stanu w administracji prezydenta USA Eisenhowera.

Instytucje półkuli zachodniej, włączając OAS (Or-

ganization of American States – Organizacja Stanów Amerykańskich) oraz Inter-American Development Bank (Interamerykański Bank Rozwoju), a teraz instytucje NAFTY mogą utworzyć żywotne mechanizmy zarządzania półkulą. Ówczesny doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Anthony Lee rekomendował ten kierunek działania w notatce dla prezydenta Billa Clintona z 29 listopada 1993 r.

11 września 1990 r. prezydent Bush nazywa wojnę w Zatoce Perskiej szansą dla Nowego Porządku Świata. W przemówieniu do Kongresu, zatytułowanym „W kierunku Nowego Porządku Świata”, prezydent Bush mówi: „Kryzys w Zatoce Perskiej daje rzadką okazję przejścia do historycznego okresu współpracy. Z tych trudnych czasów... może wyłonić się nowy porządek świata, w którym narody świata, wschód i zachód, północ i południe, mogą prosperować i żyć w harmonii... Dzisiaj nowy świat walczy o to, żeby się narodzić”.

1 października 1990 r. w przemówieniu w ONZ prezydent Bush mówi o „wspólnej sile społeczności światowej, wyrażanej przez ONZ... o historycznym ruchu w kierunku nowego porządku świata... nowym partnerstwie narodów... czasie, kiedy ludzkość usamodzielniała się... żeby doprowadzić do rewolucji ducha i umysłu i rozpocząć podróż w... nową erę (new age)”.

1991 – Prezydent Bush wysławia Nowy Porządek Świata w przemówieniu o stanie państwa: „W grę wchodzi więcej niż jeden mały kraj, w grę wchodzi wielka idea – nowy porządek świata... żeby osiągnąć powszechne dążenia ludzkości... oparte na wspólnych zasadach i regułach prawa... Iluminacja tysiącem punktów świetlnych... Wiatry zmiany są teraz z nami”.

1993 – W Chicago odbywa się posiedzenie drugiego Parlamentu Religii Świata w stulecie pierwszego. Jak pierwszy kongres, tak i ten poszukuje połączenia się wszystkich religii świata w „jedną harmonijną całość”, ale chce on, żeby „powróciły one do swojej podstawowej zasady”. Tradycyjne wierzenia religii monoteistycznych, takich jak chrześcijaństwo, uważane są za niezgodne z indywidualnym „oświeceniem” i muszą być radykalnie zmienione.

Czerwiec 1991 – Rada Stosunków Zagranicznych współfinansuje konferencję zatytułowaną „Przemysłuć na nowo bezpieczeństwo Ameryki: po zimnej wojnie do nowego porządku świata”, w której uczestniczy 65 prestiżowych przedstawicieli rządu, związków zawodowych, środowisk akademickich, mediów, wojska i wolnych zawodów z dziewięciu krajów. Później wielu uczestników tej konferencji dołączyło do około stu innych liderów światowych na innym spotkaniu za zamkniętymi drzwiami – na spotkaniu Klubu Bilderberg w Baden Baden w Niemczech. Bilderbergi wywierają także znaczący wpływ na ustalenia polityki zagranicznej właściwych sobie rządów. W czasie tego spotkania David Rockefeller wygłosił przemówienie, w którym powiedział:



David Rockefeller



Henry Kissinger



Zbigniew Brzezinski

„Jesteśmy wdzięczni *Washington Post*, *New York Times*owi, *Time Magazine* i innym ważnym publikacjom, których dyrektorzy uczestniczyli w naszych spotkaniach i respektowali swoje obietnice dyskrecji przez prawie czterdzieści lat. Niemożliwe byłoby rozwijanie naszego planu dla świata, gdybyśmy byli wystawieni na światła mediów w ciągu tych lat. Ale świat jest bardziej zaawansowany i przygotowany na drogę do rządu światowego. Ponadnarodowa suwerenność elity intelektualnej i światowych bankierów jest na pewno lepsza od narodowej autodeterminacji, praktykowanej w poprzednich stuleciach.”

Koniec lipca 1991 – W programie informacyj-

nym sieci kablowej, członek Rady Stosunków Zagranicznych i były dyrektor CIA, Stanfield Turner (stypendysta fundacji Rhodes'a), zapytany o Irak, odpowiedział: „Mamy o wiele większy cel. Musimy tu działać na dłuższą metę. Jest to przykład – sytuacja między Organizacją Narodów Zjednoczonych a Irakiem – gdzie ONZ celowo wtrąca się w suwerenność suwerennego narodu... Istnieje teraz wspaniały precedens (którego można będzie użyć we) wszystkich krajach świata...”

1992 – Opublikowana zostaje książka Waltera Wristona, członka Rady Stosunków Zagranicznych (i byłego prezesa Citicorp), pt. *The Twilight of Sovereignty (Zmierzch suwerenności)*, w której twierdzi on: „Prawdziwie globalna ekonomia będzie wymagała... kompromisów w sferze suwerenności narodowej... Nie ma możliwości ucieczki z systemu”.

„Dla realizacji wszystkich możliwości tej ekonomii musimy wyjść poza nasze własne granice, żeby nadać kształt rewolucji, którą jest zburzenie barier i zbudowanie nowych sieci między narodami i jednostkami oraz ekonomiami i kulturami: globalizacja. Jest to kluczowa rzeczywistość naszych czasów.” – Prezydent USA William Clinton.

„Żadne pokolenie nie miało szansy, jaką my teraz mamy, zbudowania ekonomii globalnej, która nie pozostawia nikogo samemu sobie. Jest to wspaniała szansa, ale też głęboka odpowiedzialność.” – Prezydent William Clinton.

1992 – Prezydent Bush w przemówieniu do Zgromadzenia Generalnego ONZ powiedział: „W karcie Narodów Zjednoczonych zapisane są nienaruszalne zasady, którym Amerykanie odąd ślubują swoją wierność”.

21 maja 1992 – W przemówieniu do uczestników spotkania Klubu Bilderberg w Evian, we Francji, były sekretarz stanu USA, Henry Kissinger oznajmia: „Dziś Amerykanie oburzyliby się, gdyby wojska ONZ weszły do Los Angeles, żeby przywrócić porządek; jutro będą za to wdzięczni! Byłoby to szczególnie prawdziwe, gdyby dowiedzieli się, że jest to zewnętrzna groźba spoza Ameryki, czy to realna czy ogłoszona przez media, zagrażająca samej naszej egzystencji. Następnie wszyscy ludzie na świecie będą błagać światowych przywódców, żeby uratowali ich od tego zła. Nieznane jest tym, czego boi się każdy człowiek. W przedstawionym scenariuszu prawa jednostek zostaną zaniechane w zamian za gwarancje ich pomysłowości udzielone im przez rząd światowy”.

„Mamy przed sobą szansę stworzenia nowego porządku świata dla nas i dla przyszłych pokoleń. Świata, w którym zasady prawa, a nie zasady dżungli, kierują zachowaniem narodów. Gdybyśmy odnieśli sukces, a odnieśliśmy go, mamy realną szansę na ten nowy porządek świata, porządek, w którym wiarygodna Organizacja Narodów Zjednoczonych może użyć swojej pokojowej roli w wypełnieniu przyrzeczenia i wizji założycieli ONZ-u.” – Prezydent George Bush, 1991 r.

„Pracujemy ciężko, żeby dostosować się do Światowej Organizacji Handlu (WTO – World Trade Organization). Myślę, że ważne jest, by wszystkie kraje dostosowały się do zasad tej organizacji. Będę pracował z Kongresem, żeby uzyskać taką zgodność.” – Prezydent George W. Bush odpowiadając na pytanie dotyczące Światowej Organizacji Handlu, orzekającej przeciwko Stanom Zjednoczonym, 26 listopada 2004 r.

„Nowe stulecie wymaga nowego partnerstwa dla pokoju i bezpieczeństwa. Organizacja Narodów Zjednoczonych odgrywa kluczową rolę wraz z sojusznikami dzielącymi ciężary, które w przeciwnym wypadku Ameryka musiałaby ponosić sama. Ameryka potrzebuje mocnej i skutecznej ONZ. Chcę pracować z naszym nowym Kongresem, żeby spłacać nasze długi i płatności. Musimy kontynuować wspieranie bezpieczeństwa i stabilizacji w Europie i Azji – poszerzając NATO i określając jego nowe misje, utrzymując nasz sojusz z Japonią, Koreą i z innymi azjatyckimi sprzymierzeńcami oraz angażując Chiny.” – Prezydent William Clinton, przemówienie o stanie państwa, 1999 r.

Marie Anne Jacques